

KRAKONOSZE

informator kulturalny i turystyczny województwa jeleniogórskiego



I-11

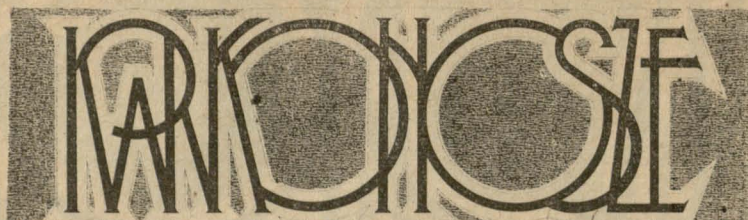


W NUMERZE!

FESTIWAL TEATRU ULICZNEGO / MORZE W BOLESŁAWCU / TURYS-
TYKA W WOJEWÓDZTWIE JELENIOGÓRSKIM / LEGENDA O ZAŁOŻENIU
ZAMKU W STAREJ KRAŚNICY I ŚWIERZAWY / ALPINIZM / Z KART
HISTORII / NA GIEŁDZIE PŁYT / JELENIOGÓRSKA LISTA PRZĘBOJÓW
/ KRZYŻÓWKI.

8 / 72

sierpień '83



informator kulturalny i turystyczny województwa jeleniogórskiego

W NUMERZE:

☐ MORZE W BOLESŁAWCU	2
☐ LUDZIE TEATRU — WOJCIECH ZIEMIAŃSKI	10
☐ ROZMYŚLANIA W POCIĄGU	13
☐ TWÓRCY MAŁO ZNANI	15
☐ W LIPCU NA ESTRADACH	17
☐ TURYSTYKA W WOJEWÓDZTWIE JELENIOGÓRSKIM	19
☐ O BEZPIECZNE WĘDROWANIE	24
☐ DOLNOŚLĄSKA SPÓŁDZIELNIA TURYSTYCZNA	26
☐ WĘDKARSTWO — HOBBY DLA WSZYSTKICH	28
☐ LEGENDY ZAMKÓW DOLNOŚLĄSKICH	32
☐ ALPINIZM	36

FESTIWAL TEATRU ULICZNEGO

PROPOZYCJE PLACÓWEK KULTURALNYCH I BIUR TURYSTYCZNYCH

WYDAWCA: Wojewódzki Dom Kultury, Jelenia Góra, ul. 15 Grudnia 28/30

WSPÓŁWYDAWCA: Wojewódzki Ośrodek Informacji Turystycznej, ul. 15 Grudnia (pawilon)

ADRES REDAKCJI: „Karkonosze”, Baszta Miejska, ul. Grodzka 14, 58-500 Jelenia Góra, tel. 235-42

KOLEGIUM REDAKCYJNE: Andrzej Grzelak (redaktor naczelny), Zygmunt Klementowski, Janusz Nagórny, Krystyna Ogrodnik.

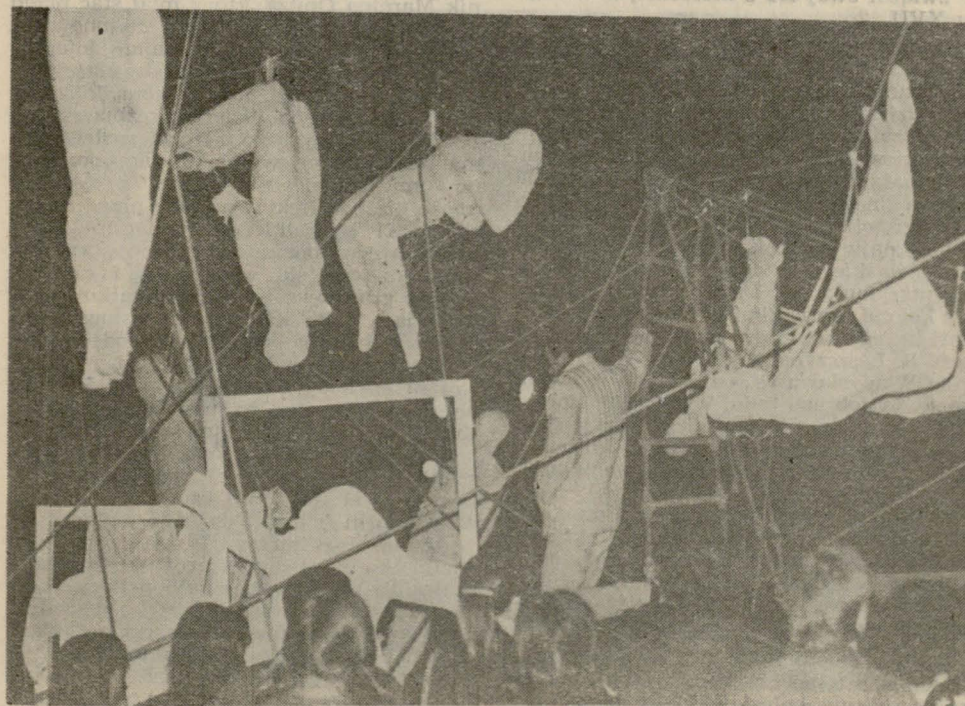
Opracowanie graficzne i rysunek na okładce — Filip Filipczuk

Materiały informacyjne należy przysyłać na adres redakcji w nieprzekraczalnym terminie do dnia 15 każdego miesiąca. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za zmiany w programach i nie zwraca materiałów nie zamówionych.

20.08—11.09

Festiwal Teatru Ulicznego

PROGRAM FESTIWALU
PODAJEMY NA STR 39



MORZE W ... BOLESŁAWCU

Wydlużony w czasie rodowód podobno nobilituje, stąd ciągoty współczesnych nowobogackich do szukania w przeszłości herbowych tarcz szlacheckich, snobistyczna metoda powoływania się na domieszkę „błękitnej krwi” we własnych żyłach. Tymczasem przekorna historia wywiodła dzisiejszych współczesnych Polaków prosto z ludu, z twardego mozołu w większości chłopskich przodków... I nie ma na to żadnej rady, tym bardziej nie ma powodów do popadania w komplesy.

Ta dygresja łączy się z „morskością” Bolesławca, który nie bez kozery uchodzi za najbardziej morskie miasto w głębi lądu, co zgodnie eksponują ludzie Wybrzeża i coraz liczniejsi turyści bawiący w grodzie nad Bobrem. Obiektywnie rzecz ujmując morskie pasje narodziły się tu mniej więcej przed ćwierć wiekiem. Sięgamy jednak dalej w przeszłość i zatrzymujemy się przy postaci **Marcina Opitza** (Opecia) wybitnego bolesławianina, który związał swój los z morzem już w wieku XVII.

Urodził się 23 grudnia 1597 roku w Bolesławcu, zmarł 20 sierpnia 1639 roku w Gdańsku. Mieszkał w jednej z kamieniczek przy dzisiejszej ul. Prusa, prawdopodobnie u zbiegu z ul. Karpecką. Wiemy o nim niewiele: był poetą, historykiem, dyplomata, przebywał jako sekretarz na dworze najbardziej „morskiego” króla Rzeczypospolitej — Władysława IV. Uchodził za najwybitniejszego poetę tzw. drugiego śląskiego renesansu (okres baroku), utrzymującego bardzo bliskie kontakty z kołami literackimi w Polsce. Był autorem szeregu utworów panegirycznych na cześć R. Leszczyńskiego, Anny Wazówny i króla Władysława IV, co należało w owym czasie do dobrego tonu. W roku 1633 przeszedł na służbę piastowskich książąt śląskich, później stale przebywał w Polsce w służbie królewskiej, reprezentując Władysława IV w kontaktach z dyplomacją szwedzką. O dorobku, pozycji i uznaniu, jakim się cieszył może świadczyć fakt zatwierdzenia go przez Sejm na stanowisko królewskiego historiografa w roku 1637. Umiera w dwa lata później, patrząc na ukochane morze z okien gdańskiej kamienicy.

Pochodził z mocno zakorzenionej w polskości rodziny bolesławieckiej, będąc sy-

nem radnego miejskiego. Nazwisko Opeciów spotykamy w zapiskach archiwalnych Lwówka i Bolesławca. W tym ostatnim mieście radnym miasta był już w roku 1404 Jan Opeć, przy czym rodzina ta znana była w nadbrzezańskim grodzie od XIV wieku, a ostatnie ślady jej pobytu giną dopiero w wieku XIX. Niejaki Baltazar Opeć (drobnomieszczanin, pisarz) głosił powtarzające się przez wieki hasło: „niech uczy się po polsku, kto chce w Polsce mieszkać”, co miało swoistą wymowę przy powolnym, ale powszechnym zalewie języka niemieckiego. Tenże Baltazar Opeć zasłynął jako autor przeróbki XIII-wiecznego apokryfu „Żywot Pana Jezusa Krysta”, co potwierdza „Encyklopedia Powszechna”.

Mamy zatem autentycznego prekursora spraw morskich w Bolesławcu i dobrze się stało, że z inicjatywy **Leona Piątkowskiego** padła na forum Towarzystwa Miłośników Bolesławca myśl upamiętnienia tej historycznej postaci symbolicznym obeliskiem. Podobno przeżył wojnę pomnik Marcina Opitza, który miał stać przed gmachem dzisiejszego Sądu Rejonowego, nie zachowały się jednak żadne fotografie czy opisy, które pozwoliłyby na ewentualne odtworzenie, lub zbliżoną lokalizację anonimowego dzieła rzeźbiarskiego. Pomysł lokalnych działaczy społecznych ma skromniejsze wymiary: zaproponowano umieszczenie na wolnej przestrzeni (może niezbyt efektowny plac przed dworcem PKP?) wielkiego rozmiarami głazu narzutowego (pomnika przyrody, których sporo niszczy się w mieście i okolicy) wraz z granitową tablicą pamiątkową informującą o datach życia i zasługach M. Opecia. Świetną okazją do odsłonięcia takiej symbolicznej kompozycji plenerowej są obchody corocznych „Dni Morza”. Miejmy nadzieję, że nie trzeba będzie zbyt długo czekać na to wydarzenie.

Inny interesujący zamysł TMB łączy się z odtworzeniem wiernej kopii bramy koszar w Wersterplatte, której piaskowcowe szczątki można do dziś oglądać w Muzeum Morskim w Gdyni. Koszt niewielki, bo miejscowy surowiec jest tani, znaleźliby się również wykonawcy, którzy za symbolicznym raczej wynagrodzeniem gotowi są podjąć się rekonstrukcji pamiątki z narodowego sanktuarium żołnierskiej chwały ludzi morza. Pomysł narodził się w „morskiej” Szkole Podsta-

wowej nr 8 i tutaj jak ułał pasuje piaskowcowa kompozycja do ram placu apelowego im. Marynarki Wojennej, o czym zaświadcza wielka marmurowa tablica odsłonięta z całym ceremoniałem przez komandora por. Jana Błędowskiego w czasie ogólnopolskiego „Sejmiki Morskiego 1982”. Tym bardziej, że na tym samym placu przed gmachem „tysiąclatki” stoi już granitowy pomnik bohater-skich obrońców Helu, obok — podobny ku czci gen. Franciszka Kleeberga i jego tragicznych żołnierzy Września 1939 z repliką odlanego w brązie tablicowego popiersia bohatera wojny generala, którego oryginał wmontowano na statku m/s „Generał Fr. Kleeberg”, niedaleko malowniczo kryje się w przyszkolnym mini — parku pomnik „Ludzi morza” w kształcie miedzianego żaglowca usytuowanego na wysokiej marmurowej kolumnie. Miedź stanowi symbol regionu, wykuty w niej miniaturowy statek — symbol zainteresowań i zbiorowego hobby tysiąca sztubaków morskiej szkoły...

Tak więc przeszliśmy do współczesności „morskiego miasta”, o której zdecydowały dwie szkoły podstawowe: najpierw „czwórka” im. Jana Matejki, a dziś również i może przede wszystkim „ósemka”

im. Bojowników o Wolność i Demokrację. Czy nie ma przesady w tym twierdzeniu? Przyjrzyjmy się wybranym faktom.

Osobliwością Bolesławca są dziś bez wątpienia dwa muzea morskie w dwóch szkołach. Zakładałem je w różnym czasie, toteż każde ma inny charakter i treści odrębne zbiory, stale zresztą rosnące. Obydwa jednak służą realizacji ważnych celów dydaktyczno-wychowawczych i stanowią istotny element pracy pedagogicznej.

Prekursorskie działania sprzed ponad dwóch dziesiątków lat poprzez różniczne zabiegi organizacyjne pozwoliły zgromadzić obfity plon w postaci oryginalnych zbiorów tysięcy eksponatów ze skarbca Neptuna, lub wytworów rąk ludów nadmorskich. Są tu m. in. przedmioty tak unikalne, jak szczątki barku „Otogo” z Hobart w Australii, którym dowodził Józef Conrad Korzeniowski, współczesna łódź — dżubanka wykonana z drewna przez Papuasów, maski rytualne murzyńskich szamanów, czy fragmenty szkieletów wielorybów z okolic Antarktydy. W odległym o setki kilometrów od Bałtyku mieście są to fakty dość zaskakujące, stanowiące o lokalnym kolorycie i tradycji.



Chór szkolny „Muszelki”, którym opiekuje się Grażyna Stażyńska

Pewnych luźnych analogii historycznych można doszukiwać się w tzw. metodzie ośrodków zainteresowań belgijskiego pedagoga i psychiatry Ovide Decroly'ego, który w 1907 roku rozpoczął reformę szkolnictwa w Brukseli w oparciu o tworzenie klas — muzeów w najmłodszych oddziałach, oraz szkoły aktywnej, wychowującej „do życia przez życie”, odpowiadającej spontanicznym zainteresowaniom dziecka, a zarazem zaspokajającej potrzeby aktywności i samorządności. Podobne związki wynikają z bolesławieckich rozwiązań, które jednak preferują akcent morski w rozmiarach gdzie indziej niespotykanych. Jest to zatem metoda oryginalna, odkrywcza, skutecznie rozwijająca uczniowskie zainteresowania i marzenia o morskiej przygodzie. Czwierć wieku wielorakich doświadczeń pedagogicznych to zarazem czas związków Bolesławca z morzem. W 1958 roku założyłem Szkołę Podstawową nr 4 im. Jana Matejki, a następnie kierowałem nią przez 14 lat. W tym samym czasie w Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni spłynął na wodę 10-tysięcznik m/s „Jan Matejko”. Skojarzenie tych dwóch faktów było tylko kwestią czasu: na adres gdyńskiego armatora — Polskich Linii Oceanicznych — powędrowały pękate koperty z listami dzieci. Potem z portu Chalna w Pakistanie Wschodnim nadszedł po kilku miesiącach telegram z zaproszeniem do Gdyni delegacji szkoły na spotkanie z załogą statku. Taki był początek — dwie nauczycielki i kierownik szkoły zostali gościnnie przyjęci przez marynarzy i kpt. ż. w. Jana Wiśniakowskiego (na wniosek szkoły późniejszego Honorowego Obywatela Bolesławca), a następnie co pół roku (tyle mniej więcej czasu trwają rejsy na Daleki Wschód) przyjeżdżała do grodu nad Bobrem delegacja ze statku patronackiego obładowana darami z dalekich podróży, albo wędrowała grupa dzieci na Wybrzeże z bolesławiecką ceramiką. Rosły zbiory muzeum morskiego, które otworzyłem wraz z otrzymaniem pierwszych upominków przeznaczonych dla „czwórki”.

Potem historia powtórzyła się w nowej szkole nr 8, która obchodzi jubileusz X-lecia ścisłych związków z morzem. W poprzedniej placówce oświatowej pozostało wyjątkowo zasobne 3-izbowe muzeum morskie liczące około 3 tysiące eksponatów niemal z całego świata, a zwłaszcza z Azji południowo-wschodniej, w tym wiele unikatowych, o dużej wartości materialnej. Pozostał też atrakcyjny system pracy wychowawczej, oparty o morską obrzędowość: marynarskie mundurki ucz-

niów, grupy wiekowe związane z nazewnictwem morskim (najmłodsza to marynarze, średni wiekiem — bosmani, najstarsi — kapitanowie). To coś więcej niż zabawa — to próba identyfikacji młodzieży z ludźmi morza, z zawodem marynarza.

Tradycje wychowania morskiego pozostały do dzisiaj, a szczególnie zostały wyeksponowane w roku 1978 z racji zorganizowania na Dolnym Śląsku, a głównie w Bolesławcu, ogólnopolskiej imprezy pod nazwą „Dolny Śląsk wrasta w morze” (obchody jubileuszu 30-lecia „Gazety Robotniczej”), połączonej z inauguracją ogólnopolskich „Dni Morza 1978”. Przed gmachem Szkoły nr 4 odsłonięto wówczas kamienny obelisk ku czci marynarzy, przed Szkołą nr 8 powstał inny pomnik (opisany już miedzianny żaglowiec na marmurowej kolumnie), a rok wcześniej postawiono tu jeszcze inny morski symbol w postaci granitowego pomnika z kotwicą, dedykowany bohaterskim obrońcom Helu. Ważnym wydarzeniem dla coraz bardziej „morskiego” miasta była zapowiedź dyrektora Polskiej Żeglugi Morskiej w Szczecinie nazwania kolejnej jednostki handlowej m/s „Bolesławiec”, co niebawem stało się faktem. W Bolesławcu zorganizowano szereg spotkań (publicystów morskich, matek chrzestnych, kapitanów statków). Zaprezentowano też po raz pierwszy tak szeroko opinii publicznej efekty morskiej edukacji młodzieży.

Narodziło się pojęcie bolesławieckiego modelu wychowania morskiego, przy czym rola wiodąca w tym zakresie przypada dziś bez wątpienia Szkole nr 8, która wyróżnia się rozmachem i pomysłowością inicjatyw pedagogicznych. Były one przedmiotem licznych publikacji własnych w czasopiśmiennictwie krajowym, stały się też kanwą pracy dyplomowej w Studium Nauczycielskim, posłużyły do otwarcia przewodu doktorskiego w opolskiej Wyższej Szkole Pedagogicznej jeszcze w roku 1983. O prymacie w tym zakresie może świadczyć fakt zdobycia dwukrotnie pierwszych lokat przez szkołę w dwóch dotychczas zorganizowanych Ogólnopolskich Turniejach Wiedzy o Morzu: w roku 1979 przed Gdańskiem i Żyrardowem, oraz w roku 1981 w nierównym, ale zwycięskim pojedynku ze szkołą średnią z Sierpca. Obydwie imprezy odbyły się na pokładzie m/s „Edward Dembowski”, statku — Liceum Morskim w Gdyni. Stąd wypłynęło też w rejs po Bałtyku 36 młodych jungów, uczniów klasy VIII, którzy uprzednio ukończyli szkolenie żeglarskie. Dziś absolwenci szkoły wiodą prym w 41 wodnej drużynie harcerskiej, która



Rafa koralowe w szkolnym Klubie Neptuna

skupia ponad 80 osób, przygotowując ich do rejsów po jeziorach, Bałtyku i planując wypłynięcie jachtem do Anglii jesienią tego roku.

Istota eksperymentu polega na wdrożeniu stopni marynarskich (wzorowanych na Marynarce Wojennej PRL) w obrębie tzw. klas morskich, oraz wyodrębnieniu ze szkolnej społeczności grupy uczniowskiej „Miłośników morza”, mającej prawo noszenia specjalnej odznaki, dekoracyjnych chust zdobionych kaszubskimi haftami, marynarskich mundurów itd.

Drobiazgowo opracowany system punktacji pozwala wyróżniającym się uczniom w klasie VIII (nie wcześniej) zdobyć stopień honorowy „Admirała”. Zamiast dyżurów w klasach są wachty, wychowawcy klasy to kapitan (jak na prawdziwym statku) itp. Rywalizuje się o „srebrną kotwicę” (grupowo) i proporzki firmowe PLO. Grupy w obrębie klas mają swoje nazwy związane z morzem („Jantary”, „Piraci”, „Kraby”, „Bosmani”). Punkty zdobywa się za korespondencję z ludźmi morza, wzbogacenie muzealnych zbiorów za spotkania z ludźmi morza, harcerskie i zuchowe ogniska o tematyce morskiej, własne inicjatywy, konkursy, sympozja itp.

Dodatkowym uwarunkowaniem tego eksperymentu pedagogicznego jest tworzenie modelu szkoły-muzeum, opartego o ośrodki zainteresowań: poszczególne klasy i pracownie mają swój odrębny charakter i wystrój plastyczny, wyróżniają się tematyką zbiorów, z których duża część ma ścisłe związki z morzem i kulturą ludów nadmorskich.

W dniach uroczystych plac apelowy im. Marynarki Wojennej zdobi wielka gala banderowa, jak na wszystkich jednostkach pływających.

*

Przegląd ciekawszych eksponatów rozpoczniemy od **Izby Pamięci Narodowej**, która zajmuje 3 pomieszczenia, oraz sanktuarium zlokalizowane za dekoracyjną rozsuwaną kratą metaloplastyczną. Wisi tu replika dzwonu okrętowego m/s „Bolesławiec”, którego dźwięk wita do stojnych gości w murach „tysiąclatki”, stoją też urny z ziemią pobraną z pól bitewnych Wojska Polskiego. Wśród nich z mogił obrońców Helu, miejsca zaślubin Polski z morzem w Kołobrzegu i z Westerplatte.

W pierwszej z sal muzealnych odnajdziemy liczne ślady związków szkoły z ludźmi morza. Do najcenniejszych eks-

ponatów należy historyczny już dziś mundur marynarza, który pływał i walczył w Wielkiej Brytanii na ORP „Dragon” a po jego storpedowaniu na ORP „Konrad”. Cenny eksponat pomógł zdobyć Henryk Czopek. Są tu również liczne proporzyczki i pamiątki przekazane przez Garnizon Marynarki Wojennej na Helu.

W sąsiedniej sali tzw. „Białych Orlów” im. gen. Juliana Paździora wisi m.in. kolekcja flag, bander i proporców Marynarki Wojennej PRL, oraz tak cenne eksponaty, jak:

— ostatnia bandera z m/s „Legnica” (statek już wycofany ze służby, historyczną pamiątkę przekazał kpt. ż. w. Tadeusz Kalicki),

— bandera z polskiego statku m/s „Pekin”, która powiewała pierwszy raz na wodach Nowej Gwinei Papuaskiej, do kąd nie docierały wcześniej polskie jednostki handlowe,

— wielka flaga armatorska Polskich Linii Oceanicznych w Gdyni z pisemnym upoważnieniem do eksponowania jej w czasie uroczystości,

— gabłota z kompletem fotografii ilustrujących uroczystość pobrania ziemi z mogił obrońców Helu i przekazania jej wraz z pamiątkową urną delegacji bolesławieckiej szkoły.

Do kompletu morskich akcentów trzeba też dołączyć znajdującą się w **Muzeum Antarktydy** wystrzępioną wicherami banderę, która powiewała przy stacji polskich polarników (dar załogi m/s „Antoni Garnuszewski”).

Zlokalizowane obok w dwóch niewielkich pomieszczeniach imitujących miniaturę wnętrza prawdziwej kopalni rudy miedzi, typowej dla okolic Bolesławca, **Muzeum Górnicze**, to pierwsza tego typu placówka w skali regionalnej, utworzona społecznym sumptem przez niewielki krąg ludzi: Zygmunta Wydrycha, Alfreda Cholewiaka, Ryszarda Awlasewicza i Tadeusza Płonkę. Są tu eksponaty pochodzące z Uralu, Brazylii, Kanady i Antarktydy.

Tu również znajdujemy morskie akcenty: fragmenty lawy wulkanicznej, która zalała muszle na brzegu morskim Afryki, twarde skały zbudowane z chitynowych pancerzyków żyłatek morskich (dno Atlantyku), skałki-otoczaki oszlifowane na plażach brazylijskich przez ocean, agat z wyspy King Georges (Antarktyda), skała piaskowcowa z Malty (fragment murów brytyjskiej twierdzy — dar marynarza Teofila Grydyka), skamieniały pień drzewa z rzeki Kongo.

Są tu również bardzo cenne kopalne pozostałości dawnych epok geologicznych w Polsce w postaci żyłatek morskich: amonity i jeżowce kopalne z Gór Świętokrzyskich (forma skamieniała), oraz dobrze zachowany odcisk drapieżnej ryby z kopalni „Konrad”, wydobyty z głębokości 550 m pod ziemią — ślad pradawnego morza na Dolnym Śląsku.

W **Sali Hinduskiej im. Elżbiety Shankar** wszystkie zbiory stanowią dar Polki mieszkającej stale w Bombaju (Indie), która kiedyś przebywała w Bolesławcu. Urzeczona oryginalnością „tysiąclatki” zobowiązała się jedną z izb lekcyjnych przekształcić w muzeum folkloru hinduskiego, co czyni konsekwentnie od dwóch lat. Eksponaty przesyła na statku PLO m/s „Warski” i innych, które zawijają do Bombaju. Do najcenniejszych pozycji należą: drewniana rzeźba hinduskiej tancerki z dzieckiem, wykonane w drewnie miniaturowe słoń, rybak i rybaczka (czerwone drewno), fujarka zaklinacza węży, bęben służący do obrzędów ludowych, średniowieczne hinduskie monety, oszlifowane jubilerskie agaty, rzeźba w drewnie przedstawiająca wieloramienne bóstwo szczęścia, kompozycja kobry walczącej z mangustą, orzechy kokosowe, cejlońska maska boga-węża, dwie lalki hinduskich tancerek w bogatych strojach ludowych, hinduskie sandały mnicha wykonane z jednego fragmentu drewna, kolekcja papierowych masek, dekoracyjne tkaniny i malarstwo ludowe na tkaninach, oraz bambusowych listewkach.

Morskie akcenty odnajdziemy w **Sali Folklorystycznej** — kaszubska ceramika o gładkiej lśniącej polewie, hafty z rejonu nadmorskiego, stroje ludowe w miniaturze.

W **Sali Indonezyjskiej** ozdobą i chlubą zbiorów tutaj zgromadzonych jest kolekcja 9 oryginalnych obrazów malowanych techniką olejną na płótnie przez ludowych twórców rodem z Indonezji. Przywiózł je z rejsu kpt. ż. w. Tadeusz Kalicki i ofiarował szkole. Egzotyczne pejzaże eksponują wulkaniczne stożki, bujną tropikalną roślinność i pracę tubylców na zalanych wodą polach ryżowych.

W tej samej sali znajduje się kolekcja wielkiej rozmiarami ceramiki kaszubskiej, utrzymanej w kolorystyce czerni i barwie gliny, gładkiej i zdobionej przez współczesnych twórców ludowych regionu nadmorskiego. Stanowi ona cenny dar zaprzyjaźnionej gdyńskiej Szkoły Sportowej nr 14 im. Józefa Wybickiego.

Wyjątkowo zasobna jest w eksponaty **Sala Leśna im. prof. Jerzego Karpińskiego**. Wprawdzie większość z nich ma rodowód rodzimy, nie brak tu jednak egzotycznych darów marynarzy. Wymieniony wielokrotnie kapitan T. Kalicki ofiarował kolekcję kwiatów leśnych z Nowej Gwinei Papuaskiej, a Teofil Grydyk — wielki pień paproci z Nowej Zelandii, drzewo cierniowe z Algierii, afrykańskie liany, orzechy kokosowe, jadalne kasztany i inne pamiątki z dalekich podróży. Irena Paździor przekazała wielkie rogi afrykańskiej antylopy. Całość zbiorów utrzymana jest w konwencji autentycznego muzeum leśnego z setkami eksponatów (wypchane ptaki, skóra dzika, poroża jeleni, saren, danieli itp.).

Uzupełnieniem znajdujących się na parterze budynku pomieszczeń, są jeszcze dwa dodatkowe akcenty morskie w postaci fresków ściennych wykonanych przez Zygmunta Wydrycha.

Na parterze budynku — w międzynarodowej „**Galerii Przyjaźni**” (prace plastyczne dzieci polskich, radzieckich i niemieckich) można odszukać liczne akcenty marynistyczne: malarskie wyobrażenia uczniów głębin oceanicznych, oraz pracy na morzu.

W suterynach mieści się również morska harcówka jedynej w kraju **Szczepu ZHP im. Polskich Linii Oceanicznych**. Najcenniejszym eksponatem jest tutaj morski sztandar szczepu: na błękitnym tle rewersu znajduje się srebrny krzyż ZHP z wkomponowanymi w naroża czterema emblematami PLO. Autorem pomysłu kompozycji jest Lesław Kasprzyski. Najbardziej rzucający się w oczy akcent — to całocienny fresk malarski morskim pejzażem i stadem mew. Nad gabłotą sztandarową znajdują się emblematy armatorów: PLO, PZM, PZB, „Transoceanu”, helskiej „Kogi”, a nad drzwiami — Marynarki Wojennej. Jest tu także bandera rybackiego przedsiębiorstwa „Gryf” i metaloplastyczne herby Gdyni, Gdańska i Szczecina, oraz zamontowane na ścianie morskie zegary i przechyłomierz.

Prawdziwą osobliwością szkoły pozostaje jednak **Klub Neptuna**, miejsce spotkań wyróżnionych laureatów konkursów, sportowców, samorządu uczniowskiego, funkcyjnych harcerskich, gości szkoły, rodziców, nauczycieli itp. Plastycznym wystrojem przypomina wnętrze ogromnego akwarium o kolorowych ścianach imitujących oceaniczne głębiny i malowanych w tym samym stylu oknach. U su-

fitu jest kilka warstw rybackich sieci i boje (pławy) ze szkła i metalu.

Wśród kilkuset eksponatów większość stanowią dekoracyjne muszle z ciepłych mórz (dar Teofila Grydyka) o przedziwnych kształtach i barwach.

Nie brak tu również olbrzymich egzemplarzy homarów, krabów, langust, węzowideł, imponujących okazów atlantyckich rozgwiazd, wietnamskiego żółwia, wielorybiego fiszbinu, końcówki płetwy ogonowej parometrowego rekina i wielu innych eksponatów rodem z oceanicznych głębin.

Ważne miejsce zajmuje skóra i głowa afrykańskiego lwa, trofeum wywalczone w morskim konkursie na pokładzie m/s „Edward Dembowski”.

Dodajmy jeszcze piękne bukiety raf koralowych z mórz wietnamskich, oraz umieszczone w gablocie szczątki rozbitego u brzegów Afryki statku, na których — także na częściach metalowych — rosną małże. Są tu także proporzyczki armatorskie PLO, PZM i PZB, a także ceramiczna plakietka — nagroda w konkursie „Świata Młodych” o tematyce marynistycznej, oraz dyplomy — dowody przynależności szkoły do Stowarzyszenia Działaczy Kultury Morskiej.

W każdym pomieszczeniu szkolnym można odszukać ślady związków placówki oświatowej z morzem i edukacją morską. Kilka przykładów. Prawdziwą ozdobą pokoju nauczycielskiego jest morski gobelin z łodziami rybackimi, nagroda uzyskana w jednym z konkursów. W pracowni biologicznej — obok raf koralowych, zbiorów muszli i olbrzymiego homara — są miniatury koniki morskie, sieci rybackie i przywieziony z Wietnamu przez kpt. ż. w. Krzysztofa Grono mrówkojad.

W pracowni geograficznej są m. in. próbki artykułów eksportowanych morzem przez Indie, oraz zbiory geologiczne z różnych stron świata. Zajmująca całą korytarz I piętra **Galeria Malarstwa Współczesnego im. prof. dra Tibora Csorby** ma także w zbiorach akcenty marynistyczne, wśród nich obraz olejny przedstawiający rejs okrętu wojennego na wzburzonym oceanie (dar „Kogi” z Helu), oraz statek „Jan Matejko”.

I wreszcie **Muzeum Morskie im. dra Bronisława Miazgowskiego**. Zajmuje ono dzisiaj tylko jedną izbę lekcyjną, obok niej powstaje już jednak następna sala ekspozycyjna, która zgromadzi głównie eksponaty związane z Marynarką Wojen-

na PRL i znaleziska podwodne. Tło zostało przygotowane: freski ścienne m. in. z żaglowcem „Santa Maria” Krzysztofa Kolumba, oraz fragmentem oceanicznych głębin. Skromne jeszcze zbiory to kompletny mundur marynarza MW, zbiór historycznych fotografii z obrony Wybrzeża we wrześniu 1939 roku i z dziejów Marynarki Wojennej, ceramika kaszubska, zęby ryby — piły, żyrokompas i inne urządzenia, sieci rybackie, muszle itp. Niebawem nastąpi połączenie tej sali z sąsiednią.

Na zewnątrz znajduje się marmurowa tablica pamiątkowa, której pełny tekst brzmi:

„MUZEUM MORSKIE otrzymuje imię BRONISŁAWA MIAZGOWSKIEGO (1909 — 1981), Polaka — patrioty, pisarza marynisty, żeglarza, twórcy Instytutu Międzynarodowego Kultury Morskiej. 1982 r.”.

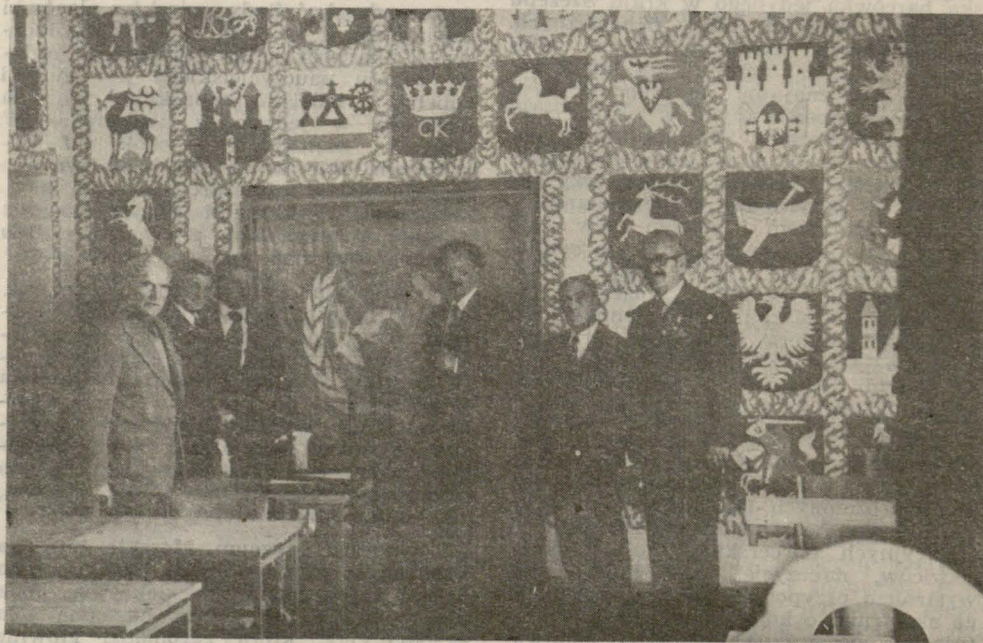
Szczegółowy opis zbiorów muzealnych zająłby zbyt wiele miejsca. Na czołowej ścianie, w oszklonej gablocie, widzimy miniaturę dna morskiego i żyjących tam okazów fauny i flory oceanicznej. Wyżej — węzły marynarskie na tablicach, boje rybackie, maska afrykańskiego szamana, obraz marynistyczny, narzędzia myśliwskie do polowania na kolibry z Peru (łuk,

bambusowe włócznie i strzały), modele statków, skóra kangura australijskiego Jar załogi m/s „Pekin”), cztery oszklone gabloty z koralowcami, bursztynami bałtyckimi, jeżowcami, zębami ryb — pił, homarami i krabami, oprawiony w drewno ząb ryby — miecza, metaloplastyka morską, włócznia współczesnego wojownika afrykańskiego z Sierra-Leone.

Na półce stoją krokodyle z Ekwadoru i Brazylii, skóra żółwia, spreparowany mały rekin, latająca ryba, „diabeł morski”, rozgwiazdy i kraby.

Bogato prezentuje się folklor afrykański: prawdziwy i miniaturowy bęben tam-tam, drewniana łyżka wyłowiona w morzu, kalabasz — ręcznie rzeźbiona grzechotka murzyńskiego dziecka, rzeźbione ręcznie orzechy kokosowe i inne drobiazgi.

Na wyższych półkach są zabawki z Hiszpanii (byczki z corridy), mały australijski kangur, rybacy hiszpańscy w ludowych strojach, chińska kołatka do odstraszenia złych duchów, wietnamskie miniaturowe dzonki wykonane w bawo- (im rogu, ceramika z Bangla-Desz, kolekcja kokosowych orzechów i szereg przedmiotów wytwarzanych przez marynarzy: jak seria miniaturowych statków



Sala Białych Orłów im. gen. Juliana Paździś

umieszczonych wewnątrz butelek, wyroby ze sznurka i lin okrętowych itp.

I wreszcie — **Muzeum Antarktydy**, jedyną jak dotąd w kraju. Zbiory pochodzą ze stacji badawczej im. Henryka Arctowskiego i trafiły tutaj z dwóch źródeł: jako dar kapitana T. Kalickiego dowodzącego m/s „Antonim Garnuszewskim”, oraz mgr Zofii Swierczyńskiej kierującej zaprzyjaźnioną Szkołą nr 14 w Gdyni.

Kolekcję zlokalizowano na klatce schodowej zamkniętej dekoracją kratą (pingwiny i okręt żaglowy wykonane z metalowych prętów), na oszklonej części mieści się malarstwo olejne, a na sześciennych kostkach opis historii odkrycia bieguna południowego i dwa wypchane pingwiny przywiezione z Antarktydy. Gabloty zawierają kilkadziesiąt okazów fauny zimnych mórz podbiegunowych (owoc wyprawy statku badawczego „Prof. Siedlecki”), w tym kryle, miniaturowe ośmiornice, krążkopławy, liliowce i okazy ryb zakonserwowane w formalinie. Niżej — kilkadziesiąt okazów skalnych z wyspy King Georges, wśród nich — piękne odbitki liści drzew w piaskowcu, emblematy PAN, reklamówki i imponujących rozmiarów kości wielorybów (żebra i kręgosłup). Skóry fok wiszą na ścianie, dalej są gabloty z fotografiami, dziennik okrętowy „Garnuszewskiego” i koperty z pieczęciami stacji antarktycznych kilkunastu państw — rarytas filatelistyczny.

Dużą wartość poznawczą i materialną posiada **Galeria Rzeźby Ludowej Afryki i Azji**. W 10 przeszklonych gablotach mieści się kilkadziesiąt bezcennych rzeźb folklorystycznych z różnych części świata.

Trudno pominąć w tym opisie ekspozycję muszli i raf kolorowych, zaczątek przyszłego olbrzymiego muzeum konchologicznego w szkole. Te kilkadziesiąt drobnych muszli to dar Teofila Grydyka, a znaczną część bogatej kolekcji raf koralowych ofiarował kpt. Tadeusz Kalicki. Są tu duże egzemplarze małży afrykańskich, które potrafią po zamknięciu skorupy uciąć stopy, bajecznie ukształtowane główce koralowców, niezwykle w kształtach kompozycji przestrzennej i w kolorach, które — niestety — po zetknięciu na powierzchni z atmosferą znikają bezpowrotnie.

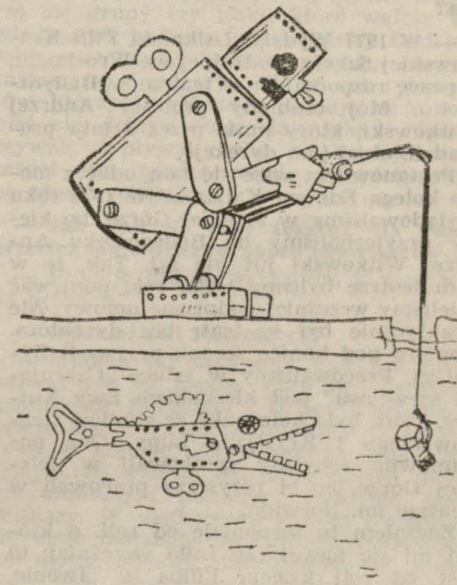
Na zakończenie kilka uogólnień. Zewnętrzne akcenty, wizualne wyróżniki i nawet bogate zbiory tematyczne, niewiele znaczą bez żywej treści morskiej edukacji młodzieży. Opiera ją szkoła o współpracę ze statkami patronackimi: m/s „Pekin”, m/s „Gen. Fr. Kleeberg” (należą do PLO) oraz m/s „Wineta” (armator — szczyński „Transocean”; na tym statku uczen-

nica Szkoły nr 8 odbyła 3-miesięczny rejs do Afryki na koszt przedsiębiorstwa), a także o kontakty z garnizonem Marynarki Wojennej na Helu i z zaprzyjaźnioną Szkołą nr 14 w Gdyni.

Szkoła współpracuje ze Stowarzyszeniem Działaczy Kultury Morskiej w Gdyni i Ligą Morską, brała aktywny udział w dwu kolejnych Kongresach Kultury Morskiej. Chłubi się 40-osobowym chórem „Muszelki” z bogatym repertuarem morskich pieśni. Organizuje morskie sympozja popularno-naukowe (ostatnio np. ogólnopolski Sejmik Morski, na którym referaty wygłosili m. in. doc. dr W. Puślecki i km. por. dr R. Witkowski, co dobitnie świadczy o randze imprezy), spotkania z publicystami morskimi, własne spektakle teatralne.

Podjęmuje inicjatywy środowiskowe. Dla przykładu — na jej wniosek park miejski i jedną z ulic Bolesławca nazwano im. Obrońców Helu i gen. F. Kleeberga, przybędzie ulica Morska. Wielu ludzi morza otrzymało indywidualne i zbiorowe odznaczenia, w tym regionalne i tak unikalne, jak np. „Order Uśmiechu”. Dopiero w tym kontekście przygoda uczniów z morzem nabiera barw i pedagogicznego sensu. Tym samym Bolesławiec coraz bardziej wrasta w morze, podobnie jak województwo jeleniogórskie.

PAWEŁ ŚLIWKO



WOJCIECH ZIEMIAŃSKI

— Pochodzi Pan z rodziny aktorskiej. Czy to zdecydowało o wyborze zawodu?

— W pewnym sensie tak, chociaż broniłem się przed tym do ostatniej klasy szkoły średniej. Wtedy miałem zupełnie inne marzenia. Chciałem zostać pilotem. Pociągało mnie to już od szkoły podstawowej. Poszedłem więc do Technikum Lotniczego we Wrocławiu. Aż do matury sądziłem, że czeka mnie Politechnika, albo lotnictwo. Widząc jednak szarość życia ludzi pracujących w biurach konstrukcyjnych, w fabrykach, zapragnąłem zakosztować teatralnej przygody.

Niewątpliwie to, że rodzice moi związani są z teatrem miało na to wpływ, lecz działało to jakoś podskórnie, w podświadomości, kształtowało moją osobowość od wewnątrz. W końcu okazało się, że wysłałem to z mlekiem matki i nie potrafiłem się oprzeć magii sceny. Oprócz tego złożyły się na to jeszcze różne inne sprawy, jak chęć zaspokojenia własnych ambicji, może nawet własnego egocentryzmu, jakiegoś ekshibicjonizmu psychicznego, przed którym aktorzy się bronią, ale ma to jak sądzę bardzo duży wpływ na wybór tego zawodu, który z pewnością nie był przypadkiem.

— W którym roku ukończył Pan studia?

— W 1977 Wydział Lalkarski Filii Krakowskiej Szkoły Teatralnej we Wrocławiu, a pracę rozpocząłem w teatrze w Białymstoku. Mój ulubiony profesor Andrzej Witkowski, który mnie przez 3 lata prowadził, objął tam dyrekturę.

Postanowiłem więc się tam udać z moim kolegą Edkiem Kaliszem. W 1978 roku wylądowaliśmy w Jeleniej Górze, bo kiedy przyjechaliśmy do Białegostoku Andrzej Witkowski już nie żył. Tak, że w tym teatrze byliśmy tylko rok, ponieważ mieliśmy wcześniej podpisane umowy. Ale praktycznie był to teatr bez dyrektora. Dopiero pod koniec sezonu przyszedł Zygałski. Pracowaliśmy w sztuce „Czarująca szewcowa” pod kierunkiem Ewy Kutrys, która była koleżanką ze studiów Grabowskiego i Krystiana Lupy. Ona nas namówiła żebyśmy spróbowali w Jeleniej Górze, bo ci reżyserzy pracowali w Teatrze im. Norwida.

Zacząłem tu wspaniale od roli, o której mi się nawet nie śniło wcześniej, to jest od roli księcia Filipa w „Iwone,



księżniczce Burgunda”. Akurat trafiłem na sztukę z której pisałem pracę dyplomową u prof. Deglera. Było to olbrzymie zadanie, a jednocześnie wspaniała współpraca z Grabowskim, z którym bardzo się zaprzyjaźniliśmy.

Chyba każda rola jest ciekawa, bo pozostawia za sobą różne doświadczenia. Niektóre są przykre, a inne radosne. Ale jakiś największy próg trudności próbowałem chyba przeskoczyć w „Pragmatystach”, których robiliśmy z Krystianem Lupą. Była to najwyższa poprzeczka, jaką mi postawiono do tej pory i były spektakle, kiedy wydawało mi się, że nie potrafię pokonać tej przeszkody. Jest to przedstawienie które pozostawiło u mnie największe wrażenie, jest najbliższe memu sercu. Ale również bardzo miłe wspominać „Iwonę” i „Wesele Figara”, w którym grałem w 1979 roku w Opolu, a reżyserował je Mikołaj Grabowski.

— Czy pamięta Pan swoją pierwszą rolę?

— Tak, było to w „Odprawie posłów

greckich”. Robiłem wtedy zastępstwo, a o tym że mam zagrać dowiedziałem się na 30 minut przed spektaklem. Byłem szalenie stremowany, chociaż miałem do powiedzenia tylko dwa słowa. Skąd się brała ta trema nie wiem. Po prostu przejszcie do teatru zawodowego i pierwszy z nim kontakt mnie zasklepił, zapadła jakaś dziwna kurtyna tremy, z której wyzwalam się do tej pory. W szkole wydawało mi się, że na scenie będę się czuł swobodnie.

— Chyba mało jest ludzi, którzy nie mają tremy wychodząc na scenę, chociaż grają wielokrotnie tą samą rolę...

— Są różne uczucia. Ja bardzo często odczuwam zmęczenie i niechęć przed rozpoczęciem przedstawienia, zwłaszcza takiego o którym wiem, że będzie mnie wiele kosztowało. Jednak, kiedy spektakl się rozpoczyna, zapominam o tym. Czasem trema jest wręcz irracjonalna, zwłaszcza gdy się tą samą rolę gra dziesiątki razy.

— W jakich rolach czuje się Pan lepiej — w komediowych czy dramatycznych?

— Chciałbym kiedyś zagrać w jakiejś dobrej komedii, ale jest to trudne, chyba trudniejsze od tragedii.

Wracając do tremy, to mam wrażenie, że pojawia się ona ze zdwojoną siłą, kiedy ma się wątpliwości, czy rola jest udana. Jeśli czuje się, że rola „nie leży”, a trzeba ją grać, wtedy trema jest największa, bo za każdym razem wychodzi się z niepewnością i nie chodzi tu tylko o niepewność, że nie zostanie się zaakceptowanym przez publiczność, ale o zaakceptowanie siebie.

— Zgoda, ale publiczności rola może się podobać...

— To nie ma znaczenia. Publiczność nieraz akceptuje role, które są niedobre.

— Ile Pan dotychczas zagrał ról?

— Około trzydziestu w ciągu 6 lat. 3 lata jestem już w Jeleniej Górze.

— Z którymi reżyserami najlepiej się Panu pracowało?

— Z Mikołajem Grabowskim i Krystianem Lupą. Z nimi nawiązałem najbliższy kontakt.

— Czy należy rozumieć, że odpowiada Panu raczej teatr awangardowy, bardziej udziwniony, czy chodzi po prostu o dobrą współpracę?

— Ja nie nazwałbym tego teatru awangardowym. Obaj ci twórcy potrafili dob-

rze pracować z aktorem i wiele można od nich czerpać. Zupełnie inaczej pracuje Krystian, a inaczej Mikołaj, ale są oni reżyserami młodego pokolenia i interesuje ich teatr żywy — teatr aktora. On jest dla nich najważniejszy.

— W jakich sztukach możemy Pana aktualnie oglądać?

— Gram w „Zabawie”, „Uciechach staropolskich”, „Pragmatystach” w bajce „Król malowany” i w „Mojej Ojczyźnie” C. K. Norwida. W przygotowaniu jest „Ambasador” Mrożka, sztuka bardzo interesująca, której prapremiera odbyła się w Warszawie, a nasz teatr będzie drugim w Polsce, który wystawi ten spektakl. Potem rozpoczynamy próby „Ślubu” Gombrowicza. Premiery zaplanowane są na wrzesień i październik. „Ambasadora” pokażemy w sali klubowej, bez stawiania dekoracji, bo to wnętrza się wspaniale do tego nadaje.

— Jakie ma Pan plany na przyszłość?

— W ciągu 3 lat pobytu w Jeleniej Górze bardzo się z tym miastem związałem. Tutaj założyłem rodzinę. Odpowiada mi też wspaniała atmosfera w teatrze i dobrze mi się pracuje z reżyserami. Chciałbym jeszcze wybrać się na studia reżyserskie, ale na razie muszę te plany odłożyć na dalsze lata.

Sądzę, że czeka mnie tu jeszcze wiele interesującej pracy. A wracając do atmosfery w teatrze, to nie ma tutaj żadnych rozgrywek pozakulisowych, nie tworzą się grupy czy kliki, które walczą o władzę, jak to bywa gdzie indziej. Ludzie sobie pomagają bezinteresownie, kiedy zajdzie taka potrzeba. Wiem od reżyserów, którzy tu gościnnie pracują, że również się dobrze czują, tak jakby odpoczywali. Wpływa chyba na to fakt, że zespół jest bardzo młody i ludzie się po prostu rozumieją.

— Jak Pan się uczy tekstu? Ma Pan przecież małe dziecko, sporo obowiązków...

— Pracuję przede wszystkim w teatrze na próbach.

— O jakiej roli Pan marzy?

— Miałem już taką rolę. Jak już mówiłem był to książę Filip w „Iwone księżniczce Burgunda”. Drugą mam nadzieję zagrać za kilka miesięcy — Henryka w „Ślubie” Gombrowicza. Tak się złożyło, że właśnie Gombrowicz jest moim ulubionym pisarzem, podobnie jak Witkacy. W spotkaniach z nimi realizują się moje marzenia. A o wielkiej klasycie nie myślę, chociaż rola Henryka w „Ślubie” jest jakimś współczesnym Hamle-

tem i jest ze wszech miar interesująca, choć z pewnością mniej efektowna.

— Na co, Pana zdaniem, należy dziś stawiać w teatrze? Na indywidualność reżyserów, czy przygotowanie zawodowe aktora? A może na awangardę?...

— Sądzę, że na wszystko, o czym pan wspominał, bowiem w arsenale działań

teatralnych wszystko wpływa na powstanie sztuki. Udań przedstawienie to nie tylko reżyser, ale aktor, scenograf i muzyk — to cały zespół ludzi, którzy pracują na rzecz powstania widowiska. Tu każdy musi sam odpowiadać za siebie, a równocześnie winien mieć poczucie wspólnoty.

rozmawiał HENRYK SZOKA

JELENIÓGÓRSKI CHÓR

Jak na tak krótki okres działalności mogą się poszczycić poważnym dorobkiem artystycznym. Mają bowiem w repertuarze nie tylko dwa programy koncertowe a'capella, ale także dwa poważne dzieła oratoryjne, koncert na chór i orkiestrę i kilka drobniejszych utworów z orkiestrą. Koncepcję chóru chłopięco-męskiego w Jeleniej Górze realizuje z dużym powodzeniem od roku 1980 **Franciszek Kosch**, absolwent Akademii Muzycznej w Poznaniu i wychowanek, oraz były chórzysta prof. Stefana Stuligrosza.

Bazą jest Szkoła Podstawowa nr 2 w Jeleniej Górze, a grupę męską stanowią reprezentanci różnych środowisk zawodowych miasta i województwa. Nad całością czuwa organizacyjnie Towarzystwo Śpiewacze powołane także w roku 1980.

Jeleniogórski Chór Chłopięco-Męski — bo taka jest pełna nazwa zespołu — ma za sobą niecałe 3 lata pracy. Pomimo to na stałe wpisał się do kalendarza kulturalnego regionu. Przypomnijmy, że pierwszym ważnym występem był ubiegłoroczny czerwcowy koncert a'capella, na którego program złożyły się kompozycje polskiej muzyki renesansu i baroku, oraz pieśni Stanisława Moniuszki. Program ten Chór zaprezentował nie tylko jeleniogórskim melomanom, ale także znawcom przedmiotu z Akademii Muzycznej w Poznaniu i członkom Zarządu Głównego Chórów i Orkiestr. Po tej niewątpliwie udanej promocji już jesienią zaproszono publiczność na kolejny atrakcyjny, ale i zarazem arcytrudny koncert. Po raz pierwszy jeleniogórski chór wspólnie z Państwową Orkiestrą Symfoniczną i solistami z Teatru Wielkiego w

Poznaniu wykonał „Requiem” W. A. Mozarta. Po „Requiem”, którego poprawna interpretacja zaskoczyła nie tylko słuchaczy, zaprezentowano koncert kolęd polskich z towarzyszeniem orkiestry. Współczesną aranżację muzyczną, specjalnie dla tego zespołu napisał Leon Landowski. Ukoronowaniem pracowitego sezonu kulturalnego było wykonanie „Mszy C-dur, Koronacyjnej” W. A. Mozarta w dniach 24 i 25 czerwca. Towarzyszyła Państwowa Orkiestra Symfoniczna w Jeleniej Górze, oraz soliści z Opery Poznańskiej. Koncert spotkał się z owacyjnym przyjęciem publiczności.

Zespół, jego dyrygent i działacze bardzo cenią sobie współpracę z muzykami Państwowej Orkiestry Symfonicznej w Jeleniej Górze. Nawiązali także kontakty z Filharmonią Wałbrzyską, w której pod dyktando Józefa Wilkomirskiego w dniach 27 i 28 maja wykonali „Requiem” Mozarta. Ponadto podpisano wstępne umowy na wyjazdy zagraniczne.

Pomimo tych niewątpliwych sukcesów Towarzystwo Śpiewacze musi pokonywać wiele trudności by utrzymać wysoki poziom zespołu, by zaspokoić rosnące potrzeby organizacyjne i finansowe. Można mieć jednak nadzieję, że ta piękna inicjatywa, przy poparciu i życzliwości władz miejskich i wojewódzkich, dalej będzie cieszyła swymi coraz lepszymi wynikami dla dobra i rozwoju kultury muzycznej regionu, lepszego wychowania młodzieży poprzez muzykę i dla przyjemności szerokiego rzesz miłośników śpiewu chóralnego i muzyki oratoryjnej.

JÓZEF SUKNIWICZ

MARIAN SZALECKI

ROZMYŚLANIA W POCIĄGU

W jedną z pięknych, czerwcowych niedziel otrzymałem zaproszenie do studia Telewizji w celu nagrania, wraz z kilkoma jeszcze innymi osobami, półgodzinnej audycji z cyklu „Rozmowy o kulturze”. Tym razem rzecz miała dotyczyć amatorskiego ruchu artystycznego w świetle dopiero co zakończonych na terenie Dolnego Śląska trzech turniejów o charakterze centralnym: recytacji, poezji śpiewanej i teatrów jednego aktora. Aby nie zawieść zaufania TV zamówiłem podwójne budzenie — budzikiem i telefonem. Przy gołeniu poćwiczyłem kilka telewizyjnych uśmiechów, a potem po wypiciu czarnorynkowej kawy (made in DDR), rzeźki pobiegłem na dworzec. Wtuliłem się w kącik przedziału i zacząłem rozmyślać. Najpierw o tym, że te głupie 164 km dzielące Zgorzelec od Wrocławia, będę musiał zgodnie z rozkładem jazdy przebywać w czasie 4 godzin i 17 minut. Potem skonstatowałem, że chociaż czerwiec, to noce są chłodne i odruchowo zapaliłem papierosa, sądząc, że on mnie ogrzeje. Gdy pociąg ruszył ogarnęło mnie dziwne uczucie podniecenia graniczące z przerażeniem. Po co ja tam jadę? O czym przez te mnogie więcej siedem minut będę mówił? Dla radia w czasie swojej 30-letniej pracy nie jeden raz udzielałem wywiadów i szło mi nieźle, ale tutaj? Na „wyskok” z pociągu było za późno. Za oknem przemykały już uśpione nocą widoki miasta — znajome domy, ulice, wiadukty, drzewa.

Mówią, że człowiek podczas swojego pierwszego lotu samolotem dokonuje coś w rodzaju obrachunku życia, że takiemu stanowi podlegają zwłaszcza ludzie z uśpioną wyobraźnią i wrażliwością, ci którzy w swoich (nawet dziecinnych) marzeniach nie pragnęli choć raz rozkoszować się lotem. Nie wiem dlaczego, ale ta moja konkretna podróż do studia TV nasycona była podobną atmosferą. Intensywniej niż zawsze zacząłem rozważać swoje własne dokonania, swoją własną obecność w kulturze, a zwłaszcza w amatorskim ruchu artystycznym. Przylapałem się na tym, że ruch ten, a głównie teatr amatorski, stał się nierozłączną częścią mojego życia, w wielu przypadkach jego sensem i treścią.

Najpierw lata pięćdziesiąte. Nauka, potem pierwsze, samodzielne kroki reżyserkie — nieśmiałość, nieudolność, kalekie.

Ciągle poszukiwania własnej metody, własnego stylu, umiejętności dogadywania się z ludźmi, zgłębiania tajników pedagogiki i psychologii. Rzemiosło w jakie wyposażała mnie uczelnia nie wystarczało, zwłaszcza wtedy, kiedy byłem młody i niecierpliwy. Trzeba było szukać dróg dojścia do drugiego człowieka, który z zamiłowania (czasami bez talentu) przyszedł do zespołu i chciał jemu coś z siebie dać. Często bywało tak, że wyolbrzymione ambicje nie miały żadnego pokrycia w talentie, ale zdarzały się i wypadki odwrotne. W osobach nieśmiałych, niepozornych, drzemały ogromne pokłady możliwości, które trzeba było wydobyć i uruchomić. Samemu trzeba było uczyć się ciągle jednej wielkiej lekcji pokory, cierpliwości i szacunku do drugiego człowieka. Była to jedna z podstawowych dróg prowadząca do sukcesu zespołowego, a tym samym i własnego.

Lata sześćdziesiąte niosły nowe prądy, nowe tendencje. Różny był klimat — raz sprzyjający, to znów pojawiały się koncepcje zmierzające do ograniczeń i likwidacji (chroniczny brak środków na kulturę).

Lata siedemdziesiąte to najpierw możliwości niby nieograniczone, a potem zamiast stałego, systematycznego kontaktu człowieka z kulturą, tendencja do organizowania imprez — gigantów kosztujących setki tysięcy złotych i ogłupiania przeciętnego widza tęczą barw, widokiem półnagich dziewcząt, kawałami „z brodą”. Byle było weselej śmieszniej, byle można było z beztroską patrzeć w przyszłość „drugiej Polski”. A ty biedny działacz i pracowniku kultury, w gąszczu problemów i spraw ważnych — ucnwał, decyzyj wszelkich z dołu do góry i z góry w dół, byłeś zawsze na szarym końcu, zaledwie maleńkim spójnikiem, który dręczył się i bolał, ale zawsze, mimo wszystko, żył nadzieją w odwracalność kolej rzeczy, w należy mu szacunek i awans. Bowiem bogactwo narodu, jak uczy nas historia, mierzy się jego kulturą, a ta zaś jest zczynem wszelkiej aktywności człowieka. Każda nawet byle jaka wypowiedź decydująca, czy prominenta o kulturze podnoszona była do rangi „złotej myśli”, którą należało ryc w marmurze, gdyż stanowiła nowe nadzieje, nowe złudzenia — może będzie lepiej. A praktycznie dalej gonilo się za „zebraniem groszem” na działalność, wyciągając rękę do różnych kies: pań-

stwowej, związkowej, zakładów pracy, dyspozycyjnej, organizacji społecznych i politycznych, młodzieżowych, kobiecych itd. itp. W wypadku gdy coś się udało zrobić i tak cały splendor stawał się udziałem innych — tych którzy coś tam sypneli, pozwolili użyć swojego imienia jako szyl-du. Ty zaś działaczu kultury stawiałeś się niezauważalny, trzymałeś tace z orderami, które przypinano innym, lub wręcza-łeś im kwiaty, bo potrafiłeś robić to z gracją i kulturalnie.

Początek lat osiemdziesiątych to czas historycznego rozgardiaszu polityczno-spo-łecznego i ekonomicznego kryzysu, szuka-nia dróg wyjścia, porozumienia narodowe-go. Zdawało się, że kultura i sztuka bę-dzie ogniwem łączącym społeczeństwo. Niestety stało się inaczej. Zbyt wiele ura-zów i goryczy, żalów i pretencji weszło się w nas. Długo nie mogliśmy i jeszcze dziś nie możemy znaleźć ich adresata. A jest on przypuszczalnie tak blisko, że wy-starczy uderzyć się we własną pierś i już go mamy. Cieszy mnie, że nad chmurnym niebem Ojczyzny robi się coraz jaśniej, że ludzie dzisiaj coraz częściej ze stanu nie-mocy i smutku przechodzą ku radości, że być może wkrótce praca stanie się sen-sem i twórczym procesem ich życia.

Martwi natomiast w dalszym ciągu fakt, że nie wszyscy (a zwłaszcza ci co po-winni) rozumieją zjawiska zachodzące w kulturze i sztuce, a nawet w tej skrom-nej (interesującej mnie) dziedzinie jaką jest ruch amatorski. Chłodny obserwator nie zdaje sobie sprawy z tego, że właśnie teatr amatorski jest przebogata szkołą ży-cia, kształcenia charakterów i osobowoś-ci ludzkich, kuźnią wiedzy. Nie sposób wymienić tutaj wszystkich korzyści, jakie amator czerpie podczas czynnego uczest-nictwa w teatrze. Ale najważniejsze dla niego i dla innych chyba jest to, że uczy się żyć intensywniej, mądrzej i piękniej. Przykładów na potwierdzenie tej tezy mógłbym przytoczyć dziesiątki.

Podróż moja dobiegła końca. W Telewi-zji posadzano nas w gościnnym gabinecie redaktora naczelnego, gdzie prowadząc luźne rozmowy i oglądając transmisję z pobytu Papieża na Jasnej Górze, oczeki-waliśmy na redaktora audycji. Kiedy przyszedł wyjaśnił nam, że zmieniła się koncepcja i naszym zadaniem jest wygło-szenie tylko krótkiego komentarza do zro-bionych wcześniej „obrazków”, który nie może przekroczyć trzech, czterech minut. Nagranie nie trwało dłużej niż godzinę. Na mnie wypadło najmniej czasu anteno-wego. Zdażyłem powiedzieć półtora zda-nia, gdyż moja koleżanka przerwała mi

słowem „nie zgadzam się”, ale dlaczego nie zdażyła wyjaśnić, gdyż redaktor ca-łość podsumował i zapowiedział kolejny temat.

Kiedy następnego dnia obejrzałem pro-gram w TV ogarnęło mnie znowu dziw-ne uczucie — tym razem pustki. Nie wiem dlaczego, ale myślałem oddaliłem się o prawie 30 lat wstecz, kiedy to na począt-ku swojej zawodowej pracy w kulturze, jesienią 1953 roku, w małej wsi na Po-morzu, wygłaszałem jako lektor TWP od-czyt o gwiazdach i planetach. Podczas zażartej dyskusji, jeden ze starszych słu-chaczy powiedział mniej więcej tak:

„Panowie, wy tutaj sprzeczać się ile może ważyć mały naparstek materii sło-necznej, a tu na ziemi nie możemy sobie poradzić z setkami spraw. Może byśmy tak o życiu i o ludziach pogadali...”

Dzisiaj mamy Narodową Radę Kultury, Narodowy Fundusz Rozwoju Kultury. Dlaczego więc często czytamy w prasie alarmujące artykuły o likwidacji wielu placówek, a tym samym amatorskich ze-społów artystycznych, o braku środków na kulturę itp.? Proszę o wybaczenie gorz-kiego tonu tego felietonu, ale stan taki musi niepokoić.

MARIAN SZALECKI



Fot. Hasz

TWÓRCY MAŁO ZNANI

JERZY CHODOROWSKI

Urodził się w Krakowie w roku 1949. Z zawodu jest inżynierem odlewnikiem. Od dzieciństwa interesuje go drewno ja-ko materiał plastyczny. Od pięciu lat rzeźbi profesjonalnie. Jest to twórczość na pograniczu rzemiosła i sztuki. Jest jednym z tych, którego rzeźby populary-zują Ziemię Jeleniogorską daleko poza jej granicami.

— W czasie wędrowki po Alpach spot-kałem człowieka, który miał ładne sza-chy ludowe. Na wizytówce przyklepionej do jednej z figurek znalazłem twoje naz-wisko i nazwę mojego miasta. Czy mo-żesz wytłumaczyć skąd się tam znalazły?

— Drogą są dwie. Albo kupił je w Pol-sce jakiś turysta, albo znalazły się w Ga-lerii Sztuki Ludowej w Berlinie Zachod-nim i potem zostały sprzedane dalej. Mó-wiąc szczerze nie znam losów moich rzeźb po wypuszczeniu ich z pracowni. Miło mi, że trafiły tak daleko.

— Czy nie masz w sobie krwi góral-skiej?

— Urodziłem się w Krakowie, gdzie tradycje rzeźby ludowej są tak stare jak Kraków. Strugam od dziecka.

— Czy można nazwać to twórczością ludową? Jesteś przecież inżynierem, czy-li jako plastyk samoukiem.

— Zaczęłem w czasie studiów upra-wiać turystykę górską. Po przeniesieniu się do Jeleniej Góry zafascynowały mnie Karkonosze i one zadecydowały o moim odejściu od zawodu i zajęciu się tylko rzeźbą. Przyznam się, że nigdy nie zas-tanawiałem się nad moim stylem. Myś-lę, że jestem prymitywistą. I tylko się-gam po wzory do „niezłębionej skarbnicy sztuki ludowej”.

Wbrew pozorom „prymitywy” rzeźbi się nie tak łatwo.

— Twoje szachy cieszą się dużym po-wodzeniem i na giełdach osiągają wyso-kie ceny. Dlaczego właśnie szachy?

— Jako człowiek z wykształceniem ścisłym nie bardzo chcę poddawać się sentymentom. Uważam, że wszystko co robić powinno być użyteczne. Szachy wy-magają pewnej wszechstronności, wiedzy etnograficznej. Moje oparłem na grajkach z kapeli ludowej.

— Rzeźbisz nie tylko szachy. Znane są twoje kapliczki, tryptyki ludowe, piety. Mnie zachwylił telefon wyrzeźbiony na

ludowo. „Wypuszczasz” tego bardzo ma-ło. Dlaczego?

— Nad każdą rzeźbą pracuję bardzo długo. Największe zapotrzebowanie jest na szachy. Muszę się z czegoś utrzymać. Mam jak każdy swoje kłopoty — brak dob-rych narzędzi. Pracuję tylko w drzewie lipowym, które musi się sezonować. Jak widzisz moja pracownia jest więcej niż skromna. To wszystko ma wpływ na ilość, bo jakości na gorszą zmienić nie mogę, tylko na lepszą.

— Czyli będzie jakość bez ilości?

— Myślę, że tak będzie najlepiej.

— Dlaczego nie rzeźbisz na „karkonos-ko”?

— Nie zgadzam się z tobą. Moje graj-ki nie są ani podhalańskie, ani beskidz-kie. One są moje, tutaj wyrzeźbione pod wpływem Karkonoszy. Jestem ratowni-kiem górskim, każda wolna chwilę spę-dzam w górach. Moje odczucie gór prze-lewam na drewno. Tak to czuję.

A poza tym pokaż chociaż jeden ele-ment stylu karkonoskiego.

Myślę, że styl taki powstanie w któ-rymś tam pokoleniu, a ja daję jemu skromny bardzo początek.

— Nie widać twoich rzeźb w sklepach Kotliny Jeleniogórskiej.

— Ceny moich „wyrobów” są wysokie, a więc sprzedawane są w wyspecjalizo-wanych galeriach.

— Męczy mnie ta znikoma ilość two-ich „wyrobów”. Czy nie możesz zatrud-nić pomocnika, wziąć ucznia?

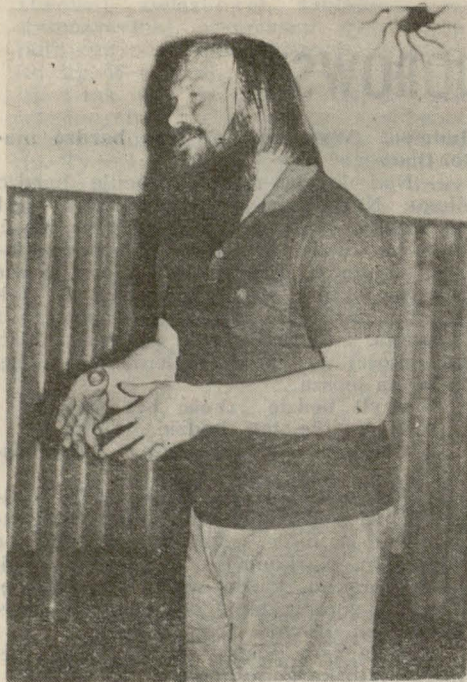
— Powody są dwa. Po pierwsze pracu-jąc z drugą osobą mogę „zgubić” styl. Po drugie praca w drewnie wymaga cierpli-wości i systematyczności. Brak jak na razie chętnych.

— Osobiście nie przepadam za tego ro-dzaju twórczością, tak jak i za ludowymi śpiewakami. Czy nie możesz rzeźbić bar-dziej „szlachetnie”?

— Mogłbym, tylko to się naprawdę po-doba. Przykładem niech będą Japończy-cy, którzy kupili moje rzeźby na Jar-marku Dominikańskim w Gdańsku i by-li nimi oczarowani. A przecież są to lu-dzie innej orientacji kulturowej.

— W takim razie życzę dobrego dłu-ta i tego, żeby twoje rzeźby zawędro-wały na wszystkie kontynenty i tam sła-wiły Karkonosze.

Rozmawiał: MARIAN SAJNOG



Miesiąc temu pisaliśmy o **OGÓLNO-POLSKICH SPOTKANIACH AMATORSKICH TEATRÓW JEDNEGO AKTORA**, które odbyły się w Zgorzelcu. Dziś prezentujemy laureatów. Na zdjęciu górnym, z lewej strony, **JERZY DĘBINA**, zdobywca jednej z dwóch pierwszych nagród za spektakl „Klucz jest w blasku słońca”. Obok — **ANTONI SPANOWSKI** w przedstawieniu „Destrukcyjny wpływ kobiet” w/g „Zielonej gęsi” Gałczyńskiego (także I nagroda), a na zdjęciu dolnym laureat Głównej Nagrody **ANDRZEJ GŁOWACKI**, którą otrzymał za widowisko „3 x tak, albo tak trzy razy”.

Fot. EWA i GRZEGORZ ZIĘBA

WAKACYJNE KONCERTY

Wakacje to czas nie tylko wypoczynku dzieci i młodzieży, urlopów dorosłych, ale także dość specyficzny okres naszych artystów estradowych i aktorów. Opuszczają oni rodzinne miasta i korzystając z tego, że w macierzystych teatrach są urlopy wyjeżdżają do miejscowości zasobnych w turystów i wczasowiczów, by uatrakcyjnić im pobyty, a samemu wzbogacić swoją kieszeń. Zwyczaj to znany nie od dziś, a popularnie nazywa się chałturą. Tego typu koncerty nie ominęły też Jeleniej Góry.

Po raz drugi w ostatnich kilku miesiącach gościliśmy warszawski teatr **SYRENA**. Tym razem nie przywiózł on pełnospektaklowego widowiska, a składankę estradową w wykonaniu aktorów znanych i uznanych, którzy przedstawili teksty także już dość dobrze znane i to był podstawowy mankament tego programu, który trochę rozczarował zarówno mnie, jak i widzów z którymi rozmawiałem. Owszem można było się pośmiać, pobawić, ale oczekiwaliśmy czegoś więcej, czegoś nowego.

Najczęściej na scenie pokazywał się **Kazimierz Brusikiewicz** w różnych swoich wcieleniach i on zbierał najwięcej braw. Trzeba przyznać, że aktor ten opanował sztukę estradową do perfekcji. Każdy ruch, każdy gest, grymas twarzy ma tu swoje znaczenie i wywołuje huragany

śmiechu. Choć, jak już wspomniałem wszystko to już kiedyś widzieliśmy i słyszeliśmy.

Mniej podobał się **Roman Kłosowski**, który bardziej zawiera swoim naturalnym warunkom zewnętrznym, niż interpretacji. Trzeba tu przyznać, że przyczyniają się do tego też nienajlepsze teksty przez niego wykonywane.

Wysłuchaliśmy także kilku piosenek w wykonaniu **Ewy Szykułskiej**, **Lidii Korsakówny** i gwiazdora sprzed lat **Tadeusza Woźniakowskiego**, który co prawda jest w dalszym ciągu w dobrej formie głosowej, ale postępów specjalnych też nie zrobił. Jeśli zaś chodzi o panie to ich propozycje prezentowały dojrzały poziom piosenki aktorskiej.

Mnie osobiście najbardziej przypadła do gustu para aktorów mniej znanych — **Monika Marciniak** i **Andrzej Gawroński** (grał w wielu filmach i spektaklach telewizyjnych, choć nie miał szczęścia do głównych ról). Zaprezentowali bardzo dobrze wykonany skecz, przebojową piosenkę o kobiecie i mężczyźnie z przeszłością, znaną z repertuaru ich kolegów z teatru Krystyny Sienkiewicz i Bogdana Łazuki, choć przez nich wykonaną wcale nie gorzej. Znakomici byli też w indywidualnych popisach zwłaszcza **Monika Marciniak** interpretująca „Ondraszka”.

*

Podobnie letni charakter miał program „**Sąd nad operetką**” przygotowany przez aktorów Teatru Muzycznego w Łodzi, tym razem nie firmowany przez KART. Uslyszeliśmy szereg popularnych arii i duetów, całość miała bardzo zgrabny scenariusz, oparty na procesie sądowym, z wszelkimi rekwizytami temu przynależnymi. Nie można mieć też zastrzeżeń do wykonania, zwłaszcza (co nie zawsze zdarza się wśród aktorów operetkowych) do partii mówionych. Troszkę gorzej było z choreografią.

Całość była jednak zbyt uboga pod względem inscenizacyjnym. Samo pianino nie zastąpi najmniejszego nawet zespołu muzycznego, czy też chociażby sekcji rytmicznej. Dziwnie wygląda też operetka, która przyzwyczaiła nas do przepychu dekoracji i barw, na tle szarej teatralnej kurtyny.

Być może te moje wrażenia powstały stąd, że program oglądałem na dużej scenie Teatru im Norwida, a przygotowany



Scena ze spektaklu „Syreny” „Seks i polityka”, który oglądała publiczność województwa jeleniogórskiego w maju.

on został chyba z myślą o małych, kameralnych salach i tam zapewne się sprawdzi.

*

W lipcu gościliśmy także na terenie województwa **CYRK „ARLEKIN”**. O tym rodzaju sztuki nie często się pisze, a szkoda, bo przecież artystów areny oglądają miliony ludzi. Różny jest poziom cyrkowych widowisk. Tym razem „Arlekin” mile widzów zaskoczył. Obejrzelśmy doskonały program, zawierający numery mało znane, stojące na wysokim poziomie.

Odnieść to można szczególnie do tresury zwierząt: lwów, koni, pum, węży i niedźwiedzi (artyści z Bułgarii). Po raz pierwszy też widziałem w cyrku bardzo dobrą konferansjerkę, nie tylko informującą, ale także dowcipną, i poszerzającą naszą wiedzę o danym temacie (**Krysztyna Chmielewska**). Jak do tej pory przeważnie funkcje te wykonywały osoby przypadkowe, którym z różnych względów trzeba było dać zatrudnienie. Tym razem było to działanie celowe.

Artystom z „Arlekina” należą się duże brawa. **JAG**

JELENIÓGÓRSKA DYSKOTEKOWA LISTA PRZEBÓJÓW

PIOSENKI POLSKIE

1. MNIEJ NIŻ ZERO — LADY PANK
2. KING BRUCE LEE KARATE MISTRZ — FRANEK KIMONO
3. DMUCHAWCE, LATAWCE, WIATR — URSZULA
4. LINIA ŻYCIA — KOMBI
5. DISCJOCKEY — FRANEK KIMONO
6. NIE MA WODY NA PUSTYNI — BAJM
7. KOCHAM CIĘ KOCHANIE MOJE — MAANAM
8. XXI WIEK — 2+1
9. ŁATWA KARIERA — NINA NOWAK
10. POST SCRIPTUM — VOX

PIOSENKI ZAGRANICZNE

1. BLUE MONDAY — NEW ORDER
2. MOONLIGHT SHADOWS — MIKE OLDFIELD
3. JULIET — ROBIN GIBB
4. BABY JANE — ROD STEWARD
5. ROCK' N' ROLL IS KING — E. L. O.
6. NOBODY'S DIARY — YAZOO
7. JOHNNY BE GOOD — PETER TOSH
8. WHAT KINDA BOY — HOT CHOCKOLADE
9. AND WHEN THE NIGHT COMES — ION AND VANGELIS
10. TRUE — SPANDAU BALLET

NA GIEŁDZIE PŁYT

NOTOWANIA Z LIPCA

- CAMEL — „BREATHLESS” — 3 500 zł
- FLASH AND THE PAN — „FLASH AND THE PAN” — 3 500 zł
- SIMON AND GARFUNKEL (2 LP) — 6 000 zł
- EDGAR FROESE — „AGES” — (2 LP) — 5 500 zł
- HERBIE HANCOCK — „SEXTANT” — 2 500 zł
- GENESIS — „ABACAB” — 3 000 zł
- SKY — „SKY 2” (2 LP) — 6 500 zł
- PINK FLOYD — „FINAL CUT” — 5 000 zł
- REPUBLIKA — „NOWE SYTUACJE” — 1 500 zł
- DEEP PURPLE — „STROMBRINGER” — 3 500 zł

opr. JERZY DERA

ROMAN JAROSZ

TURYSTYKA W WOJEWÓDZTWIE JELENIÓGÓRSKIM

Województwo jeleniogórskie jako jedno z nielicznych w naszym kraju charakteryzuje się tak doskonałymi, a jednocześnie zróżnicowanymi walorami turystycznymi-wczasowymi i leczniczymi.

Decydują o tym: cechy klimatyczne, lecznicze właściwości wód mineralnych, atrakcyjność terenów, dobre połączenia komunikacyjne, oraz już istniejące zagospodarowanie turystyczno-sportowe.

Według klasyfikacji przyjętej przez byłego Główny Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki znajdują się tutaj 2 miejscowości o znaczeniu międzynarodowym, 7 o ogólnokrajowym, oraz 22 o regionalnym. Większość z nich reprezentuje sobą walory umożliwiające uprawianie turystyki w przekroju całego roku.

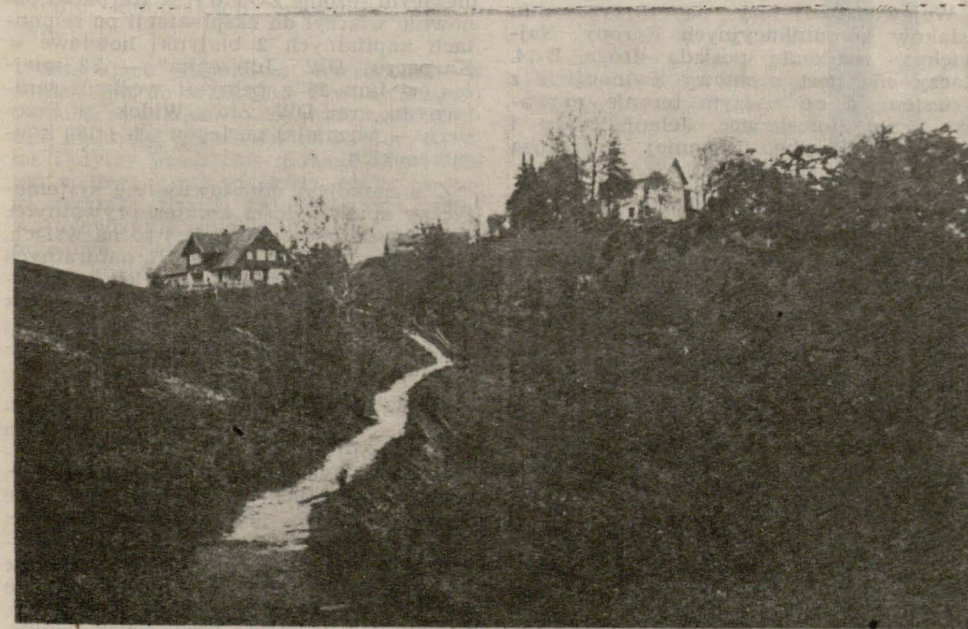
Przeważającą część województwa pokrywają Sudety Zachodnie, niewielką Sudety Środkowe, oraz rozległe Bory Dolnośląskie, należące do Nizy Śląskiej.

Najczęściej uczęszczane przez przyjezdnych są Karkonosze z Karkonoskim Parkiem Narodowym. Dużą turystyczną atrakcją stanowią też Góry i Pogórze Izerskie, Kotlina Jeleniogórska, Rudawy Janowickie.

Wyjątkowe ukształtowanie terenów i znaczne różnice wysokości poszczególnych jednostek geograficznych powodują bardzo duże zróżnicowanie klimatu. I tak pod względem klasyfikacji termicznej można wyróżnić następujące jednostki klimatyczne: obszar wysokogórski obejmujący tereny położone powyżej 1200 m n.p.m., obszar górski (pomiędzy 640 a 1200 m n.p.m.), oraz położony poniżej 650 m n.p.m.

Województwo posiada około 40-tu pomników przyrody nieożywionej (grupy skalne, skałki, głazy narzutowe, wodospady, kaskady, doliny przełomowe), oraz dużo pomników przyrody ożywionej (np. cisy, lipy, dęby).

Szczególne właściwości klimatu, oraz



Fot. Henryk Szoka

mikroklimat poszczególnych miejscowości, lecznicze właściwości wód mineralnych przyciągają do uzdrowisk kuracjuszy z całego kraju oraz z zagranicy. Najbardziej znane jest Uzdrowisko Cieplice, a także Swieradów i Czerniawa Zdrój, oraz Kowary. Leczy się tu między innymi choroby: nerek, reumatyzmu, układu krążenia i zawodowe. Jedną z atrakcji Cieplic jest otwarta przed kilkoma laty w byłej kopalni uranu, unikalna w skali światowej, lecznicza „sztolnia radonowa”.

Województwo jeleniogórskie posiada również interesujące zabytki archeologiczne i architektoniczne. Między innymi można wymienić: wałowe grodziska (V w. pne. — XII w. ne.), oraz cmentarzyska, zwłaszcza z okresu kultury łużyckiej, zamki piastowskie, dwory i pałace, zespoły kościelno-klasztorne, kościoły, zespoły staromiejskie, dawne budownictwo przemysłowe, zabytki budownictwa drewnianego, dawnego wymiaru sprawiedliwości (krzyże pokutne, pręgierze).

Jeleniogórskie cechuje duża dostępność komunikacyjna wszystkich jego miejscowości, oraz ważniejszych atrakcji turystycznych. Gęstość sieci dróg jest wyższa od średniej krajowej i wynosi ok. 50 km na 100 km² (średnia krajowa ok. 37 km na 100 km²).

Województwo leży na skrzyżowaniu szlaków komunikacyjnych Europy. Największe znaczenie posiada droga E-14. Łączy ona port promowy Swinoujście z Triestem, a na naszym terenie prowadzi przez Bolesławiec, Jelenią Górę i Szklarską Porębę. Niemniej ważne są również drogi E-83 i T-22.

Granicę państwa można przekroczyć poprzez sześć przejść.

Na bieżący sezon turystyczny 12-tu gestorów posiadających 399 obiektów przygotowało, 26,2 tys. miejsc noclegowych, oraz 17,3 tys. miejsc gastronomicznych. Głównymi dysponentami miejsc noclegowych, w kolejności ich ilości, są: zakłady pracy, FWP, właściciele prywatni tzw. „pokoi gościnnych”, WPGT „Karkonosze”, PTSM, OSiR-y, PTTK, Orbis, właściciele prywatnych pensjonatów. Baza gastronomiczna województwa to głównie gastronomia zakładowych domów wypoczynkowych, FWP, WPGT „Karkonosze”, PTTK.

Są to przeważnie stare obiekty wybudowane przed II-gą wojną światową, niejednokrotnie na początku naszego wieku. Tylko nieliczne budynki powstały w póź-

niejszym okresie. Znacznie „młodsze” są obiekty nieuspołecznione, w szczególności wybudowane w ostatnich latach prywatne pensjonaty.

Wbrew ogólnemu przekonaniu, nawet znacznej części mieszkańców województwa, baza turystyczno-wczasowa znajduje się w złej kondycji fizycznej i wymaga olbrzymich nakładów na remonty i modernizację. Podraża to koszty eksploatacji, za które płaci przede wszystkim turysta i czasowicz. Przedsiębiorstwa turystyczne pozostają w tym przypadku bez możliwości podniesienia standardu usług.

Według sporządzonego szacunkowo bilansu potrzeb do 1990 roku, należałoby wydatkować ok. 2,9 mld zł na niezbędne prace remontowo-konserwacyjne z niewielką poprawą standardu, dla utrzymania postępującej dekapitalizacji bazy. Aktualnie brak jest środków na ten cel, a same przedsiębiorstwa zdołają wypracować mniej niż połowę z w/w sumy.

Jeżeli jednak mimo tego turyści i czasowicze w miarę wygodnie spędzają czas, należy pamiętać, że jest to zasługą ogromnego wysiłku ofiarnych załóg przedsiębiorstw turystycznych.

Pomimo trudnej sytuacji w zakresie wykonawstwa, pozyskania materiałów budowlanych, wyposażeniowych itp., w bieżącym sezonie ZO FWP w Karpaczu ponownie włączył do eksploatacji po remontach kapitałnych 2 budynki hotelowe w Karpaczu: DW „Jutrzenka” — 32 miejsca, w tym 26 z pełnymi węzłami sanitarnymi, oraz DW „Złoty Widok” w Przesece — 50 miejsc noclegowych i 180 konsumenckich.

Z niepokojem odnotowuje się systematyczny spadek ilości kwater prywatnych. Szczególnie odczuwalne jest to na wsiach. Znana i o dużych walorach naturalnych wieś letniskowa Janowice Wielkie przyjmuje coraz mniej gości. Dzieje się tak wskutek wzrostu kosztów eksploatacji i trudności zaopatrzeniowych, oraz zmniejszonego zainteresowania turystów.

Liczba miejsc gastronomicznych województwa jest wystarczająca, pożądana jest jednak zmiana jej struktury rodzajowej. We wszystkich miejscowościach można zjeść obiad w restauracji, wypić kawę czy herbatę w kawiarni, kupić lody, ciastka lub wodę w przyulicznych punktach. Znacznie trudniej skosztować szybkiej posiłku, lub wypić mleko w barze szybkiej obsługi, czy barze mlecznym. Niewiele jest bowiem tego rodzaju punktów, a przeszkodą w ich uruchomieniu

jest małe zainteresowanie gestorów i prywatnych osób.

Ważnym elementem rekreacji są Ośrodki Wypoczynku Świątecznego i baseny kąpielowe, ogólnodostępne. Na terenie województwa czynnych jest ich aktualnie 27 mogących pomieścić ok. 60 tys. osób. Kąpieliska dysponują przeważnie miejscami do plażowania, boiskami do gier sportowych, punktami gastronomicznymi, parkingami, placami zabaw dla dzieci, wypożyczalniami sprzętu sportowego i turystycznego i niezbędnym zapleczem sanitarnym.

Największe Ośrodki Wypoczynku Świątecznego zlokalizowane są nad Zalewem Żłotnicko-Leśniańskim, (OWS „Witka”, oraz „Tramp”), a baseny kąpielowe w Bolesławcu, Przesece, Mysłakowicach, Zgorzelcu i Wojcieszowie.

Funkcjonowanie całej sfery turystyki uzależnione jest, jak ogólnie wiadomo, nie tylko od posiadania naturalnych walorów geograficzno-przyrodniczych, czy też uzupełniającej to środowisko, a stworzonej przez człowieka stałej bazy, lecz warunkowane jest codziennym zasilaniem tej sfery pomocą innych dziedzin życia społeczno-gospodarczego. Wynika to z faktu, że turystyka uzależniona jest szczególnie od dystrybucji dóbr i towarów wytwarzanych i reglamentowanych przez pion handlu, komunikacji, energetyki, rolnictwa.

Ustępujące stopniowo (szczególnie w odniesieniu do artykułów żywnościowych) trudności rynkowe w nie mniejszym stopniu dotknęły przedsiębiorstwa turystyczne. Dotyczy to obecnie głównie zaopatrzenia w towary przemysłowe, czyli: żarówki, ręczniki, firany, sztuce, sprzęt radio-telewizyjny, meble gastronomiczne i hotelowe. Należy jednak oczekiwać, że dobra kuchnia i troska personelu przysłonią występujące mankamenty.

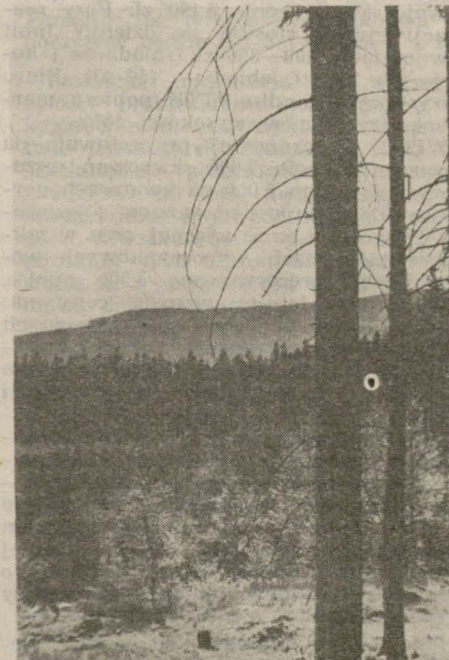
Od zakończenia sezonu zimowego na terenie województwa działają: Wojewódzki Zespół d/s Wypoczynku Letniego Dzieci i Młodzieży, oraz Wojewódzki Zespół d/s Wypoczynku Lato '83. Obydwu przewodniczy resortowy wicewojewoda, a w ich skład wchodzi dyrektorzy i kierownicy nie tylko pionu turystyki, lecz również przedsiębiorstw handlowych, służb sanitarnych, odpowiednich wydziałów Urzędu Wojewódzkiego i naczelnicy miast turystycznych. Dla wzmocnienia tych działań w ostatnim okresie reaktywował swoją działalność Zespół d/s Turystyki przy KW PZPR.

Upraszczając znacznie zakres działalności tych organów można stwierdzić, że stawiają one sobie za cel właściwe przygotowanie województwa do przyjęcia gości, tak młodzieży jak i dorosłych, oraz zapewnienie im racjonalnego wypoczynku. Stąd też ich praca nie ogranicza się wyłącznie do udzielania pomocy gestorom turystyki w rozwiązywaniu ich problemów, lecz również ma na celu ochronę interesu społecznego, to jest wyegzekwowanie od organizatorów ich podstawowych powinności względem turystów i czasowiczów. Chodzi tutaj głównie o zapewnienie właściwej obsługi, kalkulację cen świadczonych usług, ofertę turystyczną, a także warunki sanitarne, czystość i estetykę obiektów, oraz terenów rekreacyjno-wczasowych.

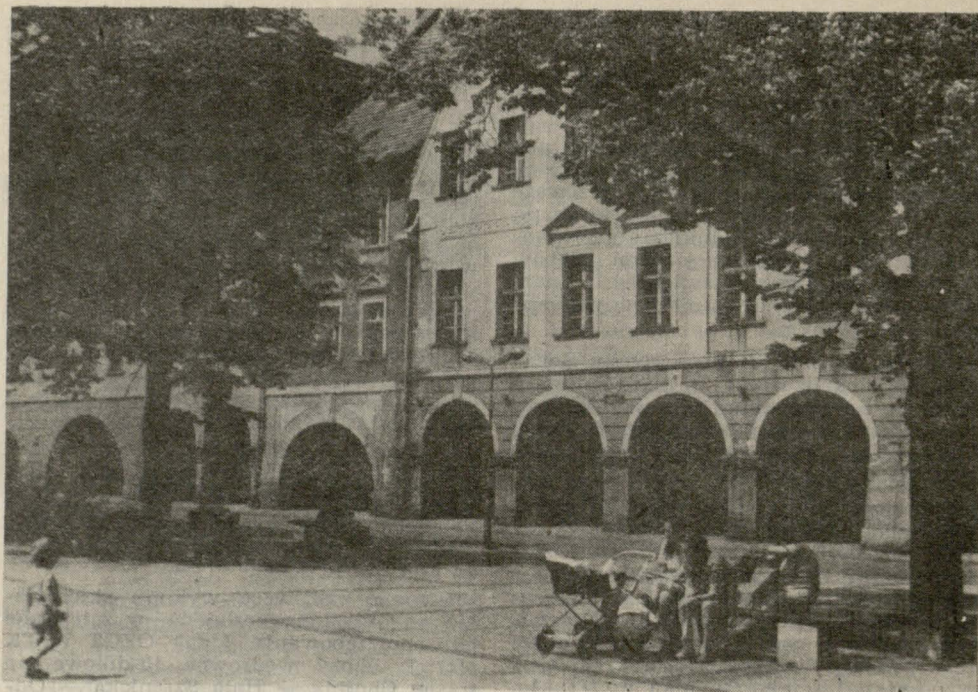
✱

Koszt skierowania czasowicze jest zróżnicowany i uzależniony od rodzaju i kategorii miejsc noclegowych. W województwie jeleniogórskim kształtuje się od 6 800 do 10 000 zł.

Istnieje możliwość wykupu skierowania na określoną liczbę dni w zależności od zapotrzebowania. I tak OZGT PTTK oferuje obozy wędrownie 10-dniowe na trasie: Chojnik — Hala Szrenicka — Odrodzenie — Strzecha Akademicka —



Fot. Szymon Hański



Kamienna Góra

Fot. Szymon Hański

Szwajcarka, w cenie 5 190 zł. Przy realizacji imprez stosuje się dzienny limit żywnościowy 300—350 zł (śniadanie i kolacja po 100 zł, obiad — 150 zł). Biuro Turystyki i Handlu PTTK pobiera marżę akwizycyjną w wysokości 15%.

WPGT „Karkonosze” przygotowało na sezon letni około 7 000 skierowań wczasowych (w tym 6 000 na kwatery prywatnych), głównie nad morzem i jeziorami. Ponadto w bazie własnej, oraz w zakładowych domach wypoczynkowych województwa zarezerwowano 4 500 miejsc.

W sezonie letnim wzrosły ceny na: miejsca w hotelach i pokojach gościnnych — 10—15%, oraz transport turystyczny — 25%. Marże turystyczne utrzymano na poziomie roku ubiegłego w wysokości 10—12%.

Odpłatność za wczasy w zakładach pracy jest uzależniona od kosztu skierowania i dochodu liczonego na 1 członka rodziny i waha się w granicach 2 000—8 000 zł. Przykładowo w Zakładach Włókien Chemicznych „Celwiskoza” w Jeleniej Górze, gdzie fundusz socjalny wzrósł o ok. 30%, średnia odpłatność za wczasy wynosi 2 200 zł.

Ponadto przyznawane są wczasy nieodpłatne, tam gdzie dochód nie przekra-

cza 2 000 zł na 1 osobę (do połowy maja przyznano ich 40).

Oferta przedsiębiorstw turystycznych przedstawia się następująco:

Wojewódzki Ośrodek Informacji Turystycznej

— bank miejsc wczasowych współpracujący z 17 ośrodkami w kraju na rzecz pełnego wykorzystania bazy.

FWP

- wczasy 14-dniowe wypoczynkowe,
- kolonie dla dzieci na specjalnie organizowanych turnusach 21-dniowych,
- sanatoria 24-dniowe,
- wczasy profilaktyczno-lecznicze 21-dniowe,
- wczasy profilaktyczne 28-dniowe p/ gruźlicze,
- wczasy 14-dniowe dla rodzin z małymi dziećmi,
- wczasy 22-dniowe połączone z nauką jazdy samochodem,
- wczasy rodzinne z pedagogiem,
- obozy szkoleniowe, konferencje naukowe,
- wczasy dla dzieci niepełnosprawnych i stwarzających trudności wychowawcze,
- organizowane są również wycieczki autokarowe, oraz piesze do najatrak-

cyjniejszych okolic Kotliny Jeleniogórskiej, przeciętnie 6—7 w turnusie.

PTTK

- typowe i tradycyjne rajdy i wczasy turystyczne,
- obsługa przewodnicka (koszt dniówki ok. 1 200 zł),
- wynajem autokarów,
- organizowanie prelekcji na tematy turystyczne (koszt ok. 800 zł),
- organizowanie imprez zleconych,
- imprezy kulturalno-oświatowe, oraz rozrywkowe wg gustów klientów,
- sprzedaż wczasów turystyki kwalifikowanej.

OST „GROMADA”

- wycieczki turystyczno-krajoznawcze (trasy do wyboru),
- wycieczki specjalistyczne o kierunku rolniczym,
- wycieczki sobotnio-niedzielne (wyjazdy w góry na imprezy sportowe),
- wczasy rodzinne (nad morzem, góry),
- obozy dla młodzieży,
- transport autokarowy.

Biuro Turystyki PZMot

- wczasy połączone z uzyskiwaniem prawa jazdy,
- wczasy lecznicze,
- wczasy dla członków PZMot.

PBP ORBIS

- wczasy prowadzone w ramach Centralnej Dyspozycji Miejsc w Warszawie ORBIS,
- wczasy i wycieczki zagraniczne do KDL.

WPGT „Karkonosze”

- wczasy wypoczynkowe we własnej bazie turystycznej,
- wycieczki piesze z przewodnikami,
- prelekcje z przeżroczami,
- ogniska z pieczeniem kiełbasek, pieczeniem barana, przejażdżki bryczką,
- imprezy dla poszukiwaczy kamieni szlachetnych,
- transport autokarowy.

W wyniku dokonanej analizy z przeprowadzonych dotychczas kontroli prawidłowości ustalania i stosowania cen za usługi turystyczne, nie stwierdzono rażących uchybień. Kontrole takie prowadzone będą do końca sezonu letniego.

Niezależnie od tego kompetentni pracownicy Wydziału Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego w Jeleniej Górze przyjmują interesantów w ramach tradycyjnie „codziennie otwartych drzwi”.

Prowadzona jest też ostatnio analiza cen opłat tzw. obsługi przewodnickiej grup wycieczkowych udających się na najwyższy szczyt Karkonoszy — Snieżkę.

Turystyka nie istnieje sama dla siebie, lecz funkcjonuje z myślą o zapewnieniu godziwego wypoczynku ludziom pracy. Stąd też staje się obecnie konieczne nawiązywanie bliższych kontaktów z przedsiębiorstwami; służbami socjalnymi, związkami zawodowymi, innymi organizacjami dla modyfikowania działalności przedsiębiorstw turystycznych pod kątem potrzeb załóg.

Letni sezon roku ubiegłego, ostatni sezon zimowy, jak również początek bieżącego, wskazują że województwo zyskuje na atrakcyjności. Świadczy o tym liczba turystów i wczasowiczów, a także liczba zgłoszeń niezrealizowanych z braku wolnych miejsc.

Przewiduje się, że odwiedzi nas latem około 2 mln turystów. Największe nasilenie przewiduje się na lipiec — sierpień, oraz nieznacznie mniejsze na wrzesień.

Z wypoczynku sobotnio-niedzielnego korzystać będzie średnio 300—400 tys. osób miesięcznie. Na koloniach przebywać ma ok. 20 tys. dzieci i młodzieży, w tym ok. 5 tys. w miejscu zamieszkania. Ponadto na terenie województwa wypoczywać będzie ok. 3 tys. dzieci z NRD.

Powyższe informacje nie wyczerpują całości problematyki związanej z funkcjonowaniem turystyki w województwie jeleniogórskim. Mają na celu tylko „dotknięcie” poszczególnych zagadnień, zwrócenie na nie uwagi tak samych mieszkańców województwa jak i naszych gości. Mieszkańców — w celu zbliżenia i poznania tych złożonych problemów, a strefa ta wydaje się dla wielu bezproblemową dziedziną naszego życia społeczno-gospodarczego, a gości — w celu ich przekonania, że turystyczna oferta oraz jakość i zakres usług są wynikiem rzetelnej pracy załóg zakładów i przedsiębiorstw turystycznych, oraz paraturystycznych, i że nierzadko zbyt wysokie ceny usług (w porównaniu z innymi województwami) są obiektywną koniecznością, wynikają z rzetelnie przeprowadzonej kalkulacji kosztów.

Zachęcamy wszystkich których zainteresował poruszony temat do podzielenia się swoimi uwagami z redakcją „Karkonoszy”.

ROMAN JAROSZ

O BEZPIECZNE WĘDROWANIE (2)

Z wielu niebezpieczeństw oczekujących na turystę najgroźniejsza niewątpliwie jest **burza**, występująca w górach najczęściej latem. Może zdarzyć się też zimą.

Pojawia się w bezwietrzne upalne dni, kiedy niebo pełne jest cumulusów. W godzinach popołudniowych, nieoczekiwanie z gwałtownymi wyładowaniami i ulewą, niesie burza dwa zagrożenia: deszcz, czyli zmoczone ubranie, a w konsekwencji ochłodzenie, oraz wyładowania elektryczne zagrażające porażeniem.

Po przejściu burzy i „uciszeniu się żywiołów”, jeszcze pada deszcz, a żlebami „toczą” się kaskady wody, ożywają suche strumienie, kamienie i porosty stają się śliskie, a szlaki turystyczne miękkie. Gwałtownie ochładza się powietrze, ubranie staje się sztywne, utrudnia poruszanie się, zabiera tak cenne dla organizmu człowieka ciepło.

Statystycznie piorun nie jest najbardziej niebezpieczny, jednak z niebezpieczeństwem z jego strony w czasie burzy należy się liczyć.

„Prąd elektryczny między chmurą a ziemią powstaje wówczas, gdy na danej drodze istnieje dostateczna różnica napięć. Na drodze jaką przebiega piorun, konieczny do utworzenia tej drogi spadek napięcia wynosi około 5000 V na centymetr. Bezpośrednie rażenie pioruna kończy się na ogół śmiercią.

W górach piorun uderza najczęściej w wyizolowane z otoczenia szczyty i granie, ale i na rozległych, płaskich przestrzeniach każdy wystający ponad poziom punkt może ściągnąć na siebie wyładowanie. Intensywność wyładowania oblicza się na 100 000 amperów przy 1/10 000 sekundy. Dalsza droga przebiega po linii najmniejszego oporu po powierzchni skały, przy czym prąd przeskakuje małe zagłębienia, szukając drogi przez wilgotne rysy i szczeliny, ścieki wodne i powierzchniowe usiane porostami. I właśnie te prądy stanowią duże niebezpieczeństwo, przed którym, chociaż tylko w pewnej mierze, jesteśmy w stanie się obronić.

Niebezpieczeństwo tych prądów powierzchniowych spada znacznie i wprost proporcjonalnie do odległości od miejsca, w które trafił piorun.

Ciało nasze, licząc od ręki do ręki, stawia opór przy suchej skórze rzędu 100 000

omów, a przy skórze mokrej 5 000 omów. Z tych cyfr wynika jasno w jakiej mierze przemoczenie ubrania i zwilżenie skóry zwiększa niebezpieczeństwo porażenia prądem. Przypominamy, że ciało ludzkie może znieść krótkie działanie prądu do natężenia wynoszącego 100 amperów.”

Reasumując porażenie piorunem jest to krótkotrwałe wyładowanie elektryczne o bardzo wysokim napięciu i bardzo wysokim natężeniu. Wywołuje rodzaj eksplozyjnej fali ciśnieniowej, działa osłepiająco, przyczynia się do wtórnych wypadków górskich.

Zapobieganie (podają za Elmarem Jenny)

— w czasie zagrożenia piorunowego wspinacz nie powinien stanowić sobą najwyższego punktu w terenie, lecz trzymać się z dala od grzbietów, szczytów i wzniesień,

— nie wolno wspinąć się wilgotnymi krawędziami, ani też na nich się zatrzymywać,

— należy zachowywać większy odstęp między uczestnikami,

— mokra lina łącząca jest dobrym przewodnikiem prądu, więc jeżeli to możliwe trzeba rozwiązać połączenie linowe z partnerem,

— metalowe przedmioty składamy pojedynczo w większym oddaleniu,

— nie zatrzymujemy się w pobliżu obiektów eksponowanych na uderzenie pioruna (drzewa, kolej linowa, metalowe liny),

— w grotach i muldach wilgotne rysy mogą stanowić drogę dla piorunów; dlatego w takich miejscach najbezpieczniejszą pozycją jest kuczny siad w środku pomieszczenia na luźno zwiniętej linie, lub zawiniątku z odzieżą tak, aby nie dotykać skały rękami ani ciałem,

— nie wolno kłaść się na ziemi,

— na wolnej przestrzeni stosujemy głęboki kuczny siad z zestawionymi razem nogami,

— na rumowisku skalnym (piargi) można ułożyć podkład z leżących płyt kamiennych,

— ważny jest stan pogotowia psychicznego — łatwiej jest znieść uderzenie pioruna, gdy jest się na to przygotowanym,

— można się nakryć dużą metalizowa-

ną folią poliuretanową z dobrym uziemieniem.

Skutki porażenia piorunem:

- zatrzymanie akcji serca
- zatrzymanie krążenia wskutek migotania komór (grożące życiu zaburzenia rytmu),
- zatrzymanie oddychania wskutek porażenia ośrodka oddechowego mózgu,
- utrata przytomności, lub stan podrażnienia wskutek porażenia systemu nerwowego,
- oparzenia różnej rozległości i głębokości,
- figury piorunowe o rysunku rozgałęzionego drzewa (wykreślające drogę pioruna w ciele ofiary),
- skurcze mięśni oddechowych i szkieletowych,
- wypalone owłosienie ciała,
- rozerwanie części garderoby,
- stopienie przedmiotów metalowych.

Pomoc w przypadku porażenia piorunem.

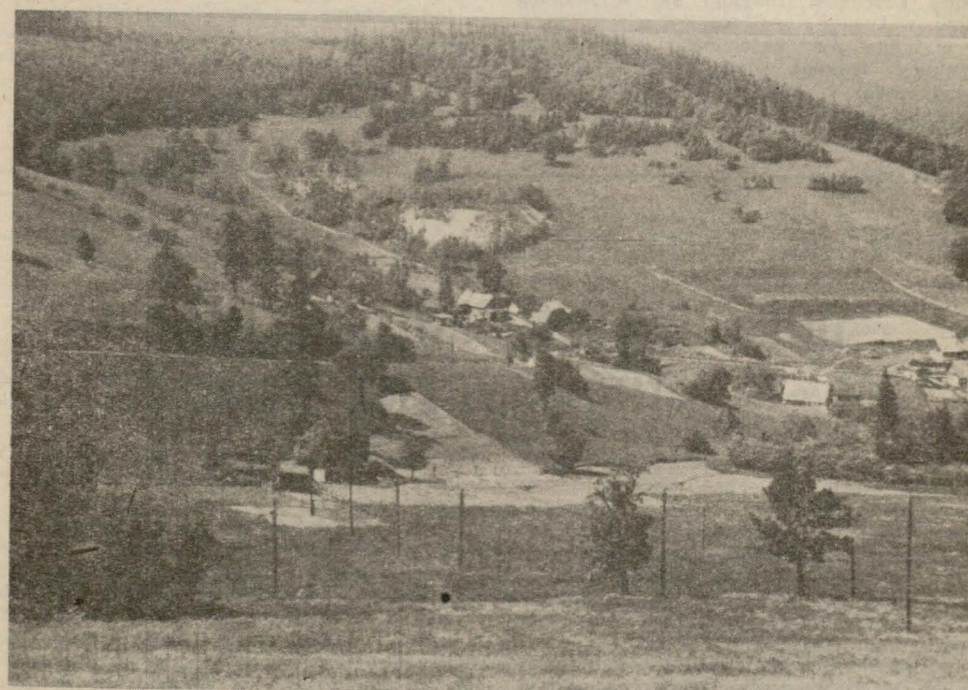
Zważywszy, że wszystko dzieje się w nieprawdopodobnie krótkim czasie, a daleko jest do szpitali, ofiara musi liczyć

na natychmiastową pomoc współtowarzyszy wędrowni, lub przygodnych turystów. Tak więc każdy z nas może w każdej chwili w górach stać się ratownikiem. Przeczytajmy więc co dalej radzi Elmar Jenny.

„W przypadku rażenia piorunem doniosłe znaczenie ma natychmiastowa pomoc partnerów:

- zabezpieczenie porażonego przed spadnięciem,
- niezwłoczne sprawdzenie czynności serca, oddechu i krążenia,
- w razie potrzeby natychmiastowa reanimacja z ewentualnym zewnętrznym masażem serca prowadzona aż do pomyślnego rezultatu, a w przypadku wystąpienia niewątpliwych oznak śmierci, kontynuowana nieprzerwanie jeszcze przynajmniej przez dwie godziny,
- ochrona przed wychłodzeniem,
- opatrzenie ran poparzeniowych,
- opatrzenie wtórnych uszkodzeń (po upadku),
- transport do szpitala, o ile to możliwe śmigłowcem.”

MARIAN SAJNOG



Przeseika

Fot. Henryk Szoka

CZY WIESZ, ŻE...

— na terenie Dolnego Śląska znajduje się prawie 480 kamiennych krzyży pokutnych oraz kapliczek i płyt pokutnych stawianych przez zabójców na miejscu dokonanej zbrodni w XIV, XV i XVI wieku.

— z tej liczby tylko 77 krzyży, 9 kapliczek, oraz jedna płyta pokutna znajdują się na terenie województwa jeleniogórskiego. (województwo legnickie posiada ich łącznie 114, wrocławskie — 164, a wrocławskie — 111).

— najwięcej krzyży pokutnych znajduje się w Jeleniej Górze bo aż 8 (centrum-2, Cieplice-1, Czarne-1, Strupice-4), — we wsi Chrośnica (gmina Jeżów Sudecki) na zewnętrznych ścianach kościoła pod wezwaniem św. Jadwigi Śląskiej, oraz na murze otaczającym teren przykościelny, znajduje się 5 krzyży pokutnych, we wsi Czernica (gmina Jeżów Sudecki), oraz na murze otaczającym cmentarz kościoła katolickiego w Miłkowie (gmina Podgórzyn) — po 3 — pokutne kapliczki słupowe zachowały się jeszcze na terenie województwa jeleniogórskiego tylko dwie — w Nielestnie i we Wleńcu,

— kamienne krzyże pokutne, wmurowane w ściany kościołów znajdują się w Jeleniej Górze, w Leśnej i w Chrośnicy, a wmurowane w ściany wież kościelnych w Strupicach (dzielnica Jeleniej Góry), Bukowcu (gmina Mysłakowice) i w Chrośnicy (gmina Jeżów Sudecki),

— na krzyżach zostały wyrzeźbione przeróżne naczynia zbrodni, takie jak: noże (Chrośnica, Komarno, Stanisławów), miecze (Jelenia Góra, Czernica, Krzeszów, Leśna, Marczyce, Miłków, Mściszów, Wleń, Wojcieszce, Zbylutów), kusze (Jelenia Góra, Komarno, Miłków) i siekiery (Wleń, Żerkowice),

— tylko na jednym z krzyży pokutnych Dolnego Śląska, (w Miłkowie, gmina Podgórzyn) zostały wyrzeźbione buty, świadczące że zabójca był szewcem,

— na krzyżach pokutnych we Lwówku Śląskim, Siedlęcinie i Zbylutowie wyrzeźbiono daty, lub napisy,

— najstarszy z krzyży na terenie naszego województwa pochodzi z roku 1313, natomiast najmłodszy z roku 1511,

— wszystkie krzyże pokutne, oraz kapliczki i płyty, jako „kamienne pomniki średniowiecznej sprawiedliwości”, uznane zostały za zabytki i wszelkie osoby, które będą je niszczyć, mogą być osądzone i ukarane; przenoszenie ich na inne miejsca może nastąpić tylko po uzyskaniu zgody Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków.

— jedyny krzyż pokutny z wrytym na nim toporem, znajduje się na Hali Krzyżowej w Rudawach Janowickich (koło Mniszkowa, gmina Janowice Wielkie),

Ru.

kart historii

DOLNOŚLĄSKA SPÓŁDZIELNIA TURYSTYCZNA

Karkonosze przyciągały turystów już w 1945 roku. Dziś niebyle wiele osób pamięta dawne nazwy miejscowości i szczytów górskich. Nie pozostał już po nich żaden ślad. I tak np. na Słonecznik mówiło się Głazy Tetmajera, a na Pielgrzymy — Trzy Wdowy. Obecna Przesiekę, gdzie odnaleziono obrazy Matejki, zwano Matejkowicami, Zachętnie — Szczęsnem, a Karpacz — Drogosławicami. Zresztą w tym czasie wszechobecna była manifestacja polskości, szczególnie wyrażająca się w nazewnictwie, schronisk: Pod Łabskim Szczy-

tem nazywało się „Piaś”, nad Śnieżnymi Kotłami — „Wawel”, na Szrenicy — „Patria” itd.

Okres kształtowania się nowej społeczności, zaznaczył się w ruchu turystycznym, powołaniem we wrześniu 1945 roku Dolnośląskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, które po fuzji z Polskim Towarzystwem Tatrzańskim, przemieniło się w Oddział Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Jeleniej Górze. Jednak sukces przywrócenia wielu schronisk do stanu używalności, oraz założenia podwalin

racjonalnego zagospodarowania gospodarki turystycznej i ożywienia ruchu turystycznego, przypadł w udziale zapaleńcom, skupionym w Dolnośląskiej Spółdzielni Turystycznej w Jeleniej Górze, która była pierwszą tego typu w Polsce.

Terenem jej działalności był cały obszar Dolnego Śląska, a siedzibą Jelenia Góra, gdzie koncentrował się ruch turystyczny. Głównym jej zadaniem było uruchomienie i wyposażenie zdewastowanych schronisk w Karkonoszach i Górach Izerskich.

Sprawa ta wysunęła się sama na czoło zagadnień dotyczących usprawnienia ruchu turystycznego. Bowiem ciekawość Karkonoszy była wśród Polaków wielka. Przybywali tu tłumnie, mimo wielkich przeszkód w komunikacji. Tylko w roku 1946 frekwencja osiągnęła niemal cyfry przedwojenne, a w lipcu i sierpniu dawał się dotkliwie odczuć brak pomieszczeń noclegowych dla wycieczek.

Twórcom Spółdzielni chodziło wtedy o zachowanie urzekającej przyrody i schronisk, zagrożonych przez przygodnych, różnorodnych właścicieli. Ofiarą ich padło schronisko „Henryka Pobożnego” już w styczniu 1946 roku.

Energiczna działalność pozwoliła zabezpieczyć przed zniszczeniem 10 schronisk, uruchomić 8 punktów informacyjnych, wydać mapę Karkonoszy, przewodnik i pismo „Turysta Dolnośląski”.

Spółdzielnia uruchomiła, wyremontowała i wyposażała w tym okresie schroniska w następujących punktach:

- na Śnieżce — 40 łóżek,
- pod Śnieżką im. Stanisława Wyspiańskiego 100 łóżek,
- nad Małą Łomnicą — 10,
- na Szrenicy „Patria” — 100,
- pod Szrenicą im. Jana Kasprzowicza — 130,
- na Wysokim Kamieniu — 10,
- na Przełęczy Kowarskiej — 20,
- na Rubieży — 10 (obecna Przełęcz Okraj),
- na Rozdrożu Izerskim,
- na Kwarcu.

Ponadto członkowie spółdzielni wystąpili o przydział schroniska „Wawel” nad Śnieżnymi Kotłami (Śnieżne Kotły), położonego w najpiękniejszym punkcie Karkonoszy.

W roku 1947 otwarto Oddział Spółdzielni w Kłodzku, gdzie podjęto prace nad uruchomieniem kolejnych obiektów.

Przejęte schroniska były w stanie mocnego zdewastowania i wymagały kapitalnego remontu. Zastano powylamywane drzwi, odrapane ściany, zerwane podłogi, dziurawe dachy, okna bez szyb, a całość bez światła i wody. Pozostawiano je na tasce losu, kiedy już nic godnego nie zostało do wyniesienia. Lecz po paru miesiącach w tych samych schroniskach turyści znajdują dach nad głową, ciepłą i zimną wodę, światło elektryczne, central-

ne ogrzewanie, telefon, czystą pościel i zdrową, smaczną kuchnię. Ponadto w każdym obojku Spółdzielni można korzystać z bezpłatnej poradni turystycznej, czytelnicy, radia, apteczki, wypożyczalni nart, saneczek itp. Wszędzie jest czynny kiosk turystyczny, w którym goście mogli nabywać wszelkiego rodzaju pamiątki jak: albumy, widokówki, znaczki pocztowe, mapy, plany, przewodniki, informatory, oraz papierosy i inne potrzebne artykuły.

W sezonie zimowym prowadzone były kursy narciarskie zbiorowe i indywidualne, oraz czuwała pogotowie narciarskie.

Spółdzielnia równocześnie z akcją uruchamiania schronisk i ich zagospodarowaniem, zakładała kioski informacyjno-turystyczne w miejscowościach położonych poniżej. I tak znajdowały się one w: Jeleniej Górze przy ulicy Wolności 36 (tu mieściło się też biuro Spółdzielni), na Dworcu Głównym w Jeleniej Górze, w Domu Zdrojowym w Cieplicach, przy ulicy Bieruta w Wleńcu Zdroju (Świeradowie), w Czarniawie Zdroju, Szklarskiej Porębie, Karpaczu, Krzyżatce (Kowarach).

Zadaniem tych kiosków było bezpłatne udzielanie wszelkich informacji turystyczno-uzdrowiskowych, sprzedaż biletów autobusowych, przyjmowanie zapisów na wycieczki, oraz handel wyrobami produkowanymi we własnej Wytwórni Pamiątek Turystycznych.

Spółdzielnia własnym nakładem wydała „Mapkę turystyczną Karkonoszy” i „Przewodnik narciarski po Karkonoszach i Górach Izerskich” (90 str., bogato ilustrowany). Te wydawnictwa wypełniły częściowo lukę, której istnienie dawało się mocno we znaki przybywającym z całej Polski narciarzom.

Na rozwinięcie szerszej akcji wydawniczej Spółdzielnia nie miała funduszy, bowiem skromny kapitał własny, jakim dysponowała, przeznaczala przede wszystkim na uruchomienie i zabezpieczenie schronisk, które z każdym dniem ulegały coraz to większej dewastacji-pozostawione same sobie. Mimo to już wkrótce ukazuje się „Przewodnik turystyczno-krajoznawczy Jeleniej Góry i okolic”, a także pismo noszące tytuł „Turysta Dolnośląski”.

Interesującą ilustracją doceniania spraw turystyki przez Spółdzielnię w tym wczesnym okresie po wyzwoleniu, stanowią starania, jakie podjęto w celu uruchomienia w Jeleniej Górze, Szklarskiej Porębie, Świeradowie i Kowarach domów turystycznych, umożliwiających po przystępnych cenach pobyt w okolicy Karkonoszy i centrach wypadowych w górę licznym przyjezdnym, którzy przybywali tu ze wszystkich zakątków zniszczonego kraju, tworząc rzeczywiście masowy ruch turystyczny. Sudecy i leżące tu mało zniszczone miasta były dla nich ucieleśnieniem piękna i spokoju.

Czyniono też starania o odnowienie przyjęcia i prowadzenia Hotelu Turystycznego, oraz

sklepu ze sprzętem turystycznym i uruchomienie własnej jego wytwórni.

Czy był to okres najchwalebniejszy? Trudno dziś na to pytanie odpowiedzieć, gdyż stan obecny schronisk każe doszukiwać się początków zła już w tamtym okresie... Trud ludzi

jednak się opłacił, gdyż najprawdopodobniej nie posiadaliśmy w ogóle schronisk, które uległy by zniszczeniu tak, jak na Wysokim Kamieniu czy Przełęczy Kowarskiej.

I to jest najważniejszym osiągnięciem Spółdzielni.

(Hasz)

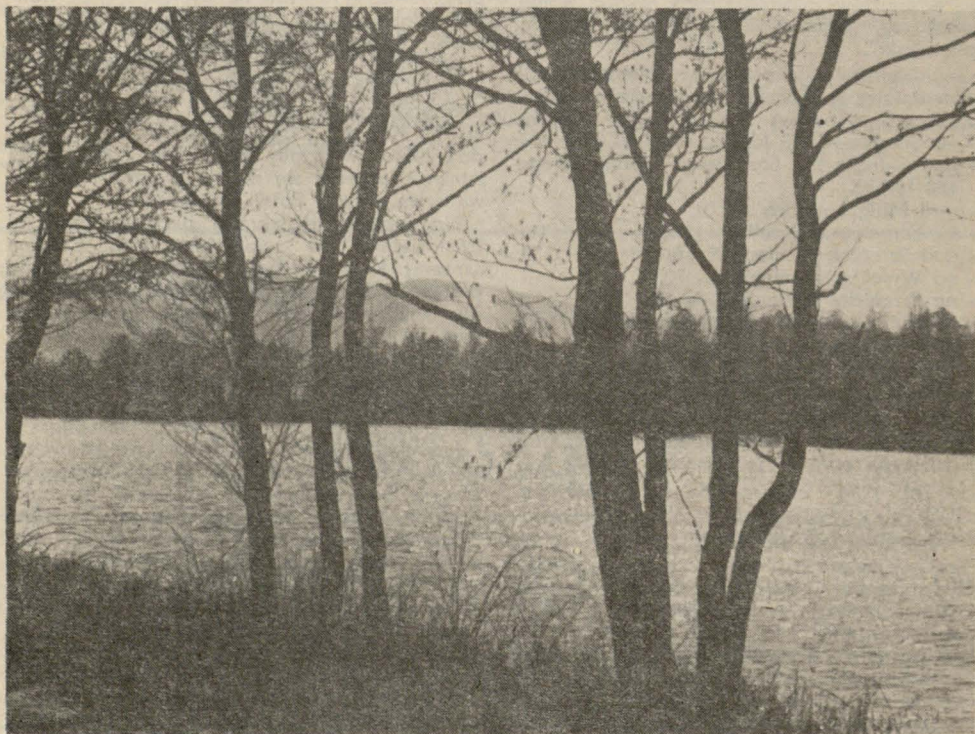
WĘDKARSTWO-HOBBY DLA WSZYSTKICH

Wędkarstwo to hobby wielu mieszkańców województwa jeleniogórskiego. Chcąc ich bliżej przedstawić tym, którzy jeszcze nie wiedzą co to znaczy smak samodzielnie złowionej ryby, poprosiliśmy o rozmowę dyrektora biura Zarządu Okręgu Polskiego Związku Wędkarskiego w Jeleniej Górze **PIOTRA MIERZWIŃSKIEGO**.

— Ilu mamy wędkarzy?

— Dokładnie pod koniec 1982 r. zrzeszaliśmy 15 759 członków, w tym 1 250 kandy-

datów, 173 kobiety, 1054 emerytów i 2598 przedstawicieli młodego pokolenia. Działali oni w 25 kołach (6 zakładowych, 8 terenowych, 11 gminnych). Tworzyli 105 sekcji istniejących praktycznie we wszystkich środowiskach. Ostatnio powstały one także w handlu i spółdzielczości. Największe skupiska to Jelenia Góra, Bolesławiec i Zgorzelec, a jeśli chodzi o młodzieżowych członków PZW (do lat 18) to przodują tutaj: Jelenia Góra, Luban i Zgorzelec. W roku bieżącym powstanie 5



Fot. Piotr Mierzwiński



Fot. Zb. Adamski

dalszych kół w: Janowicach, Wojcieszowie, Kowarach, Lubawce i Węglińcu.

Jako Okręg samodzielny powstał w 1979 roku i skupialiśmy początkowo 7,5 tys. członków, zrzeszonych w 14 kołach, czyli liczby te w przeciągu tych kilku lat uległy podwojeniu.

— Co należy zrobić, żeby zostać wędkarzem?

— Zgłosić się do któregoś z kół (wykaz ich podajemy na str. 62 — dop. red.), wnieść odpowiednie opłaty (500 zł wpisowe i 500 zł składka roczna, młodzież płaci odpowiednio 100 i 150 zł) i odbyć rok stażu kandydackiego. W tym czasie można łowić tylko na jedną wędkę. A potem zdaje się odpowiedni egzamin i jest się pełnoprawnym członkiem Związku.

Ceny o których wspomniałem dotyczą łowienia tradycyjnego z wędką i spławikiem. Za dodatkową opłatą można też uzyskać zezwolenia na wędkowanie przy pomocy spinningu (sztuczna przynęta imitująca rybę). Takie karty wykupiło u nas 6000 osób, 2600 członków nabyło karty uprawniające do zanurzania wędki na wodach górskich (400 zł), a 5000 na wodach Państwowych Gospodarstw Rolnych. Chciałbym tu korzystać z okazji podać aktualne ceny pobierane przez PGR-y: łowienie dwoma wędkami zwykłymi z

brzegu — 600 zł, dwie wędki i spinning z brzegu — 1200 zł, dwie wędki i spinning z łodzi — 2000 zł.

W naszym województwie PGR-y nieudostępniają stawów do indywidualnego wędkowania. Wszędzie prowadzona jest hodowla.

Mamy też nową atrakcyjną propozycję. Przy Kole Miejskim PZW w Jeleniej Górze powstał „Streamer Klub” zrzeszający zwolenników łowienia przy pomocy sztucznej muszki. Działa on od maja, a opłata wynosi 400 zł.

— Wspomniał Pan o wodach górskich. Co pod tym pojęciem rozumiemy?

— Tereny gdzie żyją takie gatunki ryb jak pstrąg, płoć, lipień.

— Czy takie miejsca u nas są? Pow szechnie uważa się, że przemysł wytruli już wszystko.

— Ambicją naszą jest przywrócenie regionowi miana krainy pstrąga i lipienia. I w znacznym stopniu to nam się już udało. Bóbr od zapory w Pilchowicach do Lwówka jest rzeką czystą, gdzie pływają wspomniane gatunki. Również dotyczy to całej Kaczawy, Kwisy (z wyjątkami w okolicach Lubania) i ich dopływów. Szcze-



Władysław Chmiel — mistrz rzutowy Jeleniej Góry na rok 1983. Fot. Piotr Mierzwiński

głowy wykaz rzek górskich znaleźć można w każdym kole. Jest więc już o wiele lepiej niż przed laty.

— Na jakim obszarze gospodaruje Związek?

— Razem jest to 2560 ha, z tego jeziora stanowią 785 ha (Witka — 280, Czocho — 140, Pilchowice 240, Złotniki — 125 ha), rzeki — 1468 ha i tzw. doły — 307 ha.

Od 1 stycznia 1983 roku Okręg upoważniony został przez Zarząd Główny PZW do prowadzenia samodzielnej działalności gospodarczej. Produkuje materiał zarzybienny w Ośrodku Ryb Łososiowatych w Starej Kraśnicy koło Świerzawy. Wpuściliśmy tam prawie 16 ton przyszłych karp, leszczy, płoci, szczupaków, linów, karasi i innych rodzajów ryb słodkowodnych. Wzbogacają one oczywiście nasze wody, a przede wszystkim jeziora w Pilchowicach i Złotnikach. Środki na ten cel zabezpiecza nam Zarząd Główny i Urząd Wojewódzki w Jeleniej Górze.

— Wspomniał Pan o wodach PZW, PGR-ów. Czy są wody nieczyste?

— Nie. Zawsze mają one swojego właściciela. Poza wspomnianymi gestorami mogą być nimi także Ośrodki Sportu i Rekreacji, lub osoby prywatne. Obowiązkiem

wędkarza, nim przystąpi do wędkowania, jest zorientowanie się na jakim terenie się znajduje, żeby potem uniknąć kłopotów.

— Działalność członków Związku nie polega tylko na łowieniu ryb...

— Mówiłem już o pracach gospodarczych. Organizujemy też wycieczki turystyczne, zawody sportowe, festyny. W roku ubiegłym zanotowaliśmy ogółem ponad 300 imprez turystycznych i 170 zawodów wędkarskich: podlodowych, rzutowych, spławikowych. Wędkarze nasi brali udział w: Ogólnopolskich Zawodach Podlodowych, Zawodach Spinningowych Łosó'83, Morskich Wędkarskich Mistrzostwach Polski, zawodach o „Puchar Odry” we Wrocławiu i „Puchar Warty” w Gorzowie Wielkopolskim.

Zawarliśmy porozumienie z Kuratorium Oświaty i Wychowania w Jeleniej Górze w sprawie pracy z młodzieżą szkolną. W jego ramach zorganizujemy corocznie w ośrodku Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Brennie, w województwie zielonogórskim, kilkudniowe zgrupowanie w trakcie którego najmłodszych oczekiwać będzie szereg atrakcji jak: zawody wędkarskie, zgaduj-zgadule o tematyce przyrodniczej, itp.

— W Bobrze można łowić ryby. Co się do tego przyczyniło, poza oczywiście staraniami i pracą członków PZW?

— Przede wszystkim likwidacja produkcji celulozy w Zakładach Włókien Chemicznych „Celwiskoza”, a także uporządkowanie gospodarki wodno-ściekowej w innych przedsiębiorstwach. Przywróciło to życie biologiczne w naszych rzekach. Niebezpieczeństwo dalej jednak istnieje. Z tym, że aktualnie nie mniejszym wrogiem przyrody, a może nawet i groźniejszym niż przemysł jest... rolnictwo, stosujące w ogromnych ilościach środki toksyczne, zarówno jako nawozy, jak też do ochrony roślin (ostatnio przeciw stoncy). Mamy w województwie specyficzne warunki geologiczne — twarde, skaliste podłoże. Wystarczy dłuższy okres suszy, a potem nagły deszcz i środki chemiczne spływają do rzek, które ulegają całkowitemu zatruciu. Takie przypadki były już w roku bieżącym. W czerwcu zatruciu uległa Zadrna koło Kamiennej Góry, na początku lipca Kwisza w rejonie od Olszyny do Nowogrodźca.

Zatruwają wody właściciele prywatnych samochodów, dokonujący kosmetyki swoich pojazdów nad rzekami. Jeszcze nie tak dawno w Stanisławowie lubiała przeprowadzać ćwiczenia straż pożarna

puszczając szkodliwe środki pianotwórcze do wody. Dziś sytuacja już się zmieniła. Ale jak z tego widać nie trzeba wielkiego przemysłu, żeby zniwelować nasze działania.

— Rybom zagrażają też klusownicy...

— Jest to bardzo poważny problem. Zatrudniamy trzech strażników rybackich, którzy organizują i kierują akcjami kontrolnymi. Poza tym działa w naszym Okręgu 421 członków Społecznej Straży Rybackiej i 196 Straży Ochrony Przyrody zrzeszonych w 16 wędkarskich grupach specjalistycznych.

Najczęściej występujące wykroczenia to: łowienie bez żadnej karty wędkarskiej, stosowanie niedozwolonej przynęty na wodach górskich, łowienie ryb niewymiarowych, lub w okresie ochronnym. Przypomnę tutaj wymiary poniżej których złowiona ryba powinna być ponownie wrzucona do wody: boleń szczupak — 40 cm, łosoś, węgorz, troć — 50 cm, sandacz — 45 cm, karp — 30 cm, pstrąg, leszcz, lin — 25 cm, płoć, wzdręga — 15 cm.

W roku ubiegłym sporządzono ponad 400 wniosków do sądów organizacyjnych kół. Osoby, które nie są członkami PZW

odpowiadają przed kolegiami. Liczby te nie są więc aż tak małe.

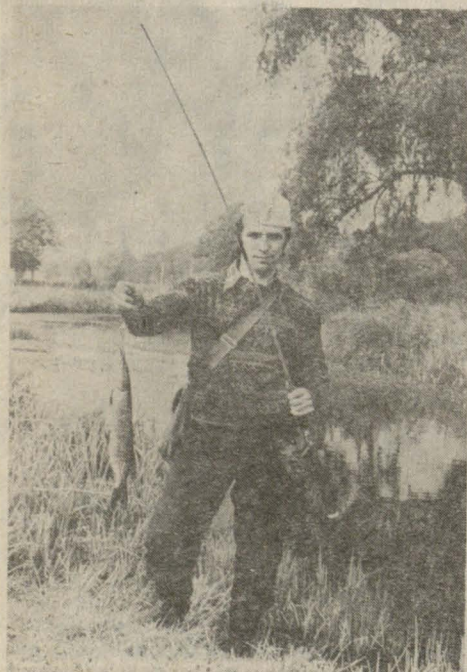
Ostatnio odpowiednie wnioski sporządziliśmy w stosunku do kilku członków Klubu Pletwonurków „Jonasz”, którzy łowili ryby przy pomocy kuszy. W Polsce czyn taki uważany jest za klusownictwo.

— Członkowie PZW wykonują szereg prac społecznych. Na czym one polegają?

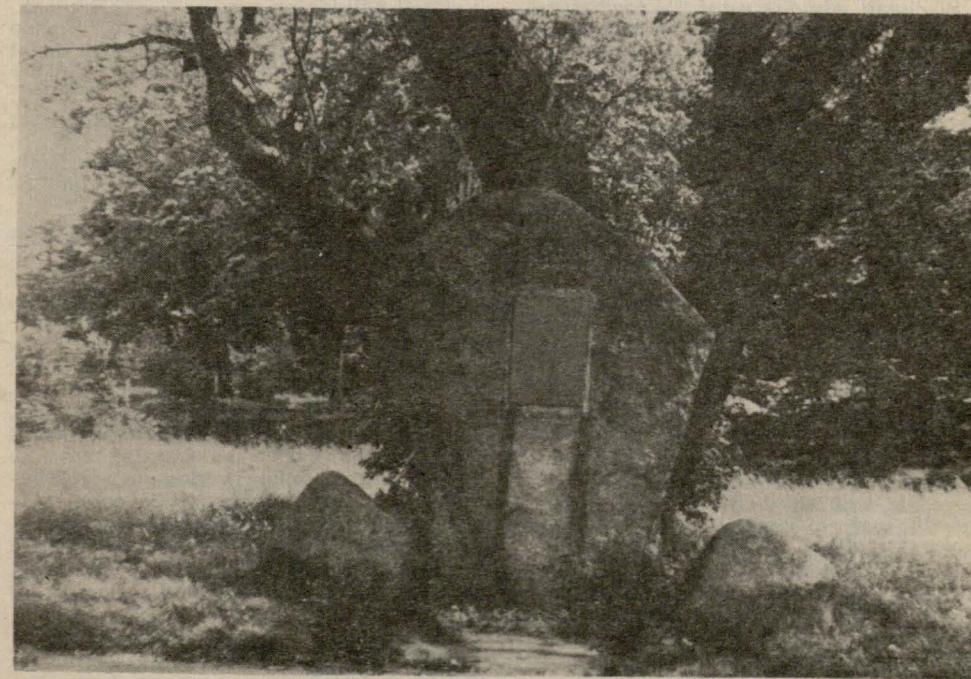
— Przeprowadzamy remonty urządzeń wodnych, prace konserwacyjne na przystaniach, zagospodarowujemy nowe wody, przeprowadzamy akcje zadrzewiania. W roku ubiegłym wartość tych czynów wyniosła ponad 2 mln złotych. Koło Miejskie w Jeleniej Górze porządkuje aktualnie staw wokół szpitala przy ulicy Żeromskiego, gdzie urządzony zostanie ośrodek sportów wędkarskich. Przekazane zostaną też wędkarzom do użytku wody żwirowni w Wojanowie. Przykładów można wymienić więcej.

Wędkarstwo to sport i hobby dostępne dla wszystkich. Zapraszamy tych, którzy jeszcze nie wiedzą ile przyjemności daje wypoczynek na łonie natury z wędką, do naszych kół.

rozmawiał ANDRZEJ GRZELAK



Fot. Zb. Adamski



Obelisk upamiętniający spotkanie Wincentego Pola z Karmelem Ujejskim w Cieplicach
Fot. Henryk Szoka

LEGENDY ZAMKÓW DOLNOŚLĄSKICH

O ZAŁOŻENIU ZAMKU W STAREJ KRAŚNICY

Któregoś słonecznego, wiosennego dnia, przebywający w Złotoryji wrocławski komes i namiestnik księcia Bolesława Krzywoustego na Dolnym Śląsku, rycerz Piotr Włost postanowił zapolować na zwierzynę w lasach nad Kaczawą. Wybrał się więc ze swą drużyną na łowy, podążając konno ku południowi w stronę Gór Kaczawskich. Gdy dojechał do miejsca, gdzie potok Kamiennik łączy swe wody z wodami Kaczawy, jego koń zatrzymał się nagle. Strzygli uszami, rozdał nozdrza, z których wydobywało się jakieś niespokojne chrapanie, jakby zwierzył grożące im niebezpieczeństwo. Komes nie zastanawiał się jednak nad tym i ubódszy go ostroga w bok, wjechał w wody potoku by przeprawić się na drugi brzeg, a za nim ruszyła cała drużyna.

W chwili gdy już ostatni z towarzyszących mu jeźdźców znajdował się na przeciwległym brzegu, komes usłyszał za sobą czyjeś wołanie i odwróciwszy się dostrzegł, że na miejscu gdzie jego koń zachowywał się niespokojnie stał jakiś wysoki, szczupły człowiek odziany w ubogą odzież i wołał:

— Zawróćcie, Wasza Miłość!

Nie posłuchał tej rady i już skierował swego konia w stronę pobliskiego lasu, gdy nagle dostrzegł, że spośród drzew wypadł ogromny, czarny dzik pokryty rzadką sierścią. Wydając groźne chrząknięcia i pokazując olbrzymie kły przez krótką chwilę spoglądał na zbliżających się ludzi, a potem zawrócił powoli i odszedł w stronę lasu, gdzie znikł w gęstwinie. Puścił się za nim komes w pogoń szcując psy, ale nagle przed ścianą zieleni ukazał się znowu jakiś człowiek krzycząc głośno:

— Nie jedź dalej rycerzu! Zawróć, jak mówił mój ojciec! Przestań niepokoić moją siostrę!

Zdumiony komes powstrzymał konia i chciał podjechać do krzyczącego mężczyzny, ale postać dotychczas dobrze widoczna na tle ciemnej ściany lasu, znikła nagle jak wiosenna mgła. Równocześnie dało znać komesowi, że znów dostrzeżono dzika — olbrzyma i zaczęto kontynu-

ować pogoń. Zapomniawszy o usłyszanym ostrzeżeniu wjechał Włost w las, ale nim doznał łowczego i drużowników, dzik znikł nie pozostawiając żadnego śladu, a psy weszły kręcąc się i dziwnie popisując.

Zastanowił się Piotr Włost co ma uczynić i co miały oznaczać słowa przestrogi wypowiedziane przez napotkanych przypadkiem mężczyzn, ale rozmyślenia te przerwał głos łowczego.

— Popatrzcie no, Wasza Miłość, jakie śliczne dziewczę siedzi tam na skale.

Gdy wzrok Piotra Włosta powędrował we wskazanym kierunku, dostrzegł schodzącą z kamiennego zbocza śliczną, niebieskooką dziewczynę. Ubrana była bardzo ubogo, ale mimo tego, jej piękność rzuciła się w oczy. Zsiadł więc z konia i stanął patrząc na nią.

— Krasna jesteś dziewczyno, krasna jak łąki w maju — powiedział i dodał dwornie. — Wiele widziałem zamków książęcych i królewskich, ale na żadnym z nich nie widziałem kobiety piękniejszej od ciebie.

Uśmiechem delikatnym odpowiedziała na jego słowa i nie okazując żadnej obawy podeszła bliżej.

— Kim jesteś? — zapytał, gdy stanęła obok.

— Sierotą — odpowiedziała krótko i zaraz dodała. — Mieszkam tu z matką. Jeszcze gdy byłam małą przywędrowaliśmy tu. Mieszkamy w opuszczonej chacie. Jeśli zechcecie wejść do nas łaskę mi swą okazecie.

Komes wszedł za nią do małej, starej, kurnej chaty, mleka chłodnego się napił z glinianego garnuszka i cały czas nie spuszczał z niej oka. Bardzo mu się podobała i dlatego, zapominając o dużej różnicy wieku jaka dzieliła go od dziewczyny, która mogłaby być jego córką, poczuł nagły napływ krwi do serca, oblał ją obydwojema rękami i nachylił się ku jej twarzy by ją pocałować.

Wstrzymała go ruchem dłoni.

— Nie całujcie mnie panie — powiedziała spokojnie i zaraz wyjaśniła. — Będę wam powolna, ale jeśli pocałujecie

mnie, nic was ode mnie już nie rozdzieli. Będziecie mój, chociaż żaden ślub nas nie połączył, ani też żaden ksiądz rąk nie związał, bo...

Nie zdążyła jednak dokończyć rozpoczętego zdania, bo nagle drzwi chaty otworzyły się pchnięte silną dłonią od zewnątrz i jeden z drużowników komesa wpadł do izby.

— Znów się pokazał, Wasza Miłość, jeden z tych ludzi, którzy wam zawracają radzili — zameldował i dodał. — Już go nasi ścigają.

Komes wybiegł przed chatę zaniepokojony i na swego konia wsiaść zamierzał, ale uspokoiła go dziewczyna słowami:

— Mieszkam tu od dziecka wraz z matką i jeszcze nigdy nie widziałam nikogo przy naszej chacie. Bądźcie spokojni, panie.

— Z Bogiem ostań, krasna dziewczyno!

— Niech was stare bogi strzegą, a nowy Bóg niech was wiedzie!

Z żalem powracał komes Włost. Myśl o niebieskookiej nie opuszczała go ani na chwilę i dlatego zaraz po przyjeździe do Złotoryji zawezwał do siebie rycerza Wilka i polecenie mu wydał by nad Kaczawą, w miejscu gdzie podczas dzisiejszego polowania się zatrzymał, zamek murowany z kamienia wybudował i sierotę ową z kurnej chaty na nim osadził, oraz dostatkami i służbą otoczył. Wyjechał potem do swych majątności pod górą Słężą, unosząc w swym męskim sercu tęskność przedziwną za dziewczyną napotkaną nad brzegiem Kaczawy. Marzył o niej stale i chociaż postanowił o niej zapomnieć, to jednak stale myślał powracał do chwili gdy ją zobaczył i miał w swych ramionach. Śniła mu się po nocach rozbudzając żądze silniejsze niż pamięć o ślubie wierności złożonym swej bogobojnej małżonce.

Któregoś dnia nie wytrzymał już tęsknoty i pojechał do Złotoryji. Stąd udał się samotnie do doliny Kaczawy. Wybiegła mu na spotkanie i zarzucając ręce na szyję gorąco dziękowała za otrzymany w podarku zamek. Potem w małej komnacie, gdzie nad kominkiem wisiała pięknie wykonana z drzewa głowa czarnego, olbrzymiego dzika, komes zapomniał o całym swym życiu, trzymając ją w ramionach.

Następnego dnia, gdy zęgała go przy bramie, zanim dosiadł swego rumaka, usłyszał jej szep:

— Będę zawsze przy tobie, gdziekolwiek się znajdziesz. Będę z tobą aż do twej śmierci...

Po powrocie do domu Piotr Włost miał wyrzuty sumienia z powodu miłych chwil spędzonych w zamku nad Kaczawą. Niekroć zbliżył się do swej małżonki, czuł jakąś niewidzialną siłę, która go od niej odpychała. Zdarzało się to kilkakrotnie, aż kiedyś dostrzegł dziwną zjawę stojącą pomiędzy nim, a żoną. Zjawą ta była bliźniaczko podobna do krasnej dziewczyny znad Kaczawy.

Żona dostrzegła jego wahanie, bo nagle patrząc w jego smutne oczy, zbliżyła się do niego, przyciągnęła obydwojema rękami i całym ciałem wtuliła się w niego. W tej chwili zobaczył komes jak zjawą stojącą między nimi odsunęła się, zadrżała i szepnęła:

— Strasznie zemszczę się na tobie! Za to, że zbliżyłeś się do mnie i pieściłeś mnie mimo ślubów wierności złożonych swej żonie, wieczny mrok mieć będziesz przed oczyma swymi aż do śmierci!

Tej samej nocy, na rozkaz księcia Władysława, najstarszego syna Krzywoustego, został komes Piotr ujęty, pozbawiony wszelkich przywilejów i oślepiiony.

O PIĘKNEJ ŚWIERZE I ZAŁOŻENIU ŚWIERZAWY

Mądry i dzielny książę świdnicki Bolko miał dwie słabostki, którym nie raz ulegał od wczesnej młodości. Słabostkami były polowania i... ładne, młode dziewczyny, których nigdy na Dolnym Śląsku nie brakowało.

Z rodzinnego domu nie wyniósł dobrych obyczajów. Ojciec nie był nigdy przykładem wzorowego małżonka. Więcej nasłuchiwał się skarg matki na miłośnicę ojca, Zofię Dorren, która była powodem jej zgryzot

i śmierci, niż nauk u pobożnych minorytów w klasztorze złotoryjskim. Także częściej niż śpiewy kościelne, słyszał awantury macochy Alenty, pomorskiej księżniczki nazywanej Eufemią, z powodu jej samej Zofii, z którą macocha musiała dzielić prawa legalnej żony księcia Bolka Łysego. Także i niemieccy przyjaciele ojca, którymi lubił się otaczać, nie stronili od grzechu cudzołóstwa. Nie raz dziewczki zamkowe psuli, szczególnie gdy byli pod-

chmieleni, lub gdy lutnista książęcy Serrian, śpiewał łacińskie pieśni miłosne o pięknie kobiecego ciała.

Już we wczesnej młodości, przed pasowaniem go na rycerza, poznał co to jest pożądanie i dlatego za przykładem współtowarzyszy ojca używał kawalerskiego życia. Wiedział, że gdy się ożeni, będzie winien pędzić żywot przykładowego małżonka i ojca, by stać się wzorem dla poddanych.

Były wprawdzie w jego rodzinie osoby z których mógł brać przykład. Babka jego Anna, córka czeskiego króla, wielce pobożny żywot prowadziła i na ołtarze została wystawiona jako błogosławiona. Prababka Jadwiga z Meranu klasztor cysterek w Trzebnicy założyła i była tak bogobojna, że już za życia uważano ją za świętą. Jednak zgodnie z zasadą Bolka Łysego, który uważał, że kobieta nie może być przykładem dla mężczyzny i wychowaniem małych, oraz modlitwami winna się zajmować, nie brał z nich wzoru i nie zmienił swego postępowania nawet wtedy, gdy szlachetną Beatrycę Brandenburską pojął za małżonkę i gdy trzema synami go obdarzyła. Dalej wykorzystywał każdą okazję, cudzołóżąc z ładnymi kobietami, przez co niejednemu raz musiał wysłuchiwać wymówek swej małżonki.

Gdy raz wyjechał do Jawora na polowanie w okoliczne lasy, powiódł go na Muchowskie Wzgórza jego łowczy, a że zwierzyzny nie było tam zbyt wiele, skierował się na zachód wzdłuż potoku Czerwieniec. Łowczy obiecywał księciu, że za Ościeńcem, gdzie potok Czerwieniec łączy się z Kamiennikiem i gdzie wspólnie toczą swe wody do rzeki Kaczawy, zwierza będzie więcej. I faktycznie napotkali najpierw jelenia — samotnika, a potem gnać poczęli duże stado saren.

Książę Bolka opanował zapal myśliwski na widok tego stada i klusem puścił swego konia za pierzchającymi zwierzętami. Upatrzył sobie jedną sarnę, która wyglądała na przywódczynię i tę postanowił upolować. Biegła dumnie unosząc kształtną głowę i w ogóle nie spoglądała na człowieka, który nie spuszczał z niej oczu, kłut swego rumaka ostrogami w boki, zmuszając go do szybkiego biegu. Koń jednak nie mógł pędzić szybko. Musiał omijać przewrócone pnie drzew i uważać na gałęzie, toteż śliczna sarna coraz znikłała księciu z oczu, by po chwili pokazać się gdzieś z boku po prawej, czy też po lewej jego stronie.

W swym łowieckim zapale odbił się książę od łowczego i od całej gromady myśliwców biorących udział w tym po-

lowaniu i nawet nie zorientował się kiedy wjechał na skraj lasu i znalazł się na ukwiecionej łące nad rzeką. Ze zdumieniem zobaczył gonioną dotychczas sarnę idącą spokojnie przez łąkę obok jakiejś dziewczyny. Takiego obrazu nie widział książę nigdy.

Dziewczyna odziana była w wiejski strój, miała śniadą cerę, jasne jak len włosy splecione w gruby warkocz i śliczne, modre jak polne bławatki, roześmiane oczy. Gładka skóra pokrywająca czoło, nos i policzki lśniły jak wypolerowane ostrze miecza. Na sobie miała lniane gieszło (koszula), haftowane misternie barwnymi nićmi, przewiązane powyżej bioder szerokim, skórzanym pasem, u którego zwiisał w ozdobnej pochewce nóż z drewnianą rękojeścią. Przy uszach jej wisiały małe, cynowe kolce, w które wetknięte były kwiaty, a na szyi sznur kolorowych, kamiennych paciorków. Jej stopy odziane były w nowe chodaki wykonane z lipowego lyka. Wyglądała na dziewczynę wiejską, zamieszkującą gdzieś w pobliżu.

— Witam was, bogaty panie! Gnaliście za moją sarną — powiedziała nieśmiało i dodała, kładąc dłoń na grzbiecie krocącego obok zwierzęcia. — Patrzcie, jaka ona zbiegana.

— Nie wiem dziewczyno, kim jesteś. Zastanawiam się czy aniołem z nieba, czy też czarownicą, — odparł jej książę Bolko. — To zwierzę łączy do ciebie jak z czarowane.

— Nie jestem ani aniołem, ani czarownicą, panie. Mieszkam tu z ojcem swym — wyjaśniła i wskazała palcem na chatę na skraju polany pod lasem. — Wołają mnie Swiera, a imię ojca mego — Bronisz.

— A co zrobiłaś Swiero, że zwierzę to nie przejawia strachu przed tobą? Zaczarowałaś je?

— Nie, panie. Zcharować nie umiem, a to zwierzę miłuje mnie, bo karmię je i krzywdy mu żadnej nie czynię.

Książę zsiadł z konia i zbliżył się ku dziewczynie. Spodobała mu się, więc przytulił ją swym mocnym ramieniem i wiodąc konia za wodzę, szepnął jej:

— Myślę, że i mnie też krzywdy żadnej nie uczynisz, Swiero.

Dowiedział się później, że jest ona córką bartnika Bronisza, opiekuje się wszelkimi zwierzętami, lecząc je, żywiąc i chroniąc. Zaprowadziła ona księcia Bolka do chaty, napiła mlekiem i miodem, a potem pożegnała swym cudnym uśmiechem, gdy dobiegł ich głos rogów poszukujących go towarzyszy. Książę odjechał

zabierając miłe wspomnienie chwil z nią spędzonych i przez całą powrotną drogę do Jawora o niej rozmyślał. Potem przez kilka kolejnych nocy, gdy spał w swym zamku u boku małżonki, śnił o Swierze, o jej grubym warkoczu, modrych oczach i kwiatach wetkniętych w cynowe kolczyki przy uszach. Któregoś dnia przyłapał się na fakcie, że nawet podczas wieczerzy myślał o niej i dlatego następnego ranka kazał pacholcowi osiodłać konia i wyjechał, oznajmiając że jedzie do rycerza Paszka z Lipy. Ruszył potem w stronę Lipy, ale gdy tylko gród Jawor i jego podgródzie skryło się za pierwszymi wzgórzami, skręcił z drogi i przez las ku zachodowi pomknął.

Nie powrócił na noc do zamku. Spędził ją w kurnej chacie bartnika Bronisza z jasnowłosą Swierą, pozostawiając jej złote kolce do uszu, nabyte kiedyś w Legnicy. Potem książę Bolko był już częstym gościem u Swiery, aż do czasu gdy śniegi uczyniły drogi nieprzejezdnymi. A wiosną, w wiklinowym koszu zwisającym na sznurach na belce podtrzymującej strop kurnej chaty Bronisza kwiliło małe dziecko. Był to syn Swiery, najmłodsza latorośl księcia Bolka z Jawora.

Po św. Janie, gdy już wołami zwożono siano do szop ustawionych na dziedzińcu zamkowym, wiadomość o małym synku

Swiery dotarła do księżnej Beatrycy. Bardzo nią była poruszona i najpierw poszła do kaplicy zamkowej, gdzie długo klęczała, przerywając szlochem swoje modły, a potem z kapłanem swym się naradzała.

Wieczorem, w tej samej kaplicy, po rozmowie ze swą małżonką, klęczał książę Bolko przed ołtarzem i z uniesioną ku górze prawicą, powtarzał za księżną Beatrycą słowa:

— Przysięgam na mą cześć rycerską i książęcą, że ślubnej swej małżonki już nigdy w życiu nie zdradzę, a na miejscu mego ostatniego w życiu grzechu cudzołóstwa, nad rzeką Kaczawą, gród i kasztel wzniosę, na którym syna swego tam zrodzonego, jako grodzodzierzcę osadzę. Grodowi temu, na pamiątkę dzisiejszego ślubowania, nadam w znaku po wsze czasy wizerunek swej dłoni, przy tym ślubowaniu ku górze wzniesionej. Tak mi dopomóż Bóg!

Książę Bolko I dotrzymał przysięgi danej przed ołtarzem swej małżonki i gród wznosił wokół miejsca, gdzie stała kiedyś kurna chata bartnika Bronisza i jego córki, pięknej Swiery. Grodzodzierzcą uczynił w nim syna swego, który od imienia swej matki nadał grodowi nazwę Swierzawa.

ALEKSANDER WIĄCEK



Przystań kajakowa w Cieplicach

Fot. Henryk Szoka

DROGI GOŚCIU I TURYSTO!

Gdybyś w naszym wojewódzkim mieście miał potrzebę zadzwonienia do starej sympatii, nie próbuj szukać numeru telefonicznego, bo zamiast pani z 913, usłyszysz sygnał zajętości. Nie chciej też telegrafować bo będziesz czekał na przyjęcie telegramu kilka godzin.

Jeśli będzie słonko przygrzewać nie odważ się chodzić, po naszych ulicach na bosaka, bo w chodnikach liczne dziury i wyboje, więc o wypadek nie trudno. Nie chciej dowiedzieć się co robią ludzie odpowiedzialni za ten stan, bo usłyszysz starą śpiewkę o obiektywnych trudnościach i ogólnej niemożności.

Nie pytaj nas dlaczego ulica Długa, tak niegdyś atrakcyjna, od wielu lat straszy ruiną, co rok większą. Możemy Ci tylko poradzić żebyś przechodząc nie zadzierał głowy do góry, jest to bowiem temat krępujący nawet dla lepiej poinformowanych od nas.

Nie będziemy mogli dać także wiarogodnej odpowiedzi jak długo jeszcze remontowany będzie basen jeleniogórski i czemu służby mają konstrukcje postawione tam kilka lat temu.

Jeśli już postanowisz jechać w góry to nie radzimy do Przesieki linią nr 14 WPK, bo ranny kurs jest o 6.40, a następny dopiero o 13.15. Nie pytaj dlaczego WPK zupełnie nie zważa na potrzeby turystów.

A jak już pójdziesz z Borowic na piechotę te marne 4 km do drogi na „Odrodzenie” i dalej dobrniesz do schroniska, to nie bądź za bardzo ciekawy dlaczego nie otrzymasz przysłowiowej szklanki wody i kromki chleba. Postanowiono bowiem, pewnie ku własnej tylko wygodzie, że bufet ma przerwę od 9.00 do 13.00 — i to Ci powinno wystarczyć. Nie krytykuj także bałaganu wokół schroniska bo przyrównywanie się do widocznej gospodarności sąsiadów zza miedzy karkonoskiej jest nie na czasie.

Przychodząc z powrotem po Jeleniej Górze nie dziw się szanowny Gościu, że jeszcze nie potrafiliśmy zagospodarować „kwiat nierobów” wystający cały dzień w okolicach kina „Marysieńka”. Są bowiem

propozycje ustawienia tam beczki z piwem.

Gdy wreszcie będziesz wracał na dworzec, po „udanych” wożach w stolicy Karkonoszy zapewne zainteresuje Cię dławczego śliczna mała fontanna przy ulicy Wojska Polskiego stoi brudna i nieczynna, przecież tyle lat zdobiła i chłodziła strudzonych przechodniów. My też chcielibyśmy dowiedzieć się komu tak obojętny jest wygląd naszego miasta.

Wyjeżdżając radzimy Ci także, nie licząc zaopatrzysz się w kanapki i napoje na drogę w dworcowym bufecie. Tu także bowiem, jakże widoczna jest ogólna obojętność i niemożność.

Pomimo wszystko zapraszamy do nas za rok. Podobno będzie lepiej.

J. S.



Fot. Henryk Szoka

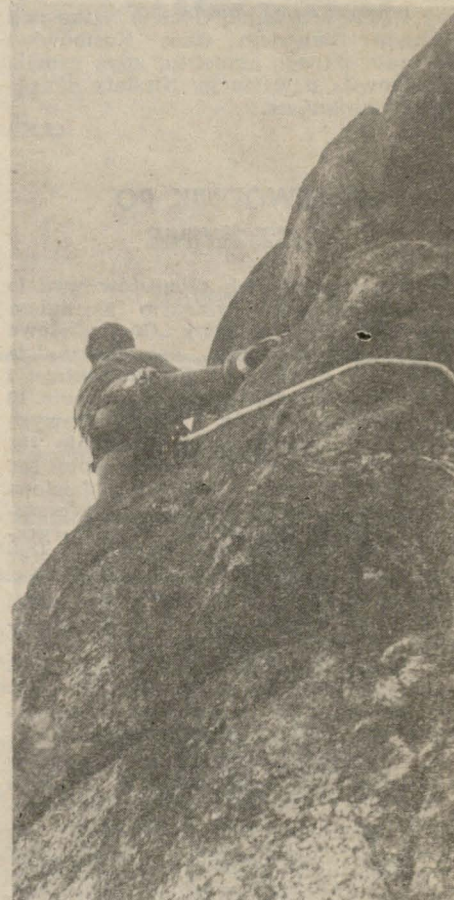
alpinizm

Z KRONIKI SUDECKIEGO KLUBU WYSOKOGÓRSKIEGO

Kronika z roku 1963 notuje:

- ☐ 17.2. — trening zimowy k. Samotni.
- ☐ 3.3. — trening w lodzie, śniegu i skale k. Samotni.
- ☐ 10.3. — przejście „Filara cieplickiego” 3 godz. miejscami II (A. Kurowski, R. Kamiński, Z. Piotrowski, J. Kolanowski, A. Walczak)
- ☐ 23 i 24.3. — trening k. Samotni, kopanie jam śnieżnych na biwak, pod granią.
- ☐ 16.4. — Kieszonkowe Turnie w masywie Miedzianego.
- ☐ 1.5. — ćwiczenia na progu lodowym w Korytarzu Liczyrzepy i inne majowe treningi w Śnieżnych Kotłach.
- ☐ 2.6. — Śnieżne Kotły — Mokry Żleb po śniegu, na grani szron, 0°C, silny wiatr.
- ☐ 9—16.6. — kurs skałkowy w Sokolich Górach.
- ☐ 13.7. — nocleg w Kosibówce nad Śnieżnym Stawkiem, nocna wizyta podejrzanych typów, którzy zostali przepłoszeni.
- ☐ 8.—22.8. — Wysokie Taury (J. Kolanowski, E. Ruff) wejścia:
 - 10.8. — Grossglockner (3797 m) przez Adlersruhe
 - 13.8. — Grossglockner przez Meletzky Grat (II)
 - 14.8. — Kleinglockner (świeży śnieg i mgła)
- ☐ 15.8. — próba wejścia przez Stüdlgrat. Załamanie pogody, rezygnacja na Kõdnitzkees.
- ☐ 22.9. — I-sze przejście zach. ściany nad IV Kuluarem (wg. obecnej nomenklatury Mokre Sciany) III, J. Kolanowski, Adam Bartoszewicz.
- ☐ 3.11. — Turnia Popiela „przez uszy”; I przejście „Kominą Dwoistego”, 30 min. Kolanowski — Walczak, Piotrowski — Stasienko, jako drugi zespół.

- ☐ 15.12. — trening na lodospadach, Wrótka Przemyslników k. Samotni.
 - ☐ 26.12. — trening na lodospadach w rej. Wielkiego Stawu.
 - ☐ 30.12. — Żleb Litworowy k. Samotni po lodzie, całkowite przejście.
- W lipcu działa nad Morskim Okiem Ryszard Sałęga (ratownik GÖPR-u) współ-



Fot. Piotr Uziębło

autor z A. Kurowskim (IV zimowe przejście wariantu R na Mnichu). Trwają prace nad przewodnikiem skałkowym po Sokolich Górach i Snieżnych Kotłach. (J. Kolankowski). Zarząd przyjął jako członków — uczestników Marka Piotrowskiego, Adama Bartoszewicza, Wiktora Szczyptę, Jacka Minkiewicza i Lecha Sadowskiego. Koło liczyło ogółem 8 członków zwyczajnych (w tym 1 zagraniczny) i 25 uczestników. Z płaceniem składek nie było dobrze (zjawisko to się powtarza!) Kurs teoretyczny i skałkowy ukończyło 5 osób (na 10). Oprócz podanych wyżej wyników sportowych, w Sokolich Górach wybitnym osiągnięciem było wyprostowanie z pomocą kołków lewą grzędą Wielkiego Komina (Th.VI), Tomys-Szczyпка. W rejonie Morskiego Oka działali Z. Piotrowski, A. Walczak i A. Bartoszewicz.

Srody taternicze odbywały się w Cieplicach, a w pierwszą środę w Klubie Turysty PTTK w Jeleniej Górze. Chatka nad Snieżnym Stawkiem (tzw. Kosibówka) wymagała pilnego remontu, gdyż groziła jej całkowita dewastacja. Niestety okazało się nieuniknione.

(J.K.)

PRZEWODNIK PO HEJSZOWINIE

Srodowisko łódzkich alpinistów wydało w bieżącym roku własnym staraniem przewodnik wspinaczkowy „Góry Stołowe — Hejszowina”. Jest on znakomicie opracowany przez Jana Fijałkowskiego i Waldemara Mirosławskiego, a omawia 10 wydzielonych rejonów wspinaczkowych Hejszowiny, obejmujących w sumie 120 szczytów, na które prowadzi około 200 opisanych tu dróg. Książka podzielona jest na trzy części. W pierwszej podane są wiadomości ogólne, rys historyczny, geneza i zakres przewodnika, oraz objaśnienia niezbędne do właściwego korzystania z niego. W części szczegółowej znajdują się krótkie opisy dróg wspinaczkowych, rysunki szczytów, plany terenu, oraz ogólne mapki poszczególnych rejonów. Przewodnik uzupełnia załącznik „Zasady prowadzenia działalności wspinaczkowej w piaskowcach Hejszowiny”.

Do najbardziej atrakcyjnych terenów wspinaczkowych Hejszowiny, ze względu na najwyższe turnie, należy Kamieniołom, o którym autorzy przewodnika napisali: „Kamieniołom znajduje się przy szosie Karlów — Radków poniżej Filarów Skalnych. W rejonie kamieniołomu wspinaczka jest wzbroniona. Zamieszczając o-

pis tego terenu w przewodniku kierowano się głównie dwoma względami, a mianowicie chęcią podania możliwie kompletnego opisu terenów przydatnych do wspinaczki w polskiej części Gór Stołowych, oraz nadzieją, że kiedyś w przyszłości, po zaprzestaniu wydobywania kamienia, teren ten zostanie udostępniony m. in. również dla wspinaczy. Na razie jednak nie wskazuje na spełnienie tej nadziei. Co gorsze zarząd kamieniołomu poczyniła sobie w sposób zupełnie nieodpowiedzialny wysadzając wolno stojące skały, które z jednej strony są przecież mało przydatne jako surowiec piaskowcowy, a z drugiej strony powinny być chronione jako pomniki przyrody. Sprawą tą powinni zająć się czynniki odpowiedzialne za ochronę przyrody i środowiska naturalnego. (...)”

Tak więc w przyszłości opis ten będzie, być może jedyną pamiątką po pięknych basztach piaskowcowych, które zarząd kamieniołomu przerobił nie nawet na kamień, lecz po prostu przemielił na piasek”. Nic dodać nic ująć..

(dank)



24 kwietnia Reinhold Messner osiągnął liczący 8 153 m wysokości Cho Oju w Himalajach. Dla Messnera jest to dziesiąty zdobyty szczyt ośmiotysięczny.



Niezwykły jubileusz obchodził w ubiegłym roku Willy Ehrlich — 70-lecie wspinania w 86-tym roku życia. Zadebiutował w 1912 roku wejściem na Johanniskegel w Saskiej Szwajcarii, później poznał prawie wszystkie europejskie góry. Jest autorem wielu pierwszych wejść w Saskiej Szwajcarii. Był także w 1932 roku uczestnikiem niemieckiej wyprawy w Kaukaz.



W krakowskiej siedzibie Komisji Turystyki Górskiej ZG PTTK, przy placu Wiosny Ludów 8, powstał Klub Miłośników Książki Górskiej, do którego może należeć każdy. Wystarczy wpłacić wpisowe — 100 zł. Członkowie klubu będą mieli prawo pierwszeństwa w nabywaniu pozycji, na które ogłoszone zostaną subskrypcje.

(w. j.)



Festiwal Teatru Ulicznego

20.08 — 11.09

DRODZY PRZYJACIELE!

Witamy Was najserdeczniej i najpiękniej. Cieszymy się niezmiennie ze spotkań z Wami.

Wielokrotnie martwiliśmy się, czy nasze spotkanie dojdzie do skutku. A jednak wspólnie pokonaliśmy wszelkie przeszkody, dzięki życzliwości i poświęceniu wielu ludzi, dla których idea naszego spotkania posiada głębszy sens... zwłaszcza wobec niepokoju twórczego, który nas ogarnia...

Festiwal Teatru Ulicznego odbywa się w Polsce po raz pierwszy. Nasze kontakty i nasza przyjaźń mają bardzo krótką historię. A jednak bez żadnych wahań nazywamy Was przyjaciółmi, już teraz, chociaż jeszcze dobrze nie zapamiętaliśmy Waszych trudnych imion.

Brzmi to wszystko może patetycznie i sentymalnie. Trudno jednak inaczej wyrazić nam wdzięczność za to, że przyjęliście wyjątkowo skromne warunki naszego zaproszenia. Uważamy, że Wasz przyjazd jest odpowiedzią na nasze posłanie, płynące z najgłębszych pokładów Waszego serca.

Narody świata i ludzie są skłóceni pomiędzy sobą jak nigdy dotąd. Teatr uliczny który zamierzamy razem z Wami uprawiać w Polsce, będzie próbą podjęcia wyzwania wobec wszystkich ciemnych sił... wobec bezsilności i apatii...

Spotkają się na naszym festiwalu ludzie o bogatym doświadczeniu w uprawianiu teatru wychodzącego do publiczności na ulicę, który nie ma pretensji do nobilitacji — który nie ma w ogóle żadnych pretensji — i ci, którzy próbują stawiać swe pierwsze kroki na Ulicy Teatru. Liczymy na Waszą pomoc w nauce chodzenia po tej ulicy. Wszyscy jesteśmy niezmiernie ciekawi co z tego wyniknie...

Panie i Panowie, Ladies and Gentelmen, Damen und Herren, Madames et Messieurs, Signora e Signori, Señoritas y Señoras. Uwaga! Zaczynamy!

Alina Obidniak
Piotr Szczeniowski
Małgorzata Dzieduszycka

ORGANIZATORZY

Jelenia Góra — Teatr im. C. Norwida
Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego

Wojewódzki Dom Kultury

WSPÓŁORGANIZATORZY

Bolesławiec — Bolesławiecki Ośrodek Kultury

Bogatynia — Kopalnia Węgla Brunatnego TURÓW

Zgorzelec — Górniczy Dom Kultury KUBUS

Kamienna Góra — Miejski Dom Kultury
Lubań — Miejski Dom Kultury

Wałbrzych — Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego

Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Miasta

Biuro Festiwalu

Teatr im. Cypriana Norwida
ul. Wojska Polskiego 38
58-500 Jelenia Góra

tel. 266-99 — sekretariat
232-74, 75 — centrala
237-05 — dyrektor

KIEROWNICTWO FESTIWALU

Alina Obidniak (język francuski)

Piotr Szczeniowski (język niemiecki, holenderski, angielski)

Organizatorzy:

sekretariat — Jolanta Adamezyk

kierownictwo techniczne — Waldemar Grażewicz, Seweryn Kuśmierczyk

tłumacze: — Małgorzata Dzieduszycka — język angielski, francuski

— Piotr Bikont — język angielski

— Krystyna Litwińska — język hiszpański

— Elżbieta Bukowińska — język francuski

— Mirosław Banaszek — język niemiecki

pracownia plastyczna:

Anna Osuchowska
Krzysztof Trus

Ewa Hadydoń
Andrzej Sudol

dokumentacja ogólna:

Anna Fostowicz

dokumentacja fotograficzna:

Ikar Kozak, Bogdan Konopka

dokumentacja prasowa:

Tadeusz Burzyński, Anna Schiller

transport:

Leszek Zientalak, Józef Pelczarski,
Tomasz Osuchowski

opieka lekarska:

Bożena Wróblewska
Przemek Palka

opieka nad dziećmi:

Anna Kowalska

WYSTĄPIĄ NA FESTIWALU

AKADEMIA RUCHU (Warszawa)

Czołowy uliczny teatr polski uprawiający pantomimę, plastykę, film, akcje uliczne

o własnym odrębnym języku teatralnym nie jest teatrem plastycznym nie jest teatrem pantomimy Przystaje być teatrem wykracza poza tradycyjne rozumienie podstawowych pojęć teatru takich jak: aktor (tu nie ma „przeżywania”) scena: to ulica, podwórko, dworzec widz: często nie wie, że jest widzem, a czasem nie wie, że jest aktorem.

Założony przez Wojciecha Krukowskiego w 1973 roku jako teatr studencki obecnie posiada status zespołu profesjonalnego. Pierwsze jego prace mają rodowód pantomimiczny. Międzynarodowy sukces przyniósł Akademii Autobus (1975), spektakl jednego obrazu, rodzaj dziwnej, nieruchomej pantomimy i Głód (1974) określany mianem „plakatu teatralnego”. Kolejne przedstawienia to Europa oparta na poemacie Anatola Sterna (1976) i Sceny z życia podczas Rewolucji Francuskiej.

Jako teatr uliczny Akademia Ruchu objawiła się spektaklem Lekcja (1974). Potem z Europą też wyszli na ulice. Od 1975 roku animują rozmaitego rodzaju imprezy uliczne w wielu miastach Polski i poza granicami m. in. wstawili się akcją Happy Day. Z czasem zaczęli poszukiwać rozmaitych sposobów nawiązywania więzi ze społecznością, wśród której się pojawili. Powstały kolejne wersje akcji Dom, w których animowano wydarzenia artystyczne wśród mieszkańców jakiegoś domu, lub podwórka.

Działalność Akademii Ruchu, można określić ogólnie terminem „performance”. Ta oryginalna grupa gościła na wielu festiwalach, organizowała warsztaty twórcze. Między innymi kilkakrotnie brała udział w Festiwalach Teatrów Ulicznych w San-arcangelo we Włoszech. Na naszym Festiwalu zespół zaprezentuje widowisko zatytułowane INNE TANCE.

LE CIRQUE — THÉÂTRE D'ALBERTO (Paryż, Francja)

Teatr cyrkowy, kłownada, tańce na linie ekwilibrystyka na jednokołowym rowerze

zonglerka i akrobacje na trapezie mrożące krew w żyłach numery dla dorosłych i dla dzieci

Bernard Mangin? To czarodziej i komik

BERNARD MANGIN jest przede wszystkim kłownem. Występuje na ulicach, ale ma też program dla małych teatryków (w stylu „café-théâtre”), w połowie cyrkowy, a w połowie tańczony. Obecnie przygotowuje z kilkoma aktorami spektakl cyrkowo-dramatyczny opar-

ty na utworze Victora Hugo „Człowiek śmiechu”. Ponadto Mangin pisze doktorat na temat śmiechu jako środka komunikacji.

THEATR AUGENTROST (Bremen, RFN)

Malte Jaspersen —

kuglarz

polykacz ognia

zongluje, błądzuje, gra na różnych instrumentach

wyczynia akrobacje na rowerze jednokołowym

MALTE JASPERSEN od 1973 do 1979 roku współpracował z Jungen Theater w Getyndze. Od 1979 roku uprawia teatr uliczny i koncertuje na ulicach. Uczęszczał na kursy sztuki cyrkowej, między innymi u Augusto Boala. Występuje ostatnio z partnerką, Marianne Behrens. Ich ostatni spektakl nosi tytuł „NICNIEMA I MOŻEWIELE”.

Malte przygotowuje program w którym sam zamierza grać sześć postaci i opracowuje numery cyrkowe do grania na ulicy.

CHINCHERERO (Barcelona, Hiszpania)

trzy lalkarki z różnych stron świata występują w teatrzykach, w szkołach, na ulicach

BEVERLY COSTA pochodzi z Londynu. Studiowała literaturę hiszpańską i dramaty na Bristol University. Potem pracowała w Londynie w teatrze marionetek, a następnie założyła grupę La Rana Tropezana, z którą wędrowała po Hiszpanii i Ameryce Południowej.

ANGELINA HERRERO pochodzi z Francji. Uczyła się animacji marionetek w Barcelonie i tam też zaczęła pracować w teatrze. Projektowała dekoracje i lalki dla rozmaitych scen.

RACHEL CHERNOFF-LEVINE pochodzi z Nowego Jorku. Studiowała sztuki piękne w Hunter College. Była współzałożycielką dwujęzycznej grupy teatralnej grającej w nowojorskich szkołach i parkach. Współpracowała z Marguis Studio, z którym odbyła tournée po wschodnim wybrzeżu USA, po Kanadzie i Europie (m. in. występowała na festiwalu w Bielsku Białym).

*

Życie może być takie cudowne albo Wracając do punktu wyjścia (Life can be so Wonderful or Breaking it down to Basics) — przedstawienie to obraca się wokół Księgi i Trzech Stworzonek. Księga otworzy przed nami wszystkie kolory tęczy, a z kłeszeni pełnych barw wynurzą się lalki. Trzy Stworzonka wyruszają w podróż po naszym świecie i będą chciały zniszczyć jego symbole, aby z pomocą widzów, stworzyć nowe.

Spektakl jest zbiorem scenek. W jednej z nich animatorki posługują się słowami. Wy-

brały do niej wiersz Jacques Prevert'a *Le Balayer* (Zamiatacz ulicy). Niektóre obrazki są smutne, inne wesołe, a wszystkie trafiają do serca.

Uwaga! Zmiana z ostatniej chwili! Beverly Costa opuściła zespół, który w związku z tym Costa opuściła zespół, który w związku z tym zmienił nazwę na KIKI. Spektakl — bez zmian.



CELESTYN ECHASSIER — Celestyn Na Szczudłach, (Paryż, Francja)

Teatr komika, kuglarza na szczudłach, akrobata i mima; występuje w cyrkach, dyskotekach, kabaretach, na galowych koncertach podczas ważnych jubileuszy i rodzinnych uroczystości wszędzie wprowadza święto na ulicach i w parkach z przenośnego głośnika grają mu wszyscy muzykanci świata

PASCAL LAURENT ma 35 lat. Z zawodu jest nauczycielem matematyki, ale ponadto kształcił się cztery lata w rozmaitych sztukach cyrkowych. Od 1977 roku występuje z własnym programem. Brał udział w wielu festiwalach francuskich i międzynarodowych. Sam organizował festiwal muzyczny i zabawy w plenerze. Nakręcił 5 filmów. Swoją ostatnią program przygotował wspólnie z Włoszką Cecilią Mancią. Obecnie współpracuje też z LA CLOWN KOMPANIE.

CECILIA MANCIA ma 25 lat, urodziła się na południu Włoch. Z wykształcenia jest nauczycielką. Od 1976 roku zajmuje się teatrem, przede wszystkim lalkowym, ale także tańcem, muzyką, pantomimą, wszystkim co w teatrze jest potrzebne. Brała udział w stażach teatralnych we Włoszech i Francji, m. in. w stażu prowadzonym przez Dario Fo. Występowała w teatrach kukielkowych i w telewizyjnych.

*

Pascal Laurent przyjeżdża do Polski z 3 krótkimi spektaklami. Celestyn na szczudłach, Melgut i Pod kamienną płytą.

CELESTYN NA SZCZUDŁACH (Celestin Echassier).

Jest to bajeczna opowieść o tancerzu na szczudłach, patrzącym na świat z wysokości 2 metrów i 75 cm. Celestyn to ten, który rozwesela ponury dzień, wprowadza trochę szaleństwa, poezji i śmiechu. Tańczy i porusza się tak, jakby zapomniał o swoich szczudłach.

MELGUT

Człowiek nauki i futurysta opowie nam o świecie odległych galaktyk i życiu wielkich metropolii. Opowie o bohaterach opowieści science-fiction, o władcy dwóch słońc, a także o szczurach, które wszystko przeżyją.

Melgut należy do świata science-fiction w najbardziej pesymistycznym wydaniu, do świata totalnych wojen i zanieczyszczonego środowiska, do świata głodu i smietników.

POD KAMIENNĄ PŁYTĄ (Sous la dalle)

Spektakl — niespodzianka. Pascal Laurent występuje razem z Cecilią Mancią. Podejrzewamy, że będą tańce, marionetki, kłownada i akrobacje.

THEATER DAUERTON — Teatr Ciągłego Dźwięku (Bremen, RFN)

jego twórcy: Stephan, Barbara i Gil pracują razem od dwóch lat próbują dotrzeć do tych, którzy nie chodzą do teatru uprawiają także „teatr niewidzialny” angażując nieświadomych widzów w zdarzenia na pograniczu teatru i życia. tym co robią, wyrażają swoje zdziwienie dla rzeczy, które się toczą w świecie dookoła nich

STEPHAN, BARBARA i GIL byli autorami i wykonawcami spektaklu ulicznego zatytułowanego *Przeżycie jest czymś, czego można się nauczyć*. Namawiał on ludzi, aby pokonali poczucie bezsilności. Następne przedstawienie *W urzędzie pracy*, o wpół do pierwszej w nocy dotyczy problemu bezrobocia, mówi o strachu o przetrwanie.

TEATR DAUERTON w zeszłym roku towarzyszył wędrującej wystawie pokojowej (transport odbywał się rowerami).

Na nasz festiwal przygotowuje nowy spektakl „Szukamy rozmaitych sposobów ograniczenia funkcji języka — napisali w liście do nas — niestety nie znamy polskiego, chociaż to byłoby wspaniałe... To co wybraliśmy dla was jest... skrzynka z bajkami, która w czasie jazdy do was będzie całkiem wytrzęsiona. Co z tego wyniknie? Mieszanka złożona z muzyki, dziwnych figur, pantomimy i masek”.

W tej mieszance znajduje się bajka o bogaczach, którzy spoglądali codziennie z innego okna swojego pałacu (i starczyło im tych okien na cały rok) i bajka o tym jak mały słaby człowieczek przechrzył dużego, mocnego, złośliwego człowieka.

FACETS MULTIMEDIA, INC. (Chicago, USA)

kilkuosobowa grupa teatralna założona przez Nicole Dreiske techniką teatralną nawiązującą do Stanisławskiego; w pewnym sensie idą nawet dalej ich gra wymaga nie tylko „wewnętrznej identyfikacji” z rolą, ale całkowitego pochłonięcia przez rolę przeistoczenia się i jeśli to wymaga wędrowki przez pół świata — trzeba ją podjąć aktorzy Facets wykazują niezwykłą koncentrację poruszają się jak podczas walki karate lub jak klasyczni tancerze, gwałtownie zmieniają napięcie przemoc, napiętność, strach, rozpacz.

NICOLE DREISKE ma 30 lat, teatr przez nią założony działa aktywnie od 1975 roku. Najbardziej znaczące spektakle to *Cornet* — przedstawienie oparte na tekstach Rainera Marii Rilkego, *Maldoror* z improwizacjami zainspirowanymi przez poezję Lautremonta, *Dark Solstice* (Mroczne przesilenie) — opowieść o przekształceniu się Celtów ze społeczeństwa matriarchalnego w patriarchalne (przygotowując go, zespół Facets spędził kilka tygodni na odległej wysepce francuskiej Bretanii, aby nawiązać chrześcijańską kulturą Celtów), *Księga króla Lear'a*, (którą zobaczymy w Polsce i o której niżej), *Macondo*, przedstawienie zainspirowane powieścią Marqueza „100 lat samotności” i *Pokojówki*, (które także zobaczymy w Polsce). Poza spektaklami Nicole Dreiske i jej aktorzy prezentują improwizacje i aranżują warsztaty twórcze (w tym również pracują wśród ludzi głuchych).

KSIĘGA KRÓLA LEARA

Adaptację szekspirowskiego *Króla Leara* Nicole Dreiske zaczęła przygotowywać w 1980 r. po spektaklu *Mroczne przesilenie*. Wkrótce doszła do wniosku, że sztormy Anglii są mało straszne i nie pozwalają odczuć grozy autentycznego osamotnienia i niemocy. Postanowiła więc wyjechać z aktorami na Saharę i spędzić tam z nimi dokładnie 40 dni i 40 nocy.

Nocami pracowali nad scenariuszem, w dzień próbowali tak długo, dopóki było to możliwe. „Było tak gorąco, że eksplodowały baterie w naszych kamerach filmowych” — zanotowała Dreiske.

„Nie jesteśmy zbyt religijnymi w potocznym rozumieniu tego słowa — mówiła — ale to co tam przeżyliśmy było duchowym przeżyciem o takiej mocy, że większość ludzi nawet nie może marzyć, by coś podobnego doświadczyć. Wstawaliśmy przed świtem, w ciągu dnia przechodziliśmy czyścić i kończyliśmy dzień oczyszczeni, w stanie łaski”.

Liczące 600 stron notatki Nicole Dreiske z tej wyprawy przekształciły się w *Księgę Króla Lear'a*, trylogię, która rozpoczyna się z życia przodków nieszczęsnego monarchy, a kończy się „nowym porządkiem, ukształtowanym już po jego upadku”.

POKOJÓWKI

Jest to najnowsze przedstawienie FACETS, którego premiera odbędzie się na naszym Fe-

stiwalu. Spektakl zainspirowany jest sztuką Geneta.

PARABOLE

To ciąg improwizacji zainspirowanych przez widzów.

*

Ponadto FACETS MULTIMEDIA, Inc. zaprasza chętnych do udziału w warsztatach (trwających ok. 3 godzin) i przygotowuje 90 minutową prezentację swojej techniki aktorskiej (wraz z objaśnieniami).



FINGERHUT THEATER — Teatr Naparstek (Diepenau, RFN)

przedstawia krótkie scenki lalkowe posługuje się niewielką ilością słów wciąga do zabawy widzów

„Nasza idea:

...ten krótki czas intensywniej wypełniać życiem po to pracujemy po to rozstawiamy palce ćwiczymy gitarę i skrzypce budujemy, zajmujemy się głupstwami śpiewamy, tańczymy...”

FRANCESCA PINCERA jest Włoszką i ma 22 lata. Uczyła się animacji, pantomimy i kłownady w Szkole Animacji Zawodowej w Mediolanie. Potem podjęła naukę w Paryżu u Jacquesa Lecoq'a i Philippe'a Gaulier.

BERNARD ZIMMERMANN-BERGER jest Niemcem i ma 27 lat. Studiował w Niemieckim Instytucie Lalkarstwa. To on jest założycielem Teatru Naparstka.

DIRK BIELEFELD jest Niemcem. Pracuje z maskami. Ma duże doświadczenie w przedstawieniach ulicznych.

HELENE FLON, Francuska. Jej specjalnością jest kłownada, cyrkowe gagi. Ma także spore doświadczenie w teatrze ulicznym.

MICHELLE KRAMERS — przyłączyła się niedawno do grupy podczas występów Naparstka we Francji.

TEATR NAPARSTEK istnieje od wiosny 1980 roku. Aby zabawa była „na całego” wychodzi poza czysty teatr lalek — nie używa parawanu. Akcja dzieje się wszędzie, publiczność gra razem z aktorami, a pantomima, śpiew, muzyka i widowisko używane są do wspólnej radości z gry. Na Festiwalu uczyć będzie wszystkich chętnych, jak zbudować prawdziwą lalkę teatralną.

ZARÓWKA DO WKREĆENIA

W tym spektaklu zamiast lalek występują rozmaite przedmioty, m. in. młotek, obcegi, żarówka, śrubokręt...

FIGURENTHEATER MOTTE — Teatr

Figur — Mól (Butjadingen, RFN)
widowiska lalkowe i bajki dla dzieci i dorosłych

MO BUNTE i **MEIKE CLAUSEN** studiowały razem w Niemieckim Instytucie Lalkarstwa w Bochum. I wtedy, i potem, wspólnie pracowały w różnych zespołach, prowadziły kursy lalkarstwa, poszukiwały nowych form gry, uczyły się gry marionetką i specyfiki teatru dla dzieci. Teatr Figur-Mól wykluił się z poczwarki w pierwszym ciepłym promieniu wiosny 1980 roku. Jego gniazdem jest wiejski dom w Butjadingen. Stąd oblatuje bliższe i dalsze okolice. Przybywa do najmniejszych zapomnianych zakątków i do dużych miast. Gra dla dzieci i dorosłych w małych teatrach, szkołach, na targach książki i festiwalach, w domach rzemieślniczych i innych miejscach. Organizuje wspólne gry i akcje teatru ulicznego. Jest „wolna” grupa teatralna, tzn. wolna także od jakichkolwiek dotacji. Finansuje się dzięki własnym występom, zarabia prowadząc zajęcia w szkołach i współpracując z telewizją nad programami dla dzieci.

Mo i Meike zbliżają się do premiery spektaklu, który zamierzają grać w Polsce. Dla **BARDZO MŁODEJ** publiczności — dla dzieci w wieku 3-5 lat — przygotowują niezależnie od siebie, dwa małe widowiska z piosenkami, dźwiękami i barwami.

Mo — zajmuje się chmurami, słońcem i wiatrem.
Tytuł: **RÓŻA, SŁOŃCE, CHMURA.**
Meike — „rozpracowuje” bieguna północnego:

miś polarny, pingwiny i igloo. Nazwała to **MIS POLARNY-ZE ŚMIETANKA.**

LOS GIRAGITANAS

duet dziewczyn, występują razem od roku tańczą na linie, grają, błaznują i wzruszają do łez posługują się pantomimą, ekwilibristyką i gagami komedii dell'arte, organizują warsztaty muzyczno-cyrkowe.

NURIA NOGUE ma 23 lata, jest Hiszpanką. Uczyła się gry na flecie w konserwatorium w Barcelonie i gry na saxofonie w szkole jazzowej. Od 1977 roku zaczęła pracować w teatrze lalkowym jednocześnie grając w zespole jazzowym.

TINA GRACA ma 22 lata, urodziła się w Londynie. Ukończyła studia teatralne i od 1978 roku występuje w zespołach teatralnych. Uczyła się akrobatyki u Eugene Bala, potem studiowała w szkole cyrkowej w Brazylii. Następnie przeszła przez trening w Narodowej Szkole Cyrkowej w Paryżu. W 1981 roku założyła cyrk razem z Abelem Bravo. Występowała w cyrkach i teatrach Brazylii i Europy. Studiowała pantomimę w Londynie i w Paryżu, uczyła się tańca w Barcelonie.

BLASK I TROCINY (Glitter and Snowdust)

Jest to widowisko o kobiecie, która opowiada o swoim życiu, o pracy, marzeniach, wspomnieniach... W gruncie rzeczy jest to historia umierającego music-hallu i ginącego świata cyrku. Na obskurnym zapleczu starego teatru dwie aktorki znajdują resztki świetnej przeszłości: stare kostiumy, fotografie, szczątki rekwizytów, instrumenty. To nostalgiczny, ale też zabawnie surrealistyczny spektakl.

LE THEATRE DE L'HARICOT — Teatr

Fasoli, (Paryż, Francja)

trzy absolwentki L'Ecole Jacques Lecoq et Philippe po dwóch latach ciężkich studiów, zapragnęły stanąć przed prawdziwą publicznością stworzyły spektakl do grania na scenie i w plenerze posługują się lalkami, maskami, pantomimą, śpiewem i tańcem.

Szkotka **LINDA RAYMOND**, Meksykanka **ELIDE SOBERANIS** i Australijka **KATE CLAYTON** są autorkami i wykonawczyniami półgodzinnego spektaklu osnutego na motywach włoskiej baśni, którą napisał Italo Calvino.

Bohaterką przedstawienia jest rozmarzona młoda dziewczyna, cierpiąca biedę i głód. Jest to kobieca wersja Arlekina. Dziewczyna dzięki inteligencji i przy pomocy czarów zmienia swoje życie.

Spektakl grany jest w trzech językach (hiszpańskim, francuskim i angielskim).

DOKTOR KUPPEL KOMBINATIONS-KUNST. (Brema, RFN)

(Sztuka Kombinacji Doktora Kuppel) najprawdziwszy doktor medycyny, który został kłownem i specjalizuje się w schorzeniach zawodowych aktorów: tańcu na linie judo czarnym humorem „pluciu” ogniem i innych sztukach kombinacji sam opracowuje, reżyseruje i gra swoje przedstawienia ucząc się technik cyrkowych i próbując wykorzystać w swoich przedstawieniach praktyczną wiedzę medyczną.

GOTTHART KUPPEL założył w 1979 roku własny, jednoosobowy zespół. Po okresie współpracy z Schauspielhaus w Bochum, pracował najpierw jako konsultant judo, lekarz, następnie jako aktor i asystent reżysera. Zrealizował wiele własnych spektakli. **PRZEKROCZENIE NIAGARY, BILET WIELOKROTNY, RODZAJE ŚMIERCI, DWA JAJKA, NA WOLNOŚCI, MODA I ZWATPIENIE** i inne. Na festiwalu pokaże program **SPIEKOTA** w którym podejmuje problem zachowań różnych ludzi na plaży.

LA CLOWN KOMPANIE

Parę kłownów **DOMINIQUE LANNES-HEFFER** i **HENRI THEBAUDEAU** pamiętamy z ich występów na Jeleniogórskich Spotkaniach Teatralnych w 1979 roku. Rozbawili wtedy naszą publiczność.

„Zaprezentowali nam przedstawienie pełne polotu, zabawnych gagów, zaskakujących point, ale również nasiąknięte klimatem pełnym poezji i liryzmu” — to cytaty z recenzji prasowej.

Przypomnijmy: Dominique była uczennicą Marceau, a Henri jest doktorem filozofii, ale teatrem para się od 18-go roku życia. Na nasz festiwal przygotowują **ROMEA** i **JULIE**.

TEATR GIOVANNY MORI

(Paryż, Francja)

Giovanna Mori

od dwóch lat uczy się w Paryżu u Jacques Lecoq'a i Philippe'a Gaulier tego lata zapragnęła wystąpić razem z przyjaciółmi na ulicach Paryża, a także w Szwajcarii i we Włoszech napisali nam: „zaproszenie do Polski szalenie nas interesuje”

GIOVANNA urodziła się we Wiedniu 22 lata temu. W 1975 roku zaczęła występować w cyrku Nosterra we Włoszech, była tam akrobatką. Potem brała udział w wielu stażach we Włoszech i we Francji.

OPEN BAND (Wrocław)

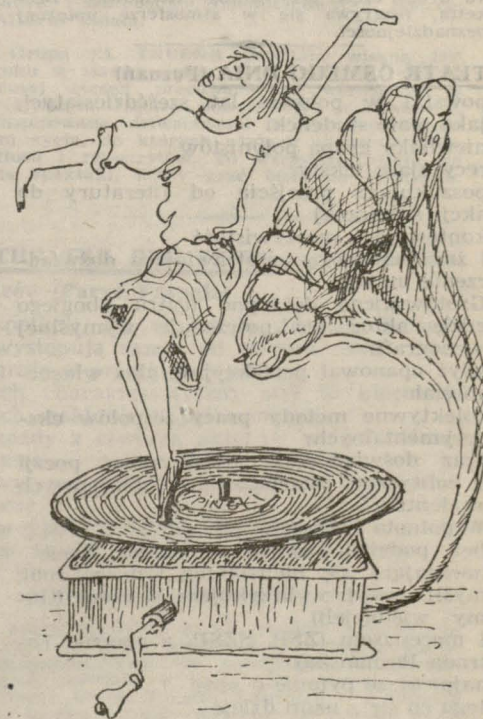
zespół jazzowy obecnie przypuszczalnie quartet w ich muzyce słychać także rock, punk i reggae a także muzykę ludową i konkretną

ŚLAWOMIR ŚWIATKIEWICZ obracał się w kręgu jazzu współczesnego, grał muzykę awangardową w grupie „Sesja”. Jego instrumenty to: sax-tenor, sax-sopran i rożek angielski.

MARCIN POŚPIESZAŁSKI — najmłodszy członek zespołu (19 lat). Gra na basie elektrycznym. Studiuje aranżację w Akademii Muzycznej w Katowicach.

CZESŁAW ŁĘK — perkusista. Był duszą grupy „Tie Break”. Grał z Januszem Munia-kiem i Markiem Bychowskim.

WOJCIECH KONIKIEWICZ gra na fortepianie elektrycznym i syntezatorze. Jest leade-rem Open Band. Ukończył Wydział Akustyki Politechniki Wrocławskiej, jednocześnie działając jako muzyk. Od 1978 roku prowadził wiele zespołów muzycznych. Ponadto ma za sobą ukończoną szkołę muzyczną w klasie fortepianu. Studiował teorię muzyki, komponował. Ostatnio współpracował z Tomaszem Szukalskim i Zbigniewem Lewandowskim w grupie Silence, inaugurując tegoroczny Jazz



nad Odrą. Ma w swoim dorobku wiele nagrań radiowych i studyjnych.

Program przygotowany przez Open Band na nasz Festiwal nosi tytuł **ZIELONA REWOLUCJA**.

SHODA MOVING THEATRE (Barrington, USA)

para mimów o akrobatycznej sprawności to prawdziwi zawodowcy posługujący się precyzyjnym warsztatem — ręce, nogi, palce, stopy...

GARY SHORE studiował w Paryżu pantomimę i sztuki cyrkowe. Przez kilka lat występował samotnie. Teraz wykłada pantomimę i teatr w Clark University, Massachusetts i w Roger William College, Rhode Island. Niedawno otrzymał państwową nagrodę choreograficzną.

KELLI WICKE DAVIS pracuje od 20 lat jako choreografka, tancerka i wykłada w szkołach teatralnych. Pracuje jeżdżąc przez pół świata: od Hawajów, przez Nowy Jork po Europę.

*** SMIEC Z KUBŁA (Canned Trash)**
Ten spektakl kreuje poezję ze śmiecia. Oto na ulicy wielkiego miasta zmiatacz ulicy sprząta bruk. I nagle staje się świadkiem narodzin przedziwnego życia wewnątrz wielkiej kupy śmieci. Odpadki przekształcają się w dziwaczne stwory. Życie zakwita na śmietniku...

Po pierwszej części, zabawnej i lekkiej, następuje już nieco inna. Gary Shore i Kelli Davis zdają się stawiać nam pytanie: czy czasem sami nie żyjemy w kupie śmieci? Ta druga część przypomina „Końcówkę” Bec-ketta, rozgrywa się w atmosferze upiornej beznadziejności.

TEATR ÓSMEGO DNIA (Poznań)

powstał w połowie lat sześćdziesiątych jako teatr studencki niewielka grupa polonistów recytująca teksty

poszukująca przejścia od literatury do akcji scenicznej kontestująca rzeczywistość i żmudną drogą przetrwająca doświadczenia innych: Grotowskiego doktrynę teatru ubogiego gdzie aktor nie potrzebuje wymyślnej scenografii

gdyż opanował perfekcyjnie głos własnego ciała; kolektywne metody pracy zespołów eksperymentalnych; oraz doświadczenia współczesnej poezji i polityczne zaangażowanie „marcowych studentów”.

Wspólnota twórcza bez podziału na Sztukę i na Życie narażająca się nieustannie tym co robi, myśli, mówi, wykrzykująca widzom (tłumy wielbicieli) i mecenasom (ZSP, SZSP, a obecnie Estrada Poznańska)

najprostsze pytanie o sens najprostsze pytanie o sens najprostsze pytanie o sens najprostsze pytanie o sens najprostsze pytanie o sens

nie licząc się z konsekwencjami

TEATR ÓSMEGO DNIA kierowany przez Lecha Raczkę zaczął być głośny od 1970 roku, od spektaklu **Wprowadzenie do**, które było „ironicznym wypracowaniem na temat rocznicowej akademii”. Po grudniu 1970 roku zespół przygotował spektakl **Jednym tchem** oparty na poezji St. Barańczaka. Przedstawienie zadziałało na widzów jak terapia wstrząsowa. W 1973 roku pokazano **Wizję lokalną**. Objechano z nią pół Europy. Kolejnymi dwoma przedstawieniami Teatr Ósmego Dnia doszedł do pełnej zawodowej dojrzałości. Były to **Musimy poprzestać na tym, co tu nazwano** (1975) i **Przecena dla wszystkich** (1977), widowisko pełne ekspresji, szydersstwa i jadowitej autoironii.

W 1979 roku zespół przedstawia **Ach, jakże godnie żyliśmy**. Spektakl dalej znajduje się repertuarze i nie stracił na swojej aktualności. Na jesieni 1980 roku gra dla pracowników Stoczni Gdańskiej. Kolejną propozycją to **Przypowieść wg Faulknera**, której akcja toczy się wokół wątku „bezzadnej martyrologii jednostkowej, wobec nie dającej się zatrzymać maszyny istnienia”. Ostatnią premierą zespołu jest **Walc**.

Poza działalnością stricte teatralną grupa od kilku lat prowadzi warsztaty aktorskie, a także jest animatorem rozmaitych akcji ulicznych, m.in. **Poezji na ulicy**.

Teatr Ósmego Dnia od lat jest zapraszany na międzynarodowe festiwale teatralne w całym świecie.

*** ACH, JAKŻE GODNIE ŻYLIŚMY**
Zacytujmy Elżbietę Morawiec, która określiła sztukę jako „czarny kabaret, historię XX wieku, która powtarza za Nietzschem „Bóg umarł” i zamienił istnienie ludzkie w potok nienawiści, okrucieństwa, żądzy posiadania i mordy”.

WZLOT
Spektakl oparty jest na poezji Osipa Mandelstama, którą śpiewa Ewa Wójcicki. Podczas festiwalu Teatr Ósmego Dnia będzie też prowadzić **WARSZTATY**. (w powyższej informacji skorzystaliśmy z artykułu Sławomira Magali zamieszczonego w „Projekcie” nr 5—6 82).

TEATR DESZCZU (Wrocław)

maski, kostiumy, płachty, balony, lalki i kupa dzieciaków w roli widzów i animatorów przy odrobinie wyobraźni i szczypcie odwagi możesz sam zrobić zupełnie niespodziewanie coś niezwykłego

PIOTR SZCZENIOWSKI jest twórcą, szefem i głównym animatorem tego teatru, przez który przewinęło się już prawie kilkadziesiąt osób. Piotr studiował Wydział Kulturoznawstwa na Uniwersytecie Wrocławskim i już w czasie studiów zaczął parzyć się teatrem. Interesował go zwłaszcza nurt teatru alternatywnego. Współpracował z wieloma zespołami zawodowymi i amatorskimi, m. in. z teatrem Bread and Puppet, gdzie nauczył się robienia masek i posługiwania się nimi. Wykorzystał te umiejętności w swoim Teatrze Deszczu, który powstał w 1976 roku. Dużo podróżował. Spędził trzy lata w Holandii, gdzie robił także teatr uliczny i lalkowy.

Prowadził we Wrocławiu Alternatywny Dom Kultury w którym twórczość teatralna odgrywała niebagatelną rolę. W kwietniu 1981 roku przygotował wielki spektakl maskowy, który zaprezentował podczas rocznicy podpisania Umowy Społecznej we wrocławskiej Zajezdni

MPK. Przedstawienie to oparte było na książce Klabunda „Bracke” i pokazane zostało m. in. na wrocławskim Festiwalu Teatru Otwartego. W zeszłym roku Piotr podjął studia reżyserskie na Wydziale Lalkarskim PWST w Białymstoku, ale po paru miesiącach je przerwał, nie widząc sensu ich kontynuacji. Jest pomysłodawcą i jednym z głównych organizatorów naszego Festiwalu.



TEATRO MOVIMENTO — Teatr Ruchu, (Turyn, Włochy)

grupa utworzona przez absolwentów szkoły Jaquesa Lecoq w Paryżu, zaczęli od teatru dla dzieci posługują się maskami ludowymi i wielkimi maskami z karnawału w Bazylei, a także półmaskami komedii dell'arte i maskami nowoczesnymi założyli szkołę teatru ruchu i improwizacji teatralnej

Zespół tworzą trzy osoby: **SABRINA MAR-SILI** — Włoszka, **DIDIER DOUMERGUE** — Francuz i **CLAUS REICHE** — Duńczyk. Do Polski przyjeżdżają z przedstawieniem **BRAIN-STORMING IN THE COCKPIT** (Burza mózgów w kokpicie)

TEATR OGNI I PAPIERU (Lublin)

aktorzy to anonimowe lalki z papieru scena to stół lalki przeżywają na nim wielkie dramaty kochają, nienawidzą, cierpią przemijają w ogniu

GRZEGORZ KWIECINSKI jest jedynym twórcą i animatorem tego przedziwnego teatru. Stworzył go podczas studiów na Wydziale Wychowania Plastycznego na Uniwersytecie Lubelskim. Nota bene pisał pracę magisterską o swoim teatrze. Zdobył wiele nagród na festiwalach w Polsce i za granicą. Zawsze marzył o wielkim plenerowym widowisku i być może uda mu się je zrealizować na naszym Festiwalu.

EL TRUENO (Barcelona, Hiszpania)

pantomima i kłownada pomysłowe improwizacje gagi absolutnie absurdalne

ENRICO ASÉS urodził się w Barcelonie 23 lata temu. Studiował pantomimę w barcelońskim Instituto del Teatro, występował w „cafe-teatros”, pobierał naukę comedia dell'arte, uczył się działania z maskami m. in. w Els Comediantes (w teatrze, który gościł w 1978 roku w Polsce m. in. w Jeleniej Górze).

PIERO STEINER urodził się w Mediolanie 22 lata temu. Studiował pantomimę w barcelońskiej szkole teatralnej i na kursach dokształcających. Występował w „cafe-teatros” wraz z Enrico.

CHRISTIAN ATANASIU urodził się w Berlinie 28 lat temu. Studiował w Kassel sztuki wyzwolone, a w Paryżu u Elżbiety Jaroszewicz uczył się pantomimy. Kształcił się w tańcu i akrobacji. Współpracował z teatrem Alberto Vidala.

*** Grupa EL TRUENO** powstała wiosną 1982 roku w starym domu na starówce Barcelony. Tutaj zaczęli pracować nad kłownadą. W pierwszym rzędzie powstawały improwizacje, inspirowane dziwactwami i niedoskonałościami życia, do których używali ekspresji ciała, głosu i rekwizytów. To wszystko złożyło się na spektakl, który grać będą na Festiwalu.

THEATRE DES VENTS — Teatr Wiatrów (Paryż, Francja)

spotkali się w szkole Jacques Lecoq'a występują razem od półtora roku grają w przeciągach ulic ich charakterystyczny styl to kłownada ich spektakle są pełne muzyki każdy z czworga aktorów wniósł coś innego wszyscy potrafią znakomicie improwizować przyjadą z trzema spektaklami ze sztuką milczących białych masek z kłownadą i spektaklem z muzyką tradycyjną

JOHN BENNET FLAX, 30-letni Amerykanin uczył się tańca, akrobacji i śpiewu w stanie Minnesota. Tam też występował w amatorskich teatrach, a potem z zawodową grupą Cherry Creek Theatre Ensemble i z Theatre de la Jeune Lune. Wyjechał do Paryża, gdzie się kształcił i gdzie pozostał.

WUBBINA BINEKE FOKKENS, 24-letnia Holenderka. W 1980 r. ukończyła w Holandii szkołę sztuk pięknych. Studiowała kostiumologię i scenografię, a także taniec nowoczesny, pantomimę. Potem kształciła się w Paryżu. Tańczyła w profesjonalnym zespole Shusaku i Dormudance. Występowała we Francji, Szwajcarii i Niemczech Zachodnich.

GEORGE ARTHUR KIERNAN, 41-letni Amerykanin. Uczył się pod kierunkiem świetnych mimów amerykańskich i europejskich, m. in. ukończył Ecole Marcel Merceau, Ecole Jacques Lecoq i American School of Polish Mime Stefana Niedziałkowskiego.

Występował w The Celebration Mime Troupe, podróżując po północno-wschodnich Stanach, wędrował z zespołem Minnies Magic Mimes, trzy lata grał w zespole Esther's Follies w Texasie. Wykładał pantomimę na uniwersytecie w Texasie w 1980 roku. Potem wyjechał do Europy, gdzie uprawiał teatr uliczny w dużych miastach.

Występuje w Cirque de Paris (Cyrk Paryża).

DIANE ELIZABETH WISEMAN, 25-letnia Amerykanka. Studiowała antropologię kulturową, śpiew, taniec, teatr, komedię dell'arte. Występowała w amerykańskich operach, w zespole pantomimicznym Kings Fools Troup i zagrała ponad 20 głównych ról w przedstawieniach amerykańskich teatrów. Uprawiała teatr uliczny na południu Francji.

WHOLE ART THEATRE — Teatr Calej Sztuki (Lawrence, Michigan, USA)

założył go Werner Krieglstein i zaangażował do niego całą swoją rodzinę żonę i czworo dzieci jego spektakle są filozoficzne i satyryczne czasem dziwne zawsze poetyckie

WERNER KRIEGLSTEIN studiował w Niemczech filozofię. Po studiach przeniósł się do Stanów Zjednoczonych. Wykładał filozofię na uniwersytecie w Michigan, a poza tym — a może przede wszystkim — został farmerem. Był w Polsce kilka razy na Festiwalach Teatru Otwartego we Wrocławiu, Lubu Polskę i Polaków. Na nasz festiwal przygotował sztukę lalkową.

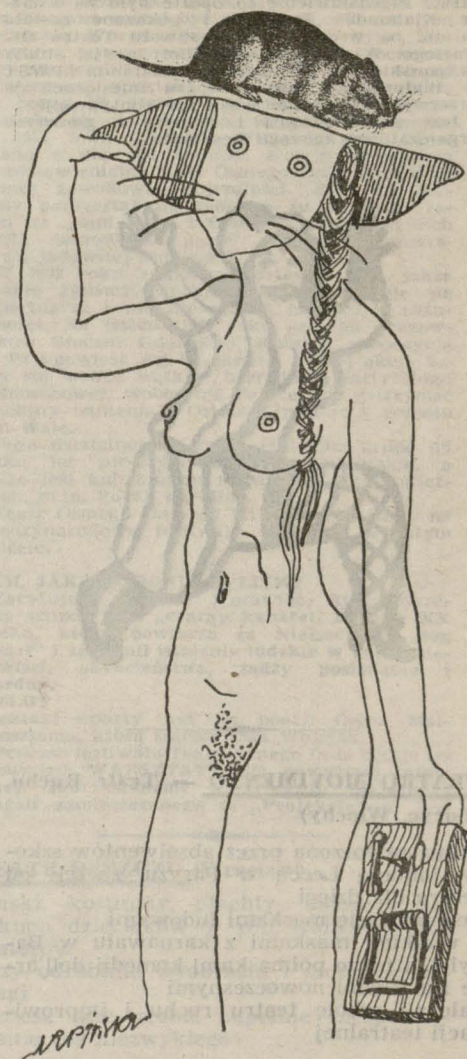
Członkowie jego rodzinnego zespołu to żona Maryann, oraz Robin, Mark, Danile i Thomas.

STANISŁAW WOLSKI (Wrocław)

Z wykształcenia jest aktorem — lalkarzem. Pracował jako aktor w Teatrze Kalambur i występował w kilku zagranicznych zespołach teatralnych. Obecnie jest w trakcie tworzenia własnego, jednoosobowego teatru lalek. Na festiwalu prowadzi warsztat — pracownię plastyczną w której wspólnie z dziećmi z wiosek i małych miasteczek budować będzie strachy i kierować wokół nich zdarzenia teatralne.

STRACHY

„Jeszcze niedawno stanowiły charakterystyczny akcent krajobrazu, zwłaszcza południowej i wschodniej Polski. Strzegły ludzkie-



go dobra stawiane na polach, kartofliskach, w sadach. Bywały małe, ledwo widoczne z od-dali i duże — trzy, a nawet więcej metrowe. Takie nadmarionety, niczym z Bread and Puppet Theater. W dzieciństwie bałem się ich, choć fascynowały mnie. Stały te strachy wy-ciągając szeroko ramiona, twarzą zwrócone na południe, dziwnie przebrane w szmaty. Strachy na wróble. Ale „trzeźwo myśląc” ptaki i zwierzęta żadnego respektu przed strachami nie czuły. Może zdołały ośwoić się z nimi, poznać w „genetycznym doświadczeniu pokoleń” ich rzeczywistą bezradność? Zresztą, gdyby strachy były naprawdę skuteczne, nie zanikałyby teraz.

Strachy wykonywali zawsze mężczyźni, bu-dowano je w nocy, stawiano przed świtem, twarzą do południa. Człowiek, zależny od sił przyrody usiłował sobie zjednać ich przychyl-

ność „Właśnie lęk przed urokiem, który mo-że nawiedzić z takim trudem uprawiane pola, każe ich bronić i zapobiegać złu przez stawia-nie strachów”. Strach — jako znak własnoś-ci — jest zawsze szanowany, nawet się go nie porusza i nie przestawia w trakcie robót polnych.

Po wojnie częste były strachy — żołnierze, w niemieckich łachmanach, czasem z diabli-mi rogami, w zniszczonych mundurach. Po-tem w erze plastikowych toreb na nawozy i papierowych na cement pojawiły się strachy z wielkimi torbo-głowami. Potem przyszła moda na strachy w gumiakach z wyraźnie kształtowanymi nogami (w dawnych istotna była część górna — całość przypominała fi-gurkę z szopki na kij). Były strachy okryte ortalionem, nawet z teczkami, w wiatrówkach itp.

Zdecydowana większość strachów zbudowa-na jest na schemacie krzyża, najbardziej czło-wiecznego z symboli abstrakcyjnych. Często działanie ruchowe wiąże się z efektem dźwię-ku, pobrzękiwaniem blach, butelek, puszek od konserw.

Strachy niszczy się późną jesienią. Spala w ognisku, nigdy nie przechowuje. Kto wie, czy i w tym nie przejawia się refleks magicznej ich genezy?” (Fragment artykułu „Strachy” Aleksandra Jackowskiego, Projekt nr 4 z 1982 roku).

TEATR NORWIDA — Jelenia Góra

S. Mrozek ZABAWA, reż. Marek Oliwa, wykonawcy: Wojciech Ziemiański, Kazi-mierz Krzaczkowski, Edward Kalisz.

„Spektakl jest bez wątpliwości stworzony

(Z rozmowy z Markiem Oliwą)

NAPISALI DO NAS CI, CO NIE PRZYJADĄ

BREAD AND PUPPET THEATRE: „Niestety akurat w tym samym czasie uczestniczy-my tu na miejscu, w dużym, plenerowym festi-walu, więc nie będziemy w stanie przyjechać do was. A szkoda, bo nasz festiwal zapowia-da się interesująco i zabawnie. Zyczymy po-wodzenia i szczęścia i dajcie nam znać, jak wam poszło...”

★

JOSEF VAN DER BERG: „Bardzo chciałem z wami współpracować — zwłaszcza, że mam tak znakomite wspomnienia z Polski po go-rącym przyjęciu mojej sztuki „Mother and the Fool” w Kalamburze podczas Festiwalu we Wrocławiu — ale okazało się, że to jednak nie będzie możliwe. Muszę skończyć nowe przedstawienie i cały czas poświęcam teraz tej pracy. Mam nadzieję, że przyjadą na tour-nee do Polski w przyszłym roku”.

★

PAT OLESZKO: „Bardzo dziękuję za za-proszenie. Mimo wszystkich kłopotów, jakie mnie spotkały ostatnim razem (Pat Oleszko

na scenę w teatrze, dla „pudełka”, jest trudno bez przerabiania go wyjść w „żywiol” ulicy, mimo, że jest otwarty na przypadek.

— sam tekst ma charakter krótkiego trak-tatu filozoficznego, na temat szczęścia, po-szukiwania go, był dla nas wyzwaniem do o-kreślenia naszego stosunku do szczęścia od-najdowanego poprzez zabawę...

— od początku zmagania się z tekstem mie-liśmy ciągoty do przekazywania go w jakiejś specjalnej przestrzeni. Idealną przestrzenią byłaby przestrzeń jakiejś wiejskiej świetlicy, remizy strażackiej, jest to zresztą pójście za intencjami Mrożka,

— jest to szydercze nawiązanie Mrożka do „Wesela”, tekst powstał dawno, około 1961 ro-ku, staraliśmy się dotknąć atmosfery tego czasu, gramy jakby własnych ojców, cofamy się do korzeni... — grając w „naturalnej” przestrzeni, przestrzeni jak z „Wesela” — przestrzeni nie wiejskiej chałupy w której toczy się akcja sztuki Wyspiańskiego, lecz świetlicy, która jest miejscem współczesnych wesel... ważna jest potencjalność zabawy, we-sela — które być może już się odbyło, być może się odbędzie, a być może nie będzie nam dane nigdy na to wesele zdążyć...

— Festiwal Teatru Ulicznego jest dla nas naturalną okazją sprawdzenia naszych prze-czuć co do możliwości innego kontaktu z wi-dzem, poprzez spotkanie go w zadomowionej przez niego przestrzeni...

— nasz udział w Festiwalu może ponadto stanowić wypowiedź o innym traktowaniu sensu teatru i jego uprawiania... Dlatego po-stanowiliśmy wziąć w nim udział.”

podczas pobytu w Polsce na Festiwalu Teatru Otwartego zgubiła pieniądze, dokumenty, oraz powrotny bilet do Stanów, były ogromne komplikacje z odesłaniem jej z powrotem do domu) pokusa ponownego odwiedzenia Polski jest nie do odparcia. Tak, przyjadę. Pokażę swoje spektakle — przebieranki, zaszokuję niesamowitymi kostiumami, przywiozę humor, może przewiozę lalki i jakąś muzykę... zresz-tą jeszcze nie wiem, co to będzie. Ale proszę, pomóżcie mi znaleźć sponsora, jakąś oficjal-ną instytucję, która pokryje koszty podróży”.

Niestety Pat Oleszko nie znalazła sponsora, i nam w żaden sposób nie udało jej się po-móc. 7 lipca dostaliśmy telegram: „Wybaczcie, nie jestem w stanie przyjechać na festiwal — Pat Oleszko, New York”.

MANUELA'S PUPPENTHEATER: „Bardzo chciałam przyjechać, ale wątpię czy to będzie możliwe. Mam bowiem małą córeczkę, która w nocy domaga się karmienia piersią. Nie chcę jej brać ze sobą, bo źle sypia podczas podró-ży, po czym ja jestem zupełnie wyczerpana. Ale jeśli od sierpnia, skończą się te „nocne posiłki”, przyjadę na pewno...”

KALENDARIUM FESTIWALU

WAŁBRZYCH, 20 SIERPNIA (SOBOTA)

godz. 21.30, Górniczy Dom Kultury, al. Wyzwolenia
Koncert inauguracyjny Festiwalu — Open Band (Wrocław) z programem „Zielona Rewolucja”.

WAŁBRZYCH, 21 SIERPNIA (NIEDZIELA)

godz. 10.00—13.00, Plac Centralny — Piaskowa Góra.
Spektakle lalkowe, cyrkowe i pantomimiczne dla dzieci i dorosłych: Fingernut Theater (Francja — RFN), Theatre Chinchero (Hiszpania), Theater Augentrost (RFN), Teatr To (Gdańsk), Teatr Deszczu (Wrocław).
godz. 15.00—19.00, Park Zdrojowy — Szczawno Zdrój.
Spektakle pantomimiczne, cyrkowe, maskowe i lalkowe: Theatre des Vents (Francja), Los Giragitanas (Hiszpania), Teatr Giovanni Mori (Francja), Theatre de l'Haricot (Francja), Dr Kuppel Kombinationskunst (RFN), Teatr Dauerton (RFN), Teatr w Drodze (Gdańsk), Teatr Ognia i Papieru (Lublin), Małgorzata Wower (Zielona Góra), Kwartet im. Tomasza Jorgi (Poznań).
godz. 21.00, pl. Grunwaldzki
Spektakl Teatru Osmego Dnia (Poznań) „Ach jakże godnie żyliśmy”

WAŁBRZYCH, 22 SIERPNIA (PONIEDZIAŁEK)

godz. 10.00—13.00 — spektakle lalkowe dla dzieci:
Le Theatre de l'Haricot (Francja) — Dom Dziecka ul. Moniuszki, Theatre des Vents (Francja) — schronisko Andrzejówka, Fingerhut Theater (Francja—RFN) — Przedszkole, Theater Dauerton (RFN) — kolonie letnie
godz. 12.30—15.30 — spektakle dla zakładów pracy:
Dr Kuppel + Theater Augentrost (RFN) — plac przed bramą kopalni „Victoria”
Teatr Lorki (Wrocław) — stolówka hotelu „Gwarek” Kopalni „Wałbrzych”, Los Giragitanas (Hiszpania) — parking Koksowni Kopalni „Wałbrzych”, Teatr To (Gdańsk) — Radio, Theatre Chinchero (Hiszpania) — ZPL Kamela
Kwartet im. T. Jorgi (Poznań), Małgorzata Wower (Zielona Góra) — Spółdzielnia Inwalidów Elektrochem ul. Wrocławska
godz. 15.00—18.00 — spektakle w różnych punktach miasta pojedynczych zespołów:
Teatr Giovanni Mori (Francja), Teatr w Drodze (Gdańsk), Teatr Ognia i Papieru (Lublin), Teatr Deszczu (Wrocław).

BOLESŁAWIEC

W razie deszczu wszystkie spektakle odbywają się w sali Teatru Starego

21 sierpnia (środa)

godz. 10.00—13.00 — warsztat pantomimy Theatre des Vents (BOK)
godz. 16.00 — spektakl Teatru Dauerton — Pl. Centralny
godz. 17.00 — spektakl teatru Los Giragitanas — Rynek

25 sierpnia (czwartek)

godz. 10.00—13.00 — warsztat Teatru Osmego Dnia — warsztat maski (BOK)
godz. 15.00 — Celestyn na Szczudlach, Rynek — Pl. Centralny
godz. 16.00 — spektakl Teatru Lorki, Rynek
godz. 21.00 — koncert Tomasza Stańko, (Forum)

26 sierpnia (piątek)

godz. 10.00—13.00 — warsztat pantomimy i cyrku El Trueno + warsztat maski (BOK)
godz. 21.00 — spektakl Trupy El Trueno (Stary Teatr)

27 września (sobota)

godz. 10.00—12.00 — warsztat pantomimy Le Theatre des Vents + warsztat maski (BOK)
godz. 17.00 — spektakle teatrów El Trueno i Le Theatre des Vents w Ryнку

29 sierpnia (poniedziałek)

godz. 10.00—15.00 — warsztat „Strachy” Stanisława Wolskiego (BOK)
godz. 16.00 — spektakl Teatru Fingerhut, Pl. Centralny
godz. 17.00 — spektakl Teatru To
godz. 18.00 — spektakl Małgorzaty Wower
godz. 20.00 — koncert zespołu Open Band — „Zielona Rewolucja” — Stary Teatr

30 sierpnia (wtorek)

godz. 10.00—13.00 — warsztat „Strachy”
godz. 15.00 — Karnawał w Bolesławcu: Dr Kuppel Kombinationskunst, Theater Augentrost, Le Theatre de l'Haricot, Teatr Kika, Teatr w Drodze, Parada Strachów — Rynek — Plac Centralny

LUBAN

25 sierpnia (czwartek)

Dzień Pantomimy
godz. 17.00 — Teatr Dauerton, Teatr des Vents, Trupa El Trueno, Teatr Giovanni Mori
godz. 17.00 — teatry lalkowe: Teatr Kika, Teatr Ognia i Papieru (zespołom towarzyszy koncert grupy Open Band)

27 sierpnia (sobota)

Karnawał w Lubaniu (godz. 15.00—20.00)
Los Giragitanas, Celestyn na Szczudlach, Teatr Lorki, Tomasz Stańko, Dr Kuppel Kombinationskunst, Theater Augentrost, Theatre de l'Haricot, Teatr w Drodze, Kwartet im. Tomasza Jorgi, Teatr To, Małgorzata Wower

30 sierpnia (wtorek)

godz. 17.00—19.00 — zabawy z publicznością: Teatr Osmego Dnia, Fingerhut Theatre, Teatr Deszczu

ZGORZELEC

24 sierpnia (środa)

godz. 17.00 — spektakle na ulicach w centrum miasta:
Teatr Lorki, Dr Kuppel Kombinationskunst, Theater Augentrost

26 sierpnia (piątek)

KARNAWAŁ W ZGORZELCU (CENTRUM MIASTA I AMFITEATR MIEJSKI) godz. 16.00—22.00
Zespoły teatralne: Theater Dauerton, Los Giragitanas, Celestyn na Szczudlach, Teatr Osmego Dnia, Fingerhut Theatre, Le Theatre de l'Haricot, Teatr Kika, Teatr Vincenta Monnier, Stanisław Wolski, Teatr w Drodze, Teatr To, Teatr Ognia i Papieru, Małgorzata Wower.
Zespoły muzyczne: Open Band, Tomasz Stańko, Kwartet im. Tomasza Jorgi.

29 sierpnia (poniedziałek)

Dzień pantomimy
godz. 17.00 — spektakle Trupy El Trueno i Theatre des Vents (Amfiteatr Grzybek)
W wypadku deszczu spektakle odbywają się w Górnym Domu Kultury i Miejskim Domu Kultury

BOGATYNIA

28 sierpnia (środa)

godz. 11.00 — warsztat Teatru Fingerhut (BOK)
godz. 16.00 — spektakle Teatru Fingerhut i Teatru To (Park Gagarina)

25 sierpnia (czwartek)

ŚWIĘTO LALEK

godz. 10.00 — warsztat „Strachy” Stanisława Wolskiego, BOK
godz. 16.00 — spektakle Le Theatre de l'Haricot, Teatr w Drodze, Małgorzata Wower i Kwartet im. T. Jorgi — Park Gagarina

26 sierpnia (piątek)

godz. 10.00 — warsztat „Strachy” Stanisława Wolskiego — BOK
godz. 15.00 — spektakle cyrkowe — Dr Kuppel Kombinationskunst i Teatr Augentrost — Park Gagarina

27 sierpnia (sobota)

godz. 10.00 — warsztat „Strachy” Stanisława Wolskiego
godz. 16.00 — spektakle teatrów: Fingerhut Theater, Theatre Kika, Teatr Ognia i Papieru, Teatr Deszczu, Park Gagarina

23 sierpnia (niedziela)

godz. 10.00—22.00 — WIELKI KARNAWAŁ DLA GÓRNIKÓW, Zalew — amfiteatr w Bogatyni
Wystąpią wszystkie zespoły biorące udział w Festiwalu w specjalnie przygotowanym programie

29 sierpnia (poniedziałek)

godz. 16.00 — spektakle w Parku Gagarina: Teatr Dauerton, Los Giragitanas, Teatr Osmego Dnia, Teatr Lorki

30 sierpnia (wtorek)

godz. 16.00 — spektakle w Parku Gagarina: Theatre des Vents, Trupa El Trueno, Le Cirque—Theatre d'Alberto, Teatr Deszczu
godz. 20.00 — pożegnalny koncert Open Band wraz z Tomaszem Stańko (BOK)

1 września (czwartek)

SOSNOWKA — warsztaty maskowe, cyrkowe, pantomimiczne i lalkowe
godz. 16.00 — KAMIENNA GÓRA — Cirque Theatre d'Alberto, Kika, Teatr Dauerton, Los Giragitanas, Le Theatre de l'Haricot, Dr Kuppel, Teatr To, Celestin Echassier, El Trueno, Le Theatre des Vents, Stanisław Wolski (warsztaty)

2 września (piątek)

KAMIENNA GÓRA — godz. 14.00—17.00 warsztat

godz. 17.00 — Fingerhut Theater, Teatr w Drodze, Teatr Deszczu — Rydek
godz. 19.00 — Małgorzata Wower — spektakl lalkowy — Ratusz
godz. 20.00 — Tomasz Stańko — Ratusz

KOWARY — godz. 16.00

Akademia Ruchu, Theater Augentrost, Theater Dauerton, Teatr Figur Motte, Los Giragitanas, Dr Kuppel, Teatr Lalek Manuelli, Teatr Ognia i Papieru, Teatr Ósmego Dnia, Le Theatre des Vents

3 września (sobota)

SOSNOWKA — warsztaty

KARNAWAŁ W ŚWIERADOWIE

ŚWIERADOW, godz. 10.00 — występy grup lalkowych: Kika, Teatr Fingerhut, Teatr Motte, Le Theatre de l'Haricot, Teatr Lalek Manuelli, Teatr Ognia i Papieru, Teatr w Drodze, Teatr Norwida „W kraju instrumentalistów”
godz. 17.00 — Akademia Ruchu, Cirque-Theatre d'Alberto, Teatr To, Celestin Echassier, El Trueno, Le Theatre des Vents, Tomasz Stańko.

4 września (niedziela)

KARNAWAŁ W CIEPLICACH

godz. 10.00 — występy grup lalkowych (Park Zdrojowy): Kika, Teatr Dauerton, Le Theatre de l'Haricot, Teatr Deszczu, Teatr To, Teatr Norwida „W kraju instrumentalistów”, Massimo Schuster
godz. 16.00 — cyrk i pantomima: Akademia Ruchu, Cirque Theatre d'Alberto, Theater Augentrost, Los Giragitanas, Dr Kuppel, Teatr Giovanni Mori, Teatr Ósmego Dnia, Celestin Echassier, El Trueno, Le Theatre des Vents
godz. 15.00 — (Teatr Zdrojowy w Cieplicach) — spektakl lalkowy Małgorzaty Wower „Dama z lasiczką”

5 września (poniedziałek)

KARNAWAŁ W KARPACZU

godz. 10.00—22.00 — Akademia Ruchu, Cirque Theatre d'Alberto, Teatr Augentrost, Teatr Kika, Teatr Fingerhut, Teatr Motte, Los Giragitanas, Dr Kuppel, Teatr Giovanni Mori, Teatr Lalek Manuelli, Tomasz Stańko, Teatr Ognia i Papieru, Teatr w Drodze, Le Theatre des Vents.

6 września (wtorek)

KARNAWAŁ W SZKLARSKIEJ PORĘBIE

godz. 10.00—22.00 — Akademia Ruchu, Teatr Dauerton, Teatr Fingerhut, Teatr Figur Motte, Le Theatre de l'Haricot, Teatr Lalek Manuelli, Teatr Deszczu, Teatr Ognia i Papieru, Teatr w Drodze, Teatr Ósmego Dnia, Teatr To, Trupa El Trueno, Teatr Norwida „W kraju instrumentalistów”
JELENIA GÓRA Plac Ratuszowy godz. 15.00: występy zespołów cyrkowych: Teatr Augentrost, Los Giragitanas, Dr Kuppel, Giovanna Mori, Celestin Echassier

7 września (środa)

JELENIA GÓRA, Plac Ratuszowy

godz. 15.00 — Święto Lalek: Teatr Kika, Teatr Fingerhut, Teatr Figur Motte, Le Theatre de l'Haricot, Teatr Lalek Manuelli, Tomasz Stańko, Teatr Deszczu, Teatr Ognia i Papieru, Teatr w Drodze, Celestin Echassier, Stanisław Wolski, Małgorzata Wower, Teatr Norwida „W kraju instrumentalistów”, Teatr Ósmego Dnia, Massimo Schuster
godz. 21.00 — Akademia Ruchu „Inne tańce”

8 września (czwartek)

JELENIA GÓRA (różne punkty miasta)

godz. 16.00 — Teatr Kika, Teatr Figur Motte, Teatr Giovanni Mori, Teatr Deszczu, Teatr Ósmego Dnia, Teatr To, Małgorzata Wower, Teatr Norwida — „W kraju instrumentalistów”, Plac Ratuszowy
godz. 17.00 — spektakl uliczny zespołu Facets Multimedia (Chicago)
godz. 19.00 — gry z publicznością Teatru Dauerton
godz. 21.00 — Teatr Mimu Gest — „Psy”

9 września (piątek)

JELENIA GÓRA — MARATON TEATRU ULICZNEGO w Teatrze Norwida

godz. 10.00, Scena Studyjna
Teatr Lalek Manuelli Mechtel — tradycyjny teatr lalkowy Kasperla
godz. 11.00, Scena Studyjna
Massimo Schuster — spektakl lalkowy dla dorosłych i dzieci
godz. 12.00, Duża Scena
Pascal Laurent i Cecilia Mancía — „Pod kamienną płytą” — spektakl dla dzieci
godz. 14.00, Scena Studyjna
Trupa El Trueno — specjalny program dla młodzieży, akrobacje, pantomima, taniec i muzyka
godz. 16.00, Duża Scena
Cyrk! (międzynarodowy program cyrkowy) akrobacje, żonglerka, taniec na linie, taniec

na szczudłach oraz wiele innych atrakcji w wykonaniu sław z całego świata: Bernard Mangin (Francja), Dr Kruppel (RFN), Stanisław Wolski (PRL), Malte Jaspersen (RFN), Clown Kompanie (Francja), Giovanna Mori (Austria), Tina Graca (Anglia), Enric Asses (Hiszpania), Christian Atanasiu (Berlin Zachodni), Diane Wiseman (USA), Wubina Fokkens (Holandia), Celestin Echassier (Francja) i inni.

godz. 20.00, Scena Studyjna

(tylko dla dorosłych) FACETS MULTIMEDIA (Chicago, USA) „Pokojówek” — premiera spektaklu opartego na sztuce J. Geneta

10 września (sobota)

JELENIA GÓRA MARATON TEATRU ULICZNEGO w Teatrze Norwida

godz. 9.00, Scena Studyjna

TEATR FIGUR MOTTE — spektakl dla dzieci w wieku od 3 do 5 lat

godz. 10.30, Scena Studyjna

TEATR KIKA (Hiszpania) „Życie jest tak cudowne!” — spektakl dla dzieci

godz. 12.00, Duża Scena

„Pan-to-mim i Pani-to-mima” (dla dzieci, młodzieży i dorosłych) — wielki program pantomimiczny w wykonaniu międzynarodowego zespołu mimów: El Trueno (Hiszpania), Teatr Vincenta Monnier (Francja) Theatre des Vents (Francja), Los Giragitanas (Hiszpania), Teatr Gest (Polska), Akademia Ruchu (Polska) i inni

godz. 15.00, Scena Studyjna

Wspólna zabawa w teatr z publicznością zespołów Fingerhut Theater i Theater Dauerton (RFN)

Plac Ratuszowy i okolice godz. 15.00—22.00 **WIELKI KARNAWAŁ JELENIOGÓRSKI** (pod kierunkiem Waldemara Grażewicza):

Parada Strachów Stanisława Wolskiego, koncerty na ulicach, cyrk i pantomima, kukły, maski i lalki, tańce i śpiewy oraz wiele innych atrakcji.

Teatr Norwida

godz. 22.00, Duża Scena

Facets Multimedia „Księga Leara” — spektakl który powstał podczas 40 dni i nocy spędzonych przez zespół na Saharze.

godz. 24.00 Scena Studyjna (tylko dla zaproszonych gości) Teatr Ósmego Dnia „Wzlot” — spektakl oparty na poezji Osipa Mandelsztama.



PROPOZYCJE

placówek kulturalnych
i biur turystycznych

eatr

TEATR IM. CYPRIANA KAMILA NORWIDA

JELEŃ GÓRA, al. Wojska Polskiego 38 — tel. 232-74 i 232-75, kasa, tel. 233-25, czynna jest w godzinach od 10.00 do 13.00 i od 17.00 do 19.00
Dział Organizacji Widowni (bilety zbiorowe) czynny jest w godz. od 9.00 do 14.00, tel. 246-32
Dyrektor: ALINA OBIDNIAK

TEATR ORGANIZUJE I BIERZE UDZIAŁ W FESTIWALU TEATRU ULICZNEGO
PROGRAM PODAJEMY NA STR. 39.

TEATR ANIMACJI

58-500 JELEŃ GÓRA, ul. Wolności 159, tel. 241-15
Dyrektor: JANUSZ RYL-KRYSZTIANOWSKI

TEATR NIECZYNNY — PRZERWA URLOPOWA

strada

KARKONOSKA AGENCJA IMPREZ ARTYSTYCZNYCH

Jeleń Góra, ul. Krótka 25, tel. 266-14, 248-27, 267-49

Dyrektor — KRZYSZTOF ARCISZEWSKI

SIERPIEŃ

Grupa rockowa

„LADY PANK”

17.08 — Zgorzelec

18.08 — Bolesławiec

19.08 — Jeleń Góra

WRZESIEŃ

13—17.09

Grupa „LOMBARD”

m uzyka

PAŃSTWOWA ORKIESTRA SYMFONICZNA

58-500 JELEŃ GÓRA, ul. 22-go Lipca 60, tel. 265-95.

Kierownik artystyczny — STEFAN STRAHL

W REPERTUARZE SIERPNIOWYM

26.08, godz. 18.30

27.08, godz. 19.15

„MUZYKA STAREGO WIEDNIA”

Wykonawcy:

Państwowa Orkiestra Symfoniczna w Jeleniej Górze

Jan Słęk — dyrygent

Ewa Iżykowska — sopran

Tadeusz Galczuk — tenor

Sala Koncertowa
Teatr Zdrojowy

Galerie

BIURO WYSTAW ARTYSTYCZNYCH

GALERIA SZTUKI

58-500 JELEŃ GÓRA, ul. 15 Grudnia 8, tel. 266-69, skrytka pocztowa 431.

Galeria czynna jest codziennie, oprócz świąt i poniedziałków, w godz. od 11.00 do 18.00.

1—3.08

● CERAMIKA EUGENIUSZA NIEMIROWSKIEGO

1—31.08

● GRAFIKA JOZEFA PAKULSKIEGO (zbiory BWA w Jeleniej Górze)

GALERIE TERENOWE BWA

□ KRZESZÓW — WIEJSKI DOM KULTURY

● WYSTAWA GRAFIKI ANTONIEGO WITKOWSKIEGO

Antoni Witkowski urodził się w 1946 roku w Polczynie Zdroju. Studia odbył w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Poznaniu na Wydziale Grafiki. Dyplom uzyskał w 1978 roku. Uprawia grafikę i sztukę użytkową. Brał udział w wystawach in-

dywidualnych i zbiorowych w Pile w latach 1978—81. Od 1981 mieszka w USA, gdzie uprawia grafikę warsztatową i reklamową.

Wystawa czynna jest od 1 do 31.08

□ KOWARY — MIEJSKI DOM KULTURY, ul. Szkolna 2

● POLSKI PLAKAT FILMOWY

Jest to wystawa 40 plakatów ze zbiorów BWA w Jeleniej Górze. Obejmuje twórczość najlepszych polskich plakacistów z ostatnich kilku lat. (Andrzej Pągow-

ski, Jan Młodożeniec, Drzewiński, Marek Płoza-Doliński, Socha, Świerzy, A. Klimowski).
Wystawa czynna jest od 1 do 31.08

□ LEŚNA — ZAKŁADOWY DOM KULTURY ZPJ „DOLWIS”

● MALARSTWO ARTYSTÓW JELEŃGÓRSKICH

Prace pochodzą ze zbiorów jeleniogórskiego Biura Wystaw Artystycznych, a eksponowane są obrazy: Pawła Trybalskiego, Dariusza Miłńskiego, Róży Farbisz-Kijankowej, Eugenii

Myssak, Izabelli Hollak, Lidii Sokal-Wereszczyńskiej, Alicji Kleszewicz, Alicji Szymańskiej, Marka Likszeta.
Wystawa czynna jest od 1 do 31.08

□ LUBAŃ — MUZEUM OSADNICTWA WOJSKOWEGO

● MALARSTWO ZE ZBIORÓW STOLECZNEGO BWA

● WYSTAWA MALARSTWA ZE ZBIORÓW BWA W LESZNIE

Wystawy czynne są do końca sierpnia

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ KMPIK

58-500 JELEŃ GÓRA, Pl. Ratuszowy 50, tel. 269-61

Galeria czynna jest codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, w godz. od 11.00 do 18.00. Oprócz działalności wystawienniczej prowadzi sprzedaż dzieł sztuki współczesnej; malarstwa, grafiki, sztuki unikatowej, biżuterii.

1—31.08

● RYSUNEK WITOLDA TURKIEWICZA (Jeleń Góra)

SALON „NA ANTRESOLI” KMPIK

58-500 JELEŃ GÓRA, ul. Długa 1, tel. 269-28

Salon czynny jest codziennie w godz. od 11.00 do 20.00

1—31.08

● MALARSTWO MICHAŁA SZWABOWICZA

GALERIA FOTOGRAFII JELENIOGÓRSKIEGO TOWARZYSTWA FOTOGRAFICZNEGO

JELENIA GÓRA, Podwale 2

Galeria czynna jest w poniedziałki, wtorki, środy i piątki w godz. od 14.00 do 18.00, w czwartki — od 15.00 do 19.00

SALON „DESA”

58-500 JELENIA GÓRA, Pl. Ratuszowy 48, tel. 246-85

Salon czynny jest codziennie (oprócz niedziel) w godz. od 11.00 do 17.00. Prowadzi sprzedaż i skup dzieł sztuki wykonanych przed 1945 rokiem.



MUZEUM WALKI I PRACY

58-560 JELENIA GÓRA-CIEPLICE, ul. Staromiejska 8, tel. 526-66

Muzeum czynne jest we: wtorki, środy, czwartki, piątki, w godz. od 9.00 do 14.00, w soboty i niedziele od godz. 9.00 do 16.00, w poniedziałki i dni poświęcone Muzeum jest nieczynne.

WYSTAWY STAŁE:

„PIERWSZE LATA”

Wystawa obejmuje lata 1944–1950 i przedstawia działania II Armii Wojska Polskiego na naszym terenie, jak też obrazuje pierwsze lata wolności. Ekspozowane są fotogramy, listy, dokumenty, plakaty, afisze związane z pierwszymi wyborami i referendum ludowym.

★

„BRON I UMUNDUROWANIE ŻOŁNIERZA POLSKIEGO”

Na wystawie pokazana jest broń, różnego rodzaju amunicja, oraz mundury żołnierza polskiego różnych formacji od roku 1940 do współczesności. Obejrzyć można także mapy działań wojennych ze wszystkich frontów II wojny światowej, jak również z działań partyzanckich na terenie naszego kraju.

WYSTAWA CZASOWA

„ZNAKI ZODIAKU” — wystawa filatelistyczna ze zbiorów Bolesława Drzewieckiego z Wrocławia.

MUZEUM CERAMIKI

58-700 BOLESŁAWIEC, ul. Mickiewicza 13, tel. 38-57

Muzeum czynne jest codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych: we wtorki i soboty od 10.00 do 15.00, w niedziele i środy od 11.00 do 18.00, w czwartki i piątki od 10.00 do 16.00, w soboty — wstęp bezpłatny.

WYSTAWY STAŁE:

„KAMIONKA BOLESŁAWIECKA OD XVII W. DO WSPÓŁCZESNOŚCI”

Na wystawie zgromadzono około 500 eksponatów ukazujących najciekawsze przykłady miejscowej ceramiki, od XVII-wiecznych ręcznie toczonych dzbanów, do najnowszych form projektowanych przez artystów ceramików bolesławieckich.

★

„BOLESŁAWIECKIE PLENERY RZEźBY”

Jest to wystawa kilkunastu rzeźb i form ceramicznych powstałych na plenerach w latach 1967-69. Większość z nich to prace plastyków wrocławskich i dolnośląskich: Władysława Garnika, Krystyny Gay-Kutschenreiter, Barbary Kowalczyk, Marii Bor, a także war-

szawskich: Anny Kamińskiej-Lapińskiej, Janiny Mireckiej. Ekspozowana jest tu też płaskorzeźba ceramiczna — dar duńskiej artystki Karen Park z Kopenhagi, laureatki Międzynarodowego Konkursu Ceramiki Artystycznej w Faenza (1972 r.)

WYSTAWA CZASOWA:

„CERAMIKA KOLSKA ZE ZBIORÓW MUZEUM OKRĘGOWEGO W KONINIE”

Wystawa należy do cyklu ekspozycji przedstawiających produkcję ciekawszych wytwórni ceramicznych w kraju. Po malowanym fajansie z Włocławka, ceramice z Jarosława, oraz zdobionej porcelanie z Opola, w sierpniu można obejrzeć ceramikę z Kola. Wystawa w ujęciu historycznym ukazuje ewolucję form i zdobin, oraz najnowsze wyroby art. pl. Marii Zawielak-Hadaczkowej.

MUZEUM OSADNICTWA WOJSKOWEGO

58-900 LUBAŃ — Sala Rycerska, 32-13

Muzeum czynne jest we: wtorki, środy w godz. od 10.00 do 15.00, w czwartki od godz. 9.00 do 15.00, w piątki i soboty od godz. 9.00 do 16.00, w niedziele od godz. 10.00 do 16.00

WYSTAWY STAŁE:

„OSADNICTWO WOJSKOWE NA DOLNYM ŚLĄSKU”

Na wystawie przedstawiono licznie zachowane dokumenty z okresu osiedleńczego: akty nadania ziemi, afisze, podziękowania za wzorową służbę, dokumentację fotograficzną akcji osadniczej, umundurowanie, itp.

★

„DZIEJE LUBANIA”

Na wystawie pokazano szereg interesujących eksponatów dotyczących historii miasta. Do najciekawszych z nich należy zaliczyć: naczynia gliniane z XIV wieku, dzban cynowy z 1600 roku, dokumenty z XVI wieku, dziewiętnastowieczne obrazy ukazujące Lubań, oraz osiemnastowieczne dyby dla czterech osób.

WYSTAWY CZASOWE:

„HISTORIA KOLEJNICTWA W POLSCE”

Na wystawie pokazano modele dawnych i współczesnych lokomotyw i wagonów, archiwalne zdjęcia, szlanki, mundury, druki dawnych biletów i inne tego typu eksponaty.

★

GALERIA PLASTYKA AMATORA PRZY MUZEUM OSADNICTWA WOJSKOWEGO

ul. Tkacka 28, czynna jest codziennie oprócz niedziel w godz. od 9.00 do 16.00.

MUZEUM SPORTU I TURYSTYKI REGIONU KARKONOSZY

KARPACZ, ul. Kopernika 2, tel. 652

Muzeum czynne jest we: wtorki, środy, piątki, soboty, niedziele w godz. od 9.00 do 16.00, w czwartki od godz. 11.00 do 18.00

WYSTAWY STAŁE:

W skład jej wchodzi trzy ekspozycje: „GENEZA I ROZWÓJ TURYSTYKI W KARKONOSZACH”, „ROZWÓJ SPORTÓW ZIMOWYCH W KARKONOSZACH” oraz „OCHRONA PRZYRODY W KARKONOSZACH”. Obej-

rzyć można m.in. najstarsze egzemplarze nart (karpie), sanki, bobsleje.

WYSTAWA CZASOWA

„MOTYWY REGIONALNE NA SZKLE I W GRAFICE” — zbiory Muzeum Okręgowego w Jeleniej Górze.

MUZEUM PRZYRODNICZE

58-560 JELENIA GÓRA-CIEPLICE, ul. Wolności 268, tel. 515-06

Muzeum czynne jest we: wtorki — godz. 9.00–14.00, środy, czwartki, piątki — godz. 9.00–15.00, soboty, niedziele, dni świąteczne — godz. 10.00–17.00

WYSTAWY STAŁE

„ŚWIAT PTAKÓW”

Wystawa gromadzi około 700 okazów ze wszystkich kontynentów. Stanowi doskonałą lekcję poglądową dla dzieci i młodzieży.

„MOTYLE KARKONOSZY I ŚWIATA”

Obejrzyć można szereg bardzo pięknych i ciekawych gatunków motyli. Wśród nich wyróżnia się południowo-amerykański thysania agrina — największy motyl świata. Do ciekawostek zaliczyć można również motyle nepticala microtheriella, których rozpiętość skrzydeł wynosi zaledwie 3 mm.

MUZEUM TKACTWA DOLNOŚLĄSKIEGO

58-400 KAMIENNA GÓRA, ul. Wolności, tel. 22-75

Muzeum czynne jest we: wtorki, czwartki, soboty — godz. 10.00–17.00, niedziele, święta, wolne dni od pracy — godz. 12.00–17.00

WYSTAWY CZASOWE:

„CZEPKI ŚLĄSKIE” — wystawa ze zbiorów własnych.

MEBLE ŚLĄSKIE Z XIX WIEKU (zbiory własne)

„KOBIETA W EXLIBRISIE” — wystawa ze zbiorów Józefa Tadeusza Czosnyki

TKANINA UNIKATOWA z zakupów Muzeum

„OD POZYTYWKI DO GRAMOFONU” — wystawa ze zbiorów Muzeum Narodowego we Wrocławiu

Muzea: OKRĘGOWE w Jeleniej Górze, ZAMEK w Bolkowiu, KARKONOSKIEGO PARKU NARODOWEGO są nieczynne z powodu remontów.



WOJEWÓDZKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA

58-505 Jelenia Góra, ul. 15 Grudnia 27, tel. 262-44, 262-45, telex 07540

— Wypożyczalnia: beletrystyczna i naukowa czynna są codziennie oprócz środy i dni świątecznych w godz. od 11.00 do 18.00, w soboty od 11.00 do 16.00

- Czytelnia czynna jest codziennie oprócz środy i dni świątecznych w godz. od 11.00 do 16.00, w soboty od 10.00 do 16.00
- Oddział Dziecięco-Młodzieżowy, ul. Wojska Polskiego 65, udostępnia swoje zbiory w wypożyczalni i czytelni codziennie, oprócz środy, dni świątecznych i wolnych sobót, w godz. od 10.00 do 17.00, w soboty pracujące od 10.00 do 15.00

Filia Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej czynne są codziennie oprócz środy, wolnych sobót i dni świątecznych w godz. od 11.00 do 18.00, w sobotę która jest dniem roboczym — w godz. od 10.00 do 16.00

- Filia nr 1 — ul. 1 Maja 68
- Filia nr 2 — ul. B. Prusa 8
- Filia nr 3 — ul. Różyckiego 4
- Filia nr 4 — Pl. Piłsudskiego 32, tel. 511-08
- Filia nr 5 — ul. Cieplicka 172
- Filia nr 6 — ul. Wrocławska 124
- Filia nr 7 — ul. Wrocławska 124

Filia czynna jest we wtorki, środy, czwartki w godzinach od 15.30 do 19.30.
Filia nr 7 — Noskowskiego 6/261

BIBLIOTEKI PUBLICZNE W WOJEWÓDZTWIE (OD-DZIAŁY WBP)
MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA W BOLESŁAWCU
Wypożyczalnia dla dorosłych — ul. Kaszubska 4, tel. 29-45

Czytelnia — ul. Kublika 9, tel. 22-47
Oddział Dziecięco-Młodzieżowy — ul. Łukasiewicza 9a

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA WE LWÓWKU ŚLĄSKIM

Wypożyczalnia dla dorosłych — Plac Wolności 1, tel. 544

Oddział Dziecięco-Młodzieżowy — ul. Obrońców Pokoju 1, tel. 531

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA W ZGORZELCU
ul. Bohaterów Getta 1, tel. 25-57

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA W LUBANIU
ul. Henryka Pobożnego 2, tel. 26-95

Środki, kluby, domy kultury

JELEŃ GÓRA

WOJEWÓDZKI DOM KULTURY

pl. 15 Grudnia 28/30, tel. 253-88, 267-69, 269-18

AKCJA LATO '83

WDK proponuje:

- zabawy taneczne dla dzieci i młodzieży (z wykorzystaniem sal i świetlic na terenie kolonii i obozów)
- rekreacyjne imprezy na wolnym powietrzu (pomoc techniczna i merytoryczna)
- projekcje bajek i pełnometrażowych filmów przygodowych dla młodzieży
- spotkania muzyczne z gwiazdami DISCO i ROCKA — imprezy słowno-muzyczne
- inne formy imprez ustalone z kierownictwem kolonii i obozów

GWARANTUJEMY: sprawna organizację — niskie koszty — wysoki poziom imprez artystycznych.

- Rozstrzygnięcie konkursu „Ziemia Jeleniogórska w sztuce” — 29-30.08, sala nr 18
- Pary Amatorskich Klubów Tanecznych „Iskra” i „Kwadrat” biorą udział w obozie tanecznym w Sławie Śl., od 16 do 30.08
- Kawiarnia „Parnas” w sierpniu jest nieczynna

BOGATYNIA

BOGATYŃSKI OŚRODEK KULTURY

ul. II Armii Wojska Polskiego 1, tel. 325-22
Imprezy przygotowane w ramach akcji „LATO 83”

- „Dzień w świetlicy” — w programie: gry stolikowe, wspólne oglądanie programów telewizyjnych, dyskoteki — codziennie z wyjątkiem środy i niedzieli w godz. od 9.00 do 18.00
- Wycieczki z cyklu „Dzisiaj nie ma nas w domu” — wtorki, godz. 11.00
- „Dyskoteka dla kolonistów” — terminy do uzgodnienia
- Dyskusyjny Dziecięcy Klub Filmowy „Reksio” zaprasza na projekcje z cyklu „W krainie baśni filmowej” w poniedziałki o godz. 12.00

- Maraton filmów dla dzieci połączony z prelekcjami — terminy do uzgodnienia
- Spotkania z plastykami na temat sztuki i technik plastycznych — terminy do uzgodnienia
- Plenerowe zajęcia plastyczne dla dzieci — przygotowywanie prac na konkurs „Przygoda wakacyjna” — terminy do uzgodnienia
- Turnieje sportowe — warcaby, jazda na rowerze, jazda na wrotkach i deskorolce, rzuty do celu, piłka nożna i siatkówka
- Wycieczki turystyczno-krajoznawcze — raz w dekadzie
- Plenery fotograficzne dla dzieci

FESTIWAL TEATRU ULICZNEGO

- Spektakl i warsztat Teatro Movimento, warsztat „Strachy” St. Wolskiego — 24.08, godz. 16.00-18.00, Park Gagarina
- Spektakl „Teatru w Drodze” — 25.08, godz. 16.00, Park Gagarina
- Warsztat lalkowy i maskowy — 26.08, godz. 16.00, amfiteatr na Zalewie
- „Święto Teatru Ulicznego” — 27.08, godz. 10.00 i 16.00, amfiteatr na Zalewie
- Wielki Karnawał dla Górników w wykonaniu zespołów uczestniczących w Festiwalu — 28.08, godz. 16.00, Zalew Witka
- Warsztat cyrku i pantomimy — 29.08, godz. 10.00, spektakle godz. 16.00, Park Gagarina
- Warsztat cyrku i pantomimy — 30.08, godz. 10.00 — pożegnalny koncert Open Bandu o godz. 16.00 w sali widowiskowej Bogatyńskiego Ośrodka Kultury.

Uwaga! W razie niepogody wszystkie imprezy odbędą się w Bogatyńskim Ośrodku Kultury.

GÓRNICZY KLUB „JUBILAT”

ul. Pocztowa 2a, tel. 323-79

Działalność kulturalno-rozrywkowa przeniesiono w sierpniu do OŚRODKA SPORTÓW WODNYCH NA WITCE.

- Dyskoteki — czwartki, soboty i niedziele, godz. 20.00
- Koncerty Orkiestry Kameralnej PP „Uzdrowiska Cieplice” z udziałem solistów Operetki Poznańskiej — 1, 8, 29.08, godz. 16.30
- III Samochodowy Rajd „Turów 83” o Puchar Dyrektora KWB TURÓW — 28.08, godz.

3.00 (zgłoszenia przyjmuje sekretariat klubu do 20.08, w godz. od 8.00 do 16.00) — zbiórka przed budynkiem biurowym KWB „Turów”

■ Festyny rozrywkowo-rekreacyjne — soboty i niedziele

BOLESŁAWIEC

BOLESŁAWIECKI OŚRODEK KULTURY

ul. Asnyka 26c, tel. 36-24

KLUB „PEGAZ”

- Powstanie Warszawskie — wieczór poświęcony historii walk powstańczych — 3.08, godz. 19.00
- „Dyskoteka z muzyką elektroniczną” — 6.08, godz. 19.00
- „Działania i słowa” — cykliczna impreza turniejowa — 17.08, godz. 19.00
- Spotkania szachistów odbywają się w każdy wtorek o godz. 17.00
- Zajęcia filatelistów — niedziele, godz. 12.00
- Wystawa prac fotoamatorów z okręgu Piry — w NRD — 1-30.08

PLENERY:

- Ogólnopolski Plener Ceramiczno-Rzeźbiarski — 3-30.08
- Mini-plener malarsko-ceramiczny dla artystów-amatorów środowiska bolesławieckiego (szczegółowe informacje uzyskać można w Ośrodku).

☆
Od 23 do 30 sierpnia na terenie Bolesławca i okolicznych miejscowości w ramach XIII Jeleniogórskich Spotkań Teatralnych odbywać się będą imprezy Międzynarodowego Festiwalu Teatru Ulicznego. Spektakle zaprezentują aktorzy 6 zespołów polskich i 14 zagranicznych m. in. z: USA, RFN, Hiszpanii, Francji i Włoch. Program Festiwalu podajemy na str. 39.

JEŻÓW SUDECKI

GMINNY OŚRODEK KULTURY

ul. Długa 68, tel. 254-88, 254-89

- Letnia dyskoteka — klub „Rolnika” w Jezowie, 5, 30.08, godz. 18.00

■ Pokonkursowa wystawa rysunków pt. „ZIEMIA JELEŃGÓRSKA” czynna jest od godz. 10.00 do 20.00 w GBP w Jezowie Su-deckim

■ Konkurs pt. „Czy znasz Ziemię Jeleniogórską i okolice” adresowany do kolonii przebywających w Jezowie Sud. — 6.08, godz. 17.00, GBP

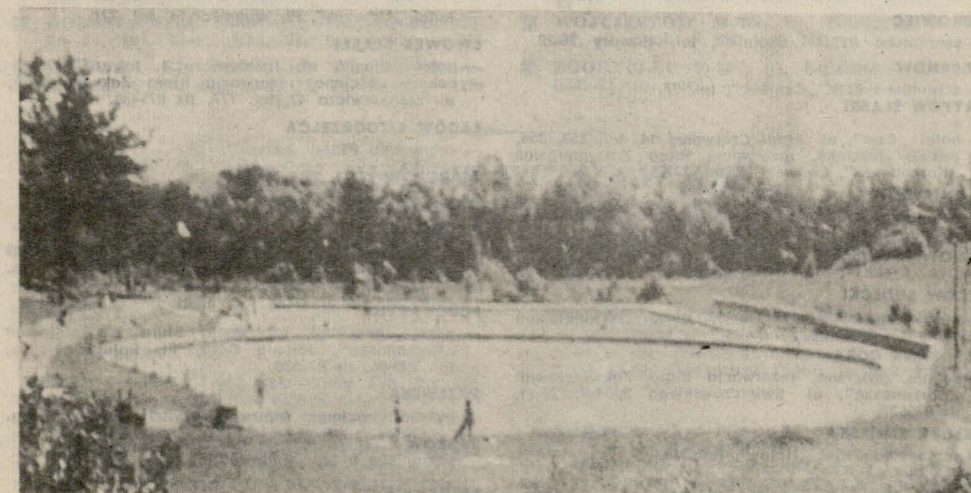
KARPACZ

MIEJSKI DOM KULTURY

ul. Krótka 4a, tel. 789

Propozycje przygotowane w ramach akcji „Lato '83”

- Turniej szachowy — 9 i 10.08, godz. 15.00, Ośrodek Kultury
- Turniej tenisowy — 13 i 14.08, godz. 10.00, korty
- Spartakiada wczasowa — 12 i 24.08, godz. 10.00, stadion
- Zdobywanie kart pływackich — 13, 17, 26.08, godz. 11.00, basen
- Turniej siatkówki — 15-16.08 i 30-31.08, godz. 10.00-13.00, basen
- Turniej koszykówki o Puchar Prezesa Og-niska TKKF — 18.08, godz. 10.00, korty
- Spartakiada międzykolonijna — 3 i 19.08, godz. 10.00, stadion
- Wczasowa ścieżka zdrowia — 8 i 25.08, godz. 10.00, „Grota”
- Zawody pływackie — 11.08, godz. 15.00, basen
- Spotkania członków Klubu Filmowego — 1 i 15.08, godz. 16.30, MOK
- Klub Miłośników Muzyki Młodej Generacji — 10 i 24.08, godz. 17.00, MOK
- Projekcje bajek dla dzieci odbywają się w czwartki, o godz. 11.00 w sali MOK
- Dyskoteki — „Grota”, środy, czwartki, piątki, soboty, niedziele, godz. 19.00
- Ponadto Ośrodek proponuje:
 - projekcje filmów fabularnych i bajek,
 - koncerty kameralne,
 - imprezy estradowe,
 - prelekcje o tematyce regionalnej,
 - występy zespołów własnych,
 - wystawy fotograficzne.



Rakownica

Fot. Henryk Szoka

TURYSTYKA

noclegi

JELEŃ GÓRA

- hotel „Europa”, ul. 1 Maja 16/18, tel. 232-31, tlx 075783,
- hotel „Cieplice”, ul. Cervi 11, tel. 510-41, tlx 075126,
- hotel „Sportowy”, ul. Świerczewskiego 42, tel. 269-42,
- hotel „MZKS „Karkonosze”, ul. Złotnicza 12, tel. 230-59,
- schronisko PTTK „Na Zamku Chojnik”, tel. 235-35,
- schronisko PTSM „Bartek”, ul. Barłka Zwycięzcy 12, tel. 257-46,
- schronisko PTSM „Michalek”, ul. Wiejska 86a, tel. 241-55,
- Biuro Zakwaterowań WPGT „Karkonosze”, Pl. Ratuszowy 29a, tel. 242-06, tlx 075630,
- stacje turystyczne PTTK, ul. 1 Maja 88, tel. 236-27, tlx 075565.

BOLKÓW

- hotel „Turysta”, ul. Sienkiewicza 17, tel. 341,
- pokoje gościnne, rezerwacja w Biurze Zakwaterowań „Karkonosze”, Kamienna Góra, ul. Świerczewskiego 2, tel. 22-21, tlx 075627.

BOLESŁAWIEC

- hotel „Piast”, ul. Asnyka 1/4, tel. 32-91,
- hotel „Prnjavor”, ul. II Armii WP, tel. 32-96
- pokoje gościnne, rezerwacja Biuro Zakwaterowań „Karkonosze”, ul. H. Sawickiej 17, tel. 28-68, tlx 075241.

BUKOWIEC

- schronisko PTSM „Skalnik”, tel. Kowary 26-28.

CZARNÓW

- schronisko PTTK „Czartak”, tel. 77.

GRYFÓW ŚLĄSKI

- hotel „Gryl”, ul. Armii Czerwonej 14, tel. 353, 354,
- pokoje gościnne, rezerwacja Biuro Zakwaterowań „Karkonosze”, Lwówek Śl. tel. 777.

JAGNIĄTKÓW

- pokoje gościnne, rezerwacja Biuro Zakwaterowań Jelenia Góra, Pl. Ratuszowy 29a, tel. 242-06.

JANOWICE WIELKIE

- DW „Krokus”, ul. 1 Maja 6, tel. 157.

JEŻÓW SUDECKI

- pokoje gościnne, rezerwacja Biuro Zakwaterowań Jelenia Góra, tel. 242-06.

KAMIENNA GÓRA

- pokoje gościnne, rezerwacja Biuro Zakwaterowań „Karkonosze”, ul. Świerczewskiego 2, tel. 22-21, tlx 075627.

KAMIEŃ K/MIRSKA

- schronisko PTSM „Halny”, tel. 336.

KARPACZ

- hotel „Orbis-Skalny”, ul. Obrońców 4, tel. 776, 721, tlx 075506,

- PG „Orlinek”, ul. Olimpijska 9, tel. 567,
- hotel „Biały Jar”, ul. 1 Maja 79, tel. 319,
- DW PTTK, ul. 1 Maja 47, tel. 513,
- DW „Wilcza”, ul. Obrońców 6 tel. 764,
- schronisko PTSM „Liczyrzepa”, ul. Gimnazjalna 9, tel. 290,
- kwatery prywatne, rezerwacja Biuro Zakwaterowań „Karkonosze”, ul. 1 Maja 8, tel. 453, tlx 075214,
- schronisko PTTK „Strzecha Akademicka”, tel. 317,
- schronisko PTTK „Samotnia”, tel. 376.

KARPNIKI

- schronisko PTTK „Szwajcarka”, tel. 212-83.

KOWARY

- motel „Kuznica”, ul. Leśna 1, tel. 20-51,
- pokoje gościnne, rezerwacja Biuro Zakwaterowań, ul. 1 Maja 27, tel. 23-80, tlx 075502.

KRZESZÓW

- stacje turystyczne PTTK, rezerwacja BORT PTTK Kamienna Góra, tel. 31-44.

LEŚNA

- hotel „Centralny”, Rynek 8, tel. 11-249.

LUBAŃ ŚLĄSKI

- hotel „Łużyce”, ul. 7 Dywizji WP 14, tel. 24-62,
- pokoje gościnne, rezerwacja Biuro Zakwaterowań „Karkonosze”, tel. 24-97, tlx 075762.

LUBAWKA

- hotel „Lubavia”, Pl. Wolności 14, tel. 221.

LWÓWEK ŚLĄSKI

- hotel „Piast”, ul. Jaśkiewicza 1, tel. 615, 761,
- pokoje gościnne, rezerwacja Biuro Zakwaterowań, ul. Sienkiewicza 42, tel. 777, tlx 075438.

ŁAGÓW K/ZGORZELECA

- schronisko PTSM „Łużyce”.

MARCZÓW (GM. WLEN)

- schronisko PTSM.

PIECHOWICE

- pokoje gościnne, rezerwacja Biuro Zakwaterowań „Karkonosze”, Jelenia Góra, pl. Ratuszowy 29a, tel. 242-06, tlx 075630.

PODCÓRZYŃ

- pokoje gościnne, rezerwacja Biuro Zakwaterowań „Karkonosze”, Jelenia Góra, Pl. Ratuszowy 29a, tel. 242-06, tlx 075630.

PRZESIEKA

- pokoje gościnne, rezerwacja patrz: Jelenia Góra.

RASZÓW

- schronisko PTSM „Rudawy”.

STRUŻNICA

- schronisko PTSM „Sokolik” tel. 212-24.

SZKLARSKA PORĘBA

- hotel „Karkonosze”, ul. Sikorskiego 2, tel. 22-81, tlx 075503,
- motel „Relaks”, ul. Jeleniogórska 9, tel. 26-95,
- DW PTTK „Pod Łabskim Szczytem”, tel. 24-50,
- schronisko PTTK „Na Hali Szrenickiej”, tel. 24-21,
- stacje turystyczne PTTK, rezerwacja BORT PTTK, ul. Jedności Narodowej 6, tel. 21-23,
- pokoje gościnne, rezerwacja Biuro Zakwaterowań „Karkonosze”, ul. 1 Maja 4, tel. 29-93,
- schronisko PTSM „Wojtek”, ul. Piastowska 1, tel. 21-41,
- schronisko PTTK „Kochanówka”, tel. 24-00.

SWIERADÓW ZDRÓJ

- hotel „Kwisa”, ul. Bieruta 8, tel. 231,

- schronisko PTTK „Na Stogu Izerskim”, tel. 416,
- pokoje gościnne, rezerwacja Biuro Zakwaterowań „Karkonosze”, ul. Bieruta 8, tlx 075287.

SWIERZAWA

- pokoje gościnne, rezerwacja Biuro Zakwaterowań „Karkonosze”, pl. Wolności 43, tel. 63.

WOJCIESZÓW

- pokoje gościnne, rezerwacja Biuro Zakwaterowań „Karkonosze”, Swierzawa, tel. 63

ZGORZELEC

- hotel „Pod Orlem”, ul. Warszawska 15, tel. 24-63,
- pokoje gościnne, rezerwacja Biuro Zakwaterowań „Karkonosze”, ul. Warszawska 37,

DOMY WYCIECZKOWE PTTK

- JELEŃ GÓRA, ul. 1 Maja 88, tel. 230-59,
 - KARPACZ, ul. 1 Maja 47, tel. 19-543,
 - KARPACZ, ul. Obrońców 6, tel. 19-764,
 - SZKLARSKA PORĘBA, ul. 1 Maja 16, tel. 17-27-09.
- Rezerwacji miejsc dla grup turystycznych w DW PTTK i schroniskach górskich PTTK dokonuje Biuro Turystyki przy Okręgowym Zarządzie Gospodarki Turystycznej, Jelenia Góra, ul. 1 Maja 86, tel. 254-41.

REZERWACJA POKOI GOŚCINNYCH

- BUT „Karkonosze”, Jelenia Góra, Pl. Ratuszowy 29a, tel. 242-06, tlx 075630,
- BUT „Karkonosze”, Karpacz, ul. 1 Maja 8, tel. 19-453, tlx 075214,
- BUT „Karkonosze”, Szklarska Poręba, ul. 1 Maja 4, tel. 17-23-93, tlx 075621,
- BUT „Karkonosze”, Świeradów Zdrój, ul. Bieruta 8, tel. 287, tlx 075532,

CAMPINGI

- JELEŃ GÓRA 58-500, ul. Świerczewskiego 42, tel. 269-42, kat. I, m. nocl. — 200
- JELEŃ GÓRA 58-500, ul. Rataja, tel. 525-66 kat. II, m. nocl. — 185
- BOLESŁAWIEC 59-700, Al. Wojska Polskiego 23, tel. 22-11, kat. II, m. nocl. — 100
- LWÓWEK ŚL. 59-600, ul. Wzgórze Kom-batantów, tel. 689, kat. II, m. nocl. — 150
- KARPACZ 58-540, ul. 1 Maja 8, tel. 19-316, kat. III, m. nocl. — 80
- SZKLARSKA PORĘBA 58-580, ul. Demo-kratów 3, tel. 17-22-37, m. noc. — 120
- WOJCIESZÓW 58-579, ul. Górnicza 8, tel. 317, m. nocl. — 180, kat. III
- ZGORZELEC 59-900, ul. Lubańska, tel. 64-15, kat. II, m. nocl. — 150

BANK REZERW WZASOWYCH

WOJEWÓDZKI BANK REZERW WZASOWYCH:

58-500 Jelenia Góra, ul. 15 Grudnia (pawilon), nr tel. 264-10 i 220-00, nr teleksu 075471, czynny jest w godzinach od 8.00 do 18.00 w dni powszednie, od 10.00 do 14.00 w wolne soboty i w niedziele.

EKSPOZYTURY:

JELEŃ GÓRA, pl. Ratuszowy 29a, nr tel. 242-06 i 239-45, nr teleksu 075630. Czynna jest w godz. od 8.00 do 16.00 w dni powszednie. Zasięgiem swojego działania obejmuje gestorów bazy noclegowej z następujących miejscowości: Jelenia Góra, Michałowice, Piechowice, Górzyniec, Zachemie, Jagniątków, Przesieka, Borowice, Sosnówka, Podgórzyn.

SZKLARSKA PORĘBA ul. 1 Maja 4, nr tel. 17 23 93, tlx 075261, godziny działalności — 8.00—20.00 w dni powszednie, 8.00—14.00 w wolne soboty. Obejmuje rejon miasta Szklarska Poręba.

SWIERADÓW ZDRÓJ, ul. Bieruta 8, nr tel. 16 287, tlx 075632, działa w godzinach od 8.00 do 16.00 w dni powszednie, w wolne soboty od 10.00 do 14.00. Obejmuje rejon miasta Świeradów Zdrój.

KARPACZ, ul. 1 Maja 8, nr tel. 19 453, tlx 075214, działa w godzinach od 8.00 do 16.00 w dni powszednie, w wolne soboty od godz. 8.00 do 15.00. Obejmuje rejon miasta Karpacza, oraz miejscowości Miłków i Ściegny.

SCHRONISKA MŁODZIEŻOWE NA TERENIE WOJEWÓDZTWA JELENIOGÓRSKIEGO

Schroniska stałe:

- Bukowiec 58-532, SM „Skalnik”, tel. Kowary 18 26 28, kat. II m. nocł. — 53,
- Jelenia Góra 58-500, SM „Bartek”, ul. Bartka Zwycięzcy 10, tel. 257-46, kat. II, m. nocł. — 61,
- Jelenia Góra 58-500, SM „Michalek”, ul. Wiejska 86a, tel. 241-55, kat. II m. nocł. 100,
- Kamień k. Swieradowa 59-630, SM „Halny”, tel. Mirsk 336, kat. II, m. nocł. — 60,
- Karpacz 58-540, SM „Liczynka”, ul. Gimnazjalna, tel. 19-290, kat. II, m. nocł. — 80,
- Łagów k. Zgorzelca 59-910, SM „Łużyce”, kat. II, m. nocł. — 32 (stałych) 12 (sezonowych)
- Marczów 59-613, gm. Wleń, kat. II, m. nocł. — 30,
- Raszków 58-424 Pisarzowice, SM „Rudawy”, kat. II, m. nocł. — 51,
- Rędziny 58-424 Pisarzowice, SM „Dolomit”, kat. II, m. nocł. — 51,
- Strużnica 58-515 Karpniki, SM „Sokolik”, tel. 212-24, kat. II, m. nocł. — 51,
- Szklarska Poręba 58-515, ul. Piastowska 1, SM „Wojtek”, tel. 17 21 41, kat. II, m. nocł. — 100.

Schroniska sezonowe:

- Bolesławiec 59-700, ZSG, kat. III, m. nocł. — 22, czynne w miesiącach VII—VIII,
- Bolków 59-420, ul. Niepodległości, kat. III, m. nocł. — 44 (VII—VIII),
- Gryfów Śl. 59-620, ul. Armii Czerwonej 16, tel. 454, kat. III, m. nocł. — 44 (VII—VIII),
- Jarkowice 58-423, tel. Miszkowice 16-13, kat. II, m. nocł. — 44 (V—IX),
- Kowary — Wojków 59-530, ul. Górna, tel. 18 25 81, kat. II, m. nocł. — 50 (VII—VIII),
- Leśna 59-820, ul. Kościuszki 7/9, tel. 373, kat. III, m. nocł. — 44 (VII—VIII),
- Lubań Śl. 59-800, ul. Stara 1, kat. III, m. nocł. — 44 (VII—VIII),
- Lwówek Śl. 59-600, ul. W. Polskiego 1, tel. 659, kat. III, m. nocł. — 44 (VII—VIII),
- Pastewnik 58-410, gm. Marczów, kat. III, m. nocł. — 22 (VII—VIII),
- Pilchowice 59-614, gm. Wleń, kat. III, m. nocł. — 46 (VII—VIII),
- Platerówka — Włosień 59-816, tel. 94, kat. III (VII—VIII),
- Przesieka 58-63, SP, kat. III, m. nocł. — 22 (VII—VIII),
- Świerżawa — Sędziszowa 59-540, Świerżawa, ul. Złotoryjska 20, kat. II, m. nocł. — 30 (VI—VIII),
- Wojcieszów 58-579, ul. Chrobrego 67, kat. III, m. nocł. — 44 (VII—VIII),
- Wrocław Dolny, 59-840 Zawidów, tel. 254, kat. II (V—IX).

URLOP Z WĘDKA

Podajemy wykaz kół POLSKIEGO ZWIĄZKU WĘDKARSKIEGO, gdzie można nabyć kartę wędkarską. Siedziba Zarządu Okręgu mieści się w Jeleniej Górze przy ul. Wańkowicza 13, tel. 222-46

- | | | |
|---------------------|--|---|
| ■ BOGATYNIA | ul. Bojowników o Wolność i Demokrację | (czwartki od godz. 18.30) |
| ■ BOLESŁAWIEC | ul. Karpacza 5 | (poniedziałek, czwartek godz. 16.30—19.30) |
| ■ BOLKÓW | Gminny Ośrodek Kultury ul. Szpitalna 16 | (pierwszy czwartek miesiąca od godz. 17-tej) |
| ■ CIEPLICE ŚL. | ul. Cieplicka 22 | (poniedziałek, środa, piątek, godz. 17.00—19.00) |
| ■ GRYFÓW ŚL. | Pl. Wolności 8 | (wtorki i piątki od godz. 16.00 do 18.00) |
| ■ JELENIA GÓRA | ul. Armii Czerwonej 16 | (wtorek, czwartek godz. 16.00—19.00) |
| ■ KAMIENNA GÓRA | klub „ŚNIEŻKA” ul. Łużycka 1 | (środa i pierwszy piątek m-ca godz. 15.00—18.00) |
| ■ LEŚNA | Gminny Ośrodek Kultury ul. Świerczewskiego | (pierwsza środa miesiąca od godz. 18.00) |
| ■ LWÓWEK ŚL. | Henryk Kowal ul. Zamkowa 2 | (codziennie w godz. popołudniowych) |
| ■ LUBAŃ ŚL. | Jan Lorek Pl. Lompy 5/4 | (codziennie w godz. popołudniowych) |
| ■ PIENSK | Stefan Stec ul. Łużycka 3 | (codziennie w godz. popołudniowych) |
| ■ ŚWIERŻAWA | ul. Jeleniogórska 13 | (wtorki i piątki od godz. 10.00 do 16.00) |
| ■ KWB TURÓW | ul. Podchorążych 17 | (wtorki i piątki, godz. 16.00—18.00) |
| ■ MIRSK | klub „KŁAKSON” ul. 1 Maja 80 | (codziennie od godz. 14.00 do 21.00) |
| ■ JELENIA GÓRA 3 | ZPL „LEN” ul. Świerczewskiego 10 | (codziennie w godz. pracy) |
| ■ KAMIENNA GÓRA | Leon Bartoszewicz ul. Wojska Polskiego 8/1 | (codziennie w godz. popołudniowych) |
| ■ WĘGLINIEC | ul. Partyzantów 1, RTV | (codziennie od godz. 10.00 do 17.00) |
| ■ ZAWIDÓW | ul. Sienkiewicza 4 | (poniedziałek od godz. 17.00, wolna sobota od godz. 11-tej) |
| ■ ZGORZELEC | | (codziennie w godz. pracy) |
| ■ POLFA BOLESŁAWIEC | ul. Ciesielska 5/7 | (poniedziałki od godz. 17.00 do 20.00) |
| ■ NOWOGRODZIEC | ul. Rynek 21 | |

- | | | |
|--------------------|---|--------------------------------------|
| ■ WLEŃ | Ryszard Żukowski sklep monopolowy Rynek | (codziennie od godz. 10.00 do 17.00) |
| ■ OLSZYNA LUBAŃSKA | ul. Wolności 37 | |
| ■ KW MO JEL. GÓRA | ul. Nowowiejska | |
| ■ SZKLARSKA PORĘBA | DW „MINERAL” ul. Słowackiego 1 | (wtorki od godz. 17.00 do 19.00) |
| ■ „SURMIN” | | |

WYPOŻYCZALNIE SPRZĘTU TURYSTYCZNEGO

JELENIA GÓRA

- wypożyczalnia WPTG „Karkonosze”, ul. Armii Czerwonej (przy parkingu hotelu „Europa”),
- wypożyczalnia OSiR, ul. Chełmońskiego 9,
- wypożyczalnia TKKF, ul. Różyckiego 19.

KARPACZ

- wypożyczalnia WPGT „Karkonosze”, ul. Olimpijska 9 (parking PG „Orlinek”),
- wypożyczalnia TKKF, ul. 1 Maja 45,
- wypożyczalnia FWP, ul. Saneczkowa 5.

KAMIENNA GÓRA

- wypożyczalnia WFP, ul. 1 Maja 7
- wypożyczalnia OSiR, Pl. Sportowy 6.

ŚWIERADÓW ZDRÓJ

- wypożyczalnia FWP, ul. Sienkiewicza,
- wypożyczalnia OSiR.

WOJCIESZÓW

- wypożyczalnia OSiR, ul. Kochanowskiego 16.

ZGORZELEC

- wypożyczalnia OSiR, ul. Maratońska

SCHRONISKA GÓRSKIE PTTK

- | | |
|---|--|
| — „SZWAJCARKA” (Rudawy Janowickie), tel. 212-83, Karpniki, | — „ODRODZENIE” (Przełęcz Karkonoska) — bez noclegów, |
| — „CZARTAK” (Rudawy Janowickie), tel. 18-78, Karpniki, | — „POD ŁĄBSKIM SZCZYTEM” (Łąbski Szczyt), tel. 17-24-50, Szklarska Poręba, |
| — „NA PRZEŁĘCZY OKRAJ” (Karkonosze) tel. 18-22-01, Kowary, | — „NA HALI SZRENICKIEJ” (Hala Szrenicka), tel. 17-24-21, Szklarska Poręba, |
| — „STRZECHA AKADEMICKA” (Karkonosze), tel. 19-317, Karpacz, | — „KOCHANÓWKA” (Wodospad Szklarki), tel. 17-24-00, Szklarska Poręba, |
| — „SAMOTNIA” (Kocioł Małego Stawu), tel. 19-376, Karpacz, | — „NA ZAMKU CHOJNIK” (Chojnik), tel. 535-35, Jelenia Góra, |
| — „NAD MAŁĄ ŁOMNICZKĄ” (Kocioł Łomniczki), tel. 19-353, Karpacz (bez noclegów), | — „NA STOGU IZERSKIM” (Stóg Izerski). |

SKLEPY SPORTOWE

- | | |
|--|---|
| — JELENIA GÓRA, ul. Konopnickiej 9, ul. Długa 13, Pl. Piastowski 15, | — LWÓWEK ŚLĄSKI, ul. Wolności 1, |
| — KAMIENNA GÓRA, Pl. Wolności 4, | — LUBAŃ ŚLĄSKI, Rynek 6, |
| — BOLESŁAWIEC, ul. Rynek 4, | — SZKLARSKA PORĘBA, ul. 1 Maja 6, |
| — KARPACZ, ul. 1 Maja 56, | — ZGORZELEC, ul. Czachowskiego, ul. Świerczewskiego |

OŚRODKI WYPOCZYNKU ŚWIĄTECZNEGO

- OWS „NAD BOBREM” — Bolesławiec, ul. Spacerowa, tel. 29-51 (3 baseny kąpielowe, brodzik dla dzieci, godziny otwarcia 10.00—19.00, bilety wstępu: 30 zł, 15 zł, 10 zł)
- OWS „RAKOWNICA” — Jelenia Góra, ul. Okopowa, tel. 241-48 (basen kąpielowy, brodzik dla dzieci, zalew kajakowy, wypożyczalnia sprzętu pływającego — 40 zł/godz., godziny otwarcia 9.00—18.00, bilety wstępu: 20 zł, 10 zł)
- OWS Jelenia Góra-Sobieszów, ul. Łazienkowska (basen kąpielowy, brodzik, pole namiotowe, godziny otwarcia 9.00—18.00, bilety wstępu: 20 zł, 10 zł)
- OWS Kowary, ul. Findera 8, tel. 18-23-28 (basen kąpielowy, zalew kajakowy, brodzik dla dzieci, wypożyczalnia sprzętu pływającego — 40 zł/godz., wypożyczalnia sprzętu turystycznego, godziny otwarcia 9.00—19.00, wstęp: 15 zł, 10 zł)
- OWS Kamienna Góra, ul. Kościuszki (zalew, kąpielisko, wypożyczalnia sprzętu pływającego — rower wodny 40 zł/godz., godziny otwarcia 10.00—19.00)
- OWS „Celwiskozy” — Sosnówka, tel. 444 (basen kąpielowy, pole namiotowe, domki campingowe, kawiarnia, bilety wstępu: 20 zł, 10 zł)

- OWS „Tramp” — Karłowice, tel. 15-22 (kąpielisko, plaża ogólnodostępna, bufet, kawiarnia, świetlica, domki campingowe, pole namiotowe, pawilon sanitarny)
- OWS „Wieża” — Karłowice (domki campingowe, kąpielisko, plaża, port)
- OWS „Wiśniarz” — Lésna, tel. 11-234 (domki campingowe, pole namiotowe, kąpielisko ogólnodostępne, port wodny)
- Ośrodek ZSMP — Baworowo, tel. 11-230 (domki campingowe, pawilon mieszkalny, urządzenia rekreacyjne, pełne wyżywienie, możliwość organizacji kursów, szkoleń itp. — pośredniczy BUT WPGT „Karkonosze” w Lubaniu Śląskim)

- OWS Elektrowni „Turów” — Złotniki Lubąskie, tel. 11-392 (kąpielisko, pole namiotowe, bufet, kawiarnia, domki campingowe, kuchnia turystyczna)
- OWS „Czarna Woda” — Zawidów, tel. 64-40 (kąpielisko czynne w godz. 9.00—22.00, domki campingowe wyłącznie na użytek pracowników)
- OWS „Witka” — Niedów, tel. 35-374 (kąpielisko czynne w godz. 9.00—18.00, wypożyczalnia sprzętu pływającego — rower 40 zł/2 godz., kajak 45 zł/2 godz.)

Zebrała i opracowała: EWA STACHOWSKA

CENNIK USŁUG NOCLEGOWYCH W WOJEWÓDZTWIE JELENIOGÓRSKIM

OBIEKT		pokój 1-os.		pokój 2-os.		pokój 3-os.		4 os.	wieloposobowe
		łaż.	bez.	łaż.	bez.	łaż.	bez.		
JELENIA GÓRA									
Hotel Sportowy	kat. ***	—	—	430	—	193	—	—	—
Hotel Polmozbyt	**	—	—	—	200	—	180	160	—
Hotel Spartakus	**	—	—	400	350	—	—	—	—
Hotel MZKS	**	—	—	520	—	—	—	180	—
Hotel Europa	***	544	426	782	624	—	—	239	196
Hotel Cieplice	****	572	—	870	—	—	—	—	—
DW Pod Różami (charter)	II	—	—	—	430	—	170	133	—
Dom Turysty PTTK	II	umyw. 390	—	umyw. 280	—	umyw. 230	—	umyw. 180	130
KARPACZ									
Orlinek (pensjonat)	II	—	—	740	630	—	237	237	—
Pensjonat Zielonka	III	—	—	—	430	—	—	—	—
Hotel Skalny-Orbis	****	1400	1200	—	—	—	—	—	—
Dom Turysty PTTK	II	umyw. 390	351	umyw. 200	252	umyw. 230	207	umyw. 180	130
DW PTTK Wilcza	II	455	410	394	355	333	300	237	212
SZKLARSKA PORĘBA									
Hotel Karkonosze	*	—	—	—	415	—	173	173	140
DW PTTK	II	umyw. 380	351	umyw. 280	252	umyw. 230	207	umyw. 180	130
Motel Relaks	**	—	392	—	550	—	200	—	—
BOLESŁAWIEC									
Hotel Piast	**	518	420	379	—	300	—	300	—
BOLKÓW									
Hotel Turysta	**	342	299	—	429	—	202	164	—
GRYFÓW ŚLĄSKI									
Hotel Gryf	**	—	299	—	429	—	—	—	—
LESNA									
Hotel Centralny	IV	—	—	—	—	—	180	180	—
LUBAWKA									
Hotel Lubavia	**	—	299	—	429	—	202	—	169
LWÓWEK ŚLĄSKI									
Hotel Piast	**	518	420	379	—	300	—	300	—
JAKUSZYCE									
Gospoda Graniczna	—	—	kat. II 260	—	kat. II 260	—	—	—	—
PILCHOWICE									
Hotel „Nad Zaporą”	**	—	—	—	429	—	—	202	—
ŚWIERADÓW ZDRÓJ									
DW Kwisa	II	—	260	—	430	—	173	123	133
ZGORZELEC									
Hotel Pod Orłem	*** **	673	315	1000	430	400	130	—	—
		prysz. 640							

UWAGA! W zależności od decyzji kierownika zakładu stosuje się opłatę za pierwszą dobę w wysokości do 50 zł
Cena w pokojach 3 i więcej osobowych dotyczy miejsca w pokoju



Fot. Andrzej Szpak

ROZWIĄZANIA KRZYŻÓWEK Z NUMERU LIPCOWEGO

DIAGRAM WIĘKSZY

Poziomo:

1) Kuomintang, 7) Iran, 8) letraset, 9) Katus, 11) okaryna, 14) unicestwienie, 16) ambicja, 20) szaty, 22) krucjata, 23) faun, 24) ambasada.

Pionowo:

1) kolektura, 2) ostatki, 3) NASA, 4) Artek, 5) Gaur, 6) baron, 10) szewc, 11) Ostia, 12) alias, 13) Ameryka, 15) Niagara, 17) mułat, 18) Irena, 19) Jakub, 21) kurs.

DIAGRAM MNIEJSZY

Poziomo:

1) weramon, 5) ankra, 8) OUN, 9) nega-

tyw, 10) polot (wspak), 11) itr, 12) karawan, 16) Apacz, 17) tynk, 19) karibu, 22) attyka, 25) eter, 27) ramol, 28) Radomka, 32) OMO, 33) bilet, 34) zastawa, 35) kij, 36) neska, 37) amarant.

Pionowo:

1) wynik, 2) rygor, 3) motyw, 4) Nowiny, 5) antrakt, 6) kuluary, 7) Aspazja, 13) asa, 14) Ali, 15) atut, 18) NARA, 19) karabin, 20) Romulus, 21) belotka, 23) tto, 24) kok, 26) erozja, 29) deska, 30) miara, 31) akant.

*

Nagrody wylosowali: **Helena Piasecka**, ul. Długa 13/2, 58-500 Jelenia Góra, i **Janina Gacka**, ul. Wojska Polskiego 48/9, 58-500 Jelenia Góra.

Na rozwiązania krzyżówek czekamy jak zwykle do końca miesiąca.

1	K	L	9	12	19	27	35
2	R		0	N	A		2
3	E	K	3	13			3
4	N	L					4
5	V		14				5
6	A	C		15			6
7	E	H		17			7
8	A	A	11				8
9	T	A		18			9
10	E		1				10
11	A			16			11
12	V			22			12
13				23			13
14							14
15							15
16							16
17							17
18							18
19							19
20							20
21							21
22							22
23							23
24							24
25							25
26							26
27							27
28							28
29							29
30							30
31							31
32							32
33							33
34							34
35							35
36							36

POZIO MO:

1) właśnie je nabyłeś, 7) układ soczewek optycznych, 8) biblijny potwór morski, 9) maipa wąskonosą, 11) strzęp, mała część, 14) przekształcenie (patrz „Zalogą „G”, 16) pustynia w Płd. Ameryce, 20) patrz „24”, 22) społeczny element rozkładu etyczno-kulturalnego, przeżytek, 23) matka braci Dioskurów, 24) patrz „20”,

1) kornierz w uniformie duchownego, 2) kontrola, przeszukiwanie, 3) ocena, 4) miasto nad Sanem, 5) to imię uniemia-temni Beethoven, 6) miasto wojewódzkie, 10) wyniszczający głębie skwar, 11) gro-mada psów, 12) budowniczy wiszących gniazd, 13) szczególna odmiana prostoką-17) okolica, pole działania, dziedzina, 18) dżokejska kurtka, 19) wzorec, 21) łoso-siowa to kawior.

PIONOW:

- 1) kniuryk w uniformie duchownego,
- 2) kontrola, przeszkucanie, 3) ocena, 4) miasto nad Sanem, 5) to imię uienier-
teini Beethoven, 6) miasto wojewódzkie,
- 10) wyniszczający głębę skwar, 11) gro-
mada psów, 12) budowniczy wiszących
gniazd, 13) szczególna odmiana prostoką-
ta, 15) kapryśny potwór zjeżdżający ogniem,
17) okolica, pole działania, dziedzina, 18) in-
dżokajska kurtka, 19) wzorec, 21) łoso-
sowa to kawior.

POZIO MO:

1) elegancki strój, 5) stamnad Jan; podobno uprzedził Kolumba, 8) po angielsku „herbata”, 9) rytuałne obmycie się, oczyszczenie, 10) roślina lub basenowy skarbiec, 11) legenda, 12) zanik bytu (w religii buddystycznej), 16) szarża wojskowa, 17) panujący ród Indian (prekolumbijski), 19) fragment epopei o bohaterskich czynach, 22) maska reklamowa, 25) ćwiczenie gimnastyczne (wspak), 27) uciekla tam przepióreczka, 28) oryginalna nazwa papirusów francuskich, 32) tytuł oficera (w dawnej Turcji), 33) arabski potętat nafiowy (umownie), 34) inné męskie, 35) zachodnie przedsiębiorstwo nagrań, muzycznych, 36) Port., lub inné męskie, 37) państwo w państwie.

PIONOW:

1) kłink cyrkowy, 2) zamkowe, ciastkowe, 3) rys charakteru, 4) przywódca koczarki, 5) eunuch, 6) miano w Szwajcarii, 7) wariant, gatunek, 13) prawy dopływy Dolnej Odry, 14) zakreśniony sarmacki, 15) lewy dopływ górnej Wisły, 18) podobno ma się zgadzać, 19) cięta replika, 20) osty sprzeż, 21) Germanin, przyczynił się do rozkładu Cesarstwa Zachodniorzymskiego (476 r. n. e.), 23) gatunek kawy brzyździejkiej, 24) negatywna odzywka brydżowa, 26) miejsce zwycięskiej bitwy w Powstaniu Listopadowym, 29) twórca jednego z rodzajów literackich, 30) reka w Czechosłowacji, 31) skrót nazwy zakładu radiowego.

[illegible]